№ 46. WARSZAWA, dnia 13 listopada 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6–8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

BRONISŁAW SIWIK

NIECO O PRACY I OBOWIĄZKOWOŚCI.

Są prawdy tak powszednie i stare, że w normalnych warunkach życia zapominamy o nich, a przynajmniej nie uprzytomniamy sobie ich wagi, doniosłości. I dopiero, gdy zawierucha dziejowa wywraca na nic cały dorobek szeregu pokoleń ludzkości, dostrzegamy ze zgrozą nasze lekceważenie, lekkomyślność.

Do prawd takich należy ta, że praca jest podstawą bytu ludzkości, że bez pracy wytężonej ludzkość istnieć nie może. Kto chciałby prawdę tę powtarzać i utwierdzać przed wojną śród ludzi dojrzałych, naraziłby się na śmieszność. Dobre to było w szkole, śród dziatwy i młodzieży. A przecież dziś musimy sobie ją powtarzać dzień w dzień wszyscy, jeżeli nie chcemy skazać cywilizacji spółczesnej na zagładę, a pokoleń następnych na odmierzanie przebytych dróg, na zawody i klęski.

„Szacowne zdrowie! nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz". To samo dziś z pracą. Wojna potworna ogołociła ludzkość z dorobku pokoleń, miljony pomordowała i okaleczyła, miljony oderwała od warsztatów i oduczyła pracować, wycieńczyła i zdemoralizowała resztę. Całe narody stanęły nad brzegiem przepaści i .... nawołują się do pracy. Na szpaltach gazet europejskich często można spotkać artykuły, wzywające do pracy wytężonej, tworzą się specjalne organizacje, nawołujące do pracy, ludzie biadają nad brakiem obowiązkowości. Wszystko są to zjawiska zrozumiałe i pożądane, lecz — ani najważniejsze, ani wystarczające. Bo cóż pomoże nawoływanie do pracy tam, gdzie brak do niej warsztatów odpowiednich i narzędzi? Lub jaki skutek odniesie to nawoływanie, jeżeli ci, którzy głoszą potrzebę pracy wytężonej, sami nie przykładają się do niej gorliwie i nie świecą wzorem obowiązkowości? A wszak tak dziś jest, niestety. Wiele warsztatów pracy leży odłogiem, a ci, co najgłośniej biadają i wyrzekają na brak obowiązkowości, niezbyt pohopnie do pracy się biorą. To też wydaje mi się, że zadaniem głównem społeczeństw jest stwarzanie i odbudowywanie warsztatów pracy, a zadaniem ciał kierowniczych — świecenie przykładem pracy i obowiązkowości.

Organy administracji państwowej nie są ciałami kierowniczemi w dziedzinie pracy wytwórczej. Zadaniem ich jest strzeżenie regulowanych przez prawo stosunków między obywatelami i każdego z tych ostatnich do całości, t.j. państwa. I to jest ich praca. Lecz pracę tę pełnią one na widowni publicznej i w pracy tej mają bezpośrednią i stałą styczność ze społeczeństwem. Dlatego niezbędne jest, aby rozumiały znaczenie pracy dla narodu i odznaczały się obowiązkowością.

Zrozumienie znaczenia pracy przez urzędnika państwowego musi się wyrażać przedewszystkiem przez uszanowanie człowieka pracy, bez względu na to, jaki rodzaj czynności on wykonywa. Każdy człowiek pracy winien być przez urzędnika załatwiany uprzejmie i szybko. Kto szanuje pracę, kto uznaje jej konieczność i owocność, musi szanować czas nietylko swój, lecz i innych, nie może narażać ich na to, by tracili godziny i dni niepotrzebnie w urzędach na wyczekiwanie, chodzenie po kilka razy napróżno. Uszanowanie w obywatelu człowieka pracy i jego czasu — to najlepsza propaganda, najwymowniejsze i najskuteczniejsze nawoływanie do pracy.

Człowiek pracy, którego przy załatwianiu spraw w urzędzie dla ładnie ubranych pań i panów w kolei nie pominą, którego szybko i rzeczowo załatwią, stokroć mocniej utwierdzi się w potrzebie, owocności i szlachetności pracy, niż przez najbardziej sążniste artykuły w gazetach i najgorętsze mowy.

Obowiązkowość urzędnika administracyjnego, a więc i policyjnego polegać winna nie na tem, że nie przekracza ustaw i rozporządzeń władz zwierzchnich, lecz że te ustawy i rozporządzenia spełnia ku pożytkowi społeczeństwa. Winien on być nie bezdusznym biurokratą, spełniającym w ciągu określonej ilości godzin przepisane „kawałki", jak to miało miejsce w policyjnych państwach zaborczych, lecz spółpracującym z resztą społeczeństwa w zakreślonych przez prawo ramach obywatelem. Jest to bezwarunkowo obowiązek niełatwy. Stokroć łatwiej jest być bożkiem, który nakłada wprawdzie na drugich obowiązki i wymaga ich przestrzegania, lecz sam ich do siebie nie stosuje.

Tak były budowane dawniej społeczeństwa i rządy. Jedni kazali tylko, drudzy musieli spełniać rozkazy. I to było prawem.

Są ludzie, którzy wierzą, że tak jedynie pracę organizować i dorobek narodów odbudowywać można. Odstraszającym przecież przykładem powinna być dla nich pod tym względem Rosja. Tam nakaz był stosowany bezwzględnie i konsekwentnie, aż doprowadził do rozkładu i anarchji.

Demokratyczne formy bytu, które wciela stopniowo Zachodnia Europa, inne dają wzory. Rozkładają one na wszystkich zarówno prawa, jak i obowiązki, a więc i obowiązek pracy. Nakazy i rozkazy ustępują światłemu kierownictwu, które ma wprawdzie specjalne prawa, lecz ma i specjalne obowiązki.

A. LANGE.

PSYCHOLOGJA DUSZY POLSKIEJ *).

Czy historja jest nauką — jest to pytanie, na które nieraz odpowiadano przecząco. Materjał historyczny jest tak lotny, że dla żyjących w danym przewrocie dziejowym szczegóły jego są w znakomitej części niedostrzegalne, gdyż każdy krąży tylko w pewnem drobnem kole zjawisk; dla potomnych zaś tysiące szczegółów zamarło na wieki.

Przypomnijmy sobie tylko rewolucję 1905 r. albo nawet wojnę obecną. Z pierwszej, zaledwie jakieś cienie pozostały w naszej pamięci, a co do wojny — to zdaje się nigdy nie będą objektywnie wytłumaczone np. takie zagadnienia, jak i kto wywołał tę wojnę? lub jak zmartwychwstała Polska? Oba te zjawiska wystąpiły tak nagle i niespodziewanie; w ich objaśnieniu tyle wikła się sprzecznych interesów i namiętności, że my zawsze tylko w linjach głównych, że tak powiem, symbolicznych znać będziemy historję tej wojny. Będziemy znali jej *legendę*.

Tylko legenda pozostaje w pamięci jako zrąb historji. To też my znamy tylko legendę, nie historję, rewolucji francuskiej, legendę Napoleona, legendę upadku Polski, legendę konstytucji trzeciego maja, legendę Kościuszki, legendę powstań i t. d. Historji ich nie znamy, a ponieważ legenda nie jest tworem naukowym, ale raczej poetyckim — zatem historja nie jest nauką.

Przedmiotem nauki może być to, co się wiekuiście powtarza, jak pewne zjawiska mechaniczne czy chemiczne, rośliny czy zwierzęta, liczby czy stosunki. Co się tyczy człowieka — to zjawiskiem wiecznie się powtarzającem są jego potrzeby biologiczne t. j. gospodarcze i przeciwieństwa warstw posiadających i nieposiadających (patrycjat i plebs, szlachta i chłopi, fabrykanci i robotnicy). Również wiecznie się powtarzają instytucje prawno państwowe (rządzący i rządzeni). Państwo i gospodarstwo społeczne — są to więc zjawiska, które mogą stanowić przedmiot nauki, jako prawie nieosobiste. Próbowano w historji ustanowić *prawa*, ale zawsze to było chybione. G. Tarde uważa, że historja dopiero wówczas

*) J. K. Kochanowski. Polska w świetle psychiki własnej i obcej.

może stać się nauką, kiedy zacznie używać liczby i miary: taką próbę stanowi z jednej strony archeologja, z drugiej statystyka, gdzie twarz ludzka jest niewidziana.

Ale człowiekowi (gromadzie) fizjonomję, twarz nadaje narodowość: ona jest kolorytem i muzyką historji; ona też jest nie powtarzającą się nigdzie duszą państwa, społeczeństwa czy zrzeszenia.

Naród dany właściwie nie powtarza się nigdy — i na tem polega jego jedyność. Formy pewne się powtarzają np. wojna, ale wojna jest tylko stroną zewnętrzną, mechaniczną życia narodu; istotą każdej wojny jest zawsze pewien problemat, który ma treść i sens tylko dla danego narodu.

Wszystko to razem sprawia, że historja nie jest i zapewne nigdy nie będzie nauką w ścisłem znaczeniu tego wyrazu; zawsze będzie konstrukcją legend, jakie naród układa sam o sobie czy też o innych narodach. Dla tego historja nie ma na celu prawdy—jak mówi słynny historyk niemiecki Lamprecht — cel jej jest polityczno-wychowawczy. Wielkim historykiem jest ten, który tworzy nową „legendę".

Pomimo to wielu autorów uważa historję za naukę — i do takich zdaje się, należy p. J. Kochanowski. Aby zaś pogłębić historję — powołuje on do życia nową naukę, mało jeszcze uprawianą, mianowicie: psychologję narodów.

Jest to wynalazek niemiecki (*Völkerpsychologie*) idący od Bastiata i Wundta: czy jednakże jest to nauka w ścisłem znaczeniu, trudno powiedzieć; przynajmniej próby dotychczasowe wykazały, że objaśniać historję, którą wielu uważa za niemałą-naukę, za pomocą *Völkerpsychologie*, którą tem trudniej uważać można za naukę—rzecz to b. ryzykowna. Próbowali tego G. Le Bon, który z okien wagonu opisywał duszę narodów, autor b. płodny i utalentowany. Pomimo bardzo powierzchowne nieraz poglądy, dużo racjonalnych myśli wypowiedział o stosunku ludów białych do kolorowych w kolonjach. Zwłaszcza Francuzi sprawy te traktują po akademicku — i nigdy im nie przyjdzie do głowy wniknąć w psychikę swych murzynów czy amiamitów. Fouillés, traktował tę sprawę, jak felietonista i kilku innych. Obecnie tę sprawę podjął p. J. Kochanowski w pewnym celu określonym, ale napróżno chcielibyśmy znaleźć u niego dokładne określenie, co to jest etnopsychologja.

Historję danego narodu możemy poznawać *w przekroju poziomym* t. j. w danej chwili, oraz *w przekroju pionowym* czyli w biegu, czasów: (są to terminy p. J. K.); inaczej mówiąc, powiada p. J. K. — możemy poznawać naród ze stanowiska *morfologji i embryologji*. Wszystko to brzmi b. naukowo, ale niestety—jest złudzeniem. Przedmiot etnopsychologji jest tak nieokreślony i nieuchwytny, że autor nigdzie nam dokładnej definicji tego nowego działu wiedzy nie daje. W jednem miejscu powiada, że psychologja narodu jest łatwiejsza do ujęcia, niż psychologja jednostki, gdyż naród żywiej swą duszę ujawnia, ale na str. 25 i dowiadujemy się, że psychologja narodu—to wyolbrzymiona psychologja jednostki. Wynika stąd, że psychologja Polski, którą nam podaje p. Kochanowski—jest to wyolbrzymiona psychologja p. Kochanowskiego. Gdzieindziej zapewnia nas autor, że etnopsycholog nie może sądzić narodów przychylnie lub nieprzychylnie, jak astronom nie może, oceniać planet podług ich cnót: a tymczasem cała jego książka to mowy prokuratorskie przeciw zbrodniom moskali, niemców, anglików itd.— i w końcu apologja Polski.

Wyobraźmy sobie, że Liga Narodów postanowiła wykład tego przedmiotu w uniwersytetach—podług podręcznika p. J. K. Ponieważ jest to nauka (w wykładzie p. K.) wojująca, oczywiście żaden Müller, ani żaden Iwanow przyjąć jej nie zechce—i rozpocznie z nią wojnę.

A przecież cechą nauki jest przedewszystkiem jej uniwersalność: owóż psychologja narodów w wykładzie p. J. K. — jest to nauka o charakterze czysto terytorjalnym — i chociaż autor miał zdaje się nadzieję za pomocą swe książki oddziałać na Europę — wątpimy wielce czy mu się to uda; gdyż — nawet te narody, z którymi sympatyzuje (jak Francja, Włochy) — potraktował b. lekko.

Z tego wszystkiego widzimy, że psychologja narodów podług J. K. — jest, to nauka która pod każdą szerokością geograficzną inaczej będzie wykładana; i jest to bardzo naturalne, gdyż nauka ta jeszcze jest w kolebce;— autor tworzył ją pod wpływem aktualnych zdarzeń wojny — i dużo w niej też ech płynącej chwili; wreszcie cel autora jest, jak u Lamprechta, polityczno-wychowawczy.

Punktem wyjścia jest dla p. J, K. fakt, że zachód europejski w czasie niewoli Polski albo przechodził nad nią do porządku dziennego albo ją oczerniał w sposób złośliwy, aby jej upadek uzasadnić; powstała o Polsce „legenda" ujemna. I u nas długi czas panował w stosunku do przeszłości wielki pesymizm; było to uczucie wnuka, którego dziad przegrał cały majątek i dzieci pozostawił w nędzy, choć poeta mówi:

Ty nie szukaj w ojcach winy!

Ale jak we Włoszech w okresie *rinascimento* wystąpili pisarze, którzy w synach Italji budzili energję i wiarę w siebie (Balbo, Galuppi, Gioberti, Rosmini, Mazzini) — tak i u nas powtarza się to samo w momencie analogicznym — zmartwychwstania. Rodzi się dążność aby ten pesymizm zastąpić optymizmem. Zamiast czarnej Jadżur-Wedy dnia wczorajszego — pisarze zaczynają układać białą Jadżur-Wedę dziejów Polski: a na ich czele bardzo głęboki i przenikliwy myśliciel o czystem i szlachetnem ujęciu rzeczy, stylista kryształowy Artur Górski.

Tą samą, prawowitą i bardzo uzasadnioną kierowany myślą — ułożył p. J. K. swoją „*Polskę*".

(D. c. n.).

FRANCISZEK REINSTEIN.

Policja a mieszczaństwo w dawnej Polsce.

Na podstawie nie ogłoszonych drukiem materjałów z akt cechów rzemieślniczych warszawskich.

(Dokończenie).

Dość szczególnym trafem, upadek naszych rzemiosł datuje się od czasu wymożenia pod przymusem sług carycy Katarzyny II, równouprawnienia cechowego dla dysydentów.

Akcje przeciwko cechom broniącym się przywilejami wydanemi przez wszystkich królów, począwszy od Kazimierza Wielkiego do Augusta II, wytoczył przywódca oponentów, powoźnik Frydrych Dangel, później przez Stanisława Augusta odznaczony baronowstwem. Nie mając rzeczników w Polsce, sprowadził ich z Würzburga (Bösler, Mayer i in.) i silnie popierany przez ministra pełnomocnego carowej, Salderna, w roku pierwszego rozbioru kraju swój projekt przeforsował.

Pozbawienie cechów ich dotychczasowej cechy korporacji jednolicie katolickich, rzecz zasługująca na uwagę, odebrało rzemiosłom ich rozpęd i dążenia do doskonałości. Po upadku Stanisława Augusta, nawet gospodarne i okrzyczane ze swego ducha przemysłowego rządy pruskie, nie były w stanie przywrócić rzemiosłom polskim ich dawnej świetności.

Dochodzi do tego, iż rząd Księztwa Warszawskiego, pragnąc podnieść zamierającą produkcję, redaguje w rozmaitych językach i rozsyła po całej niemal Europie:

„Przywileje

dla rzemieślników, fabrykantów, rolników, nadane przez Najjaśniejszego Fryderyka Augusta Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, dnia 20 marca 1809 r. w Warszawie.

Chcąc, ażeby w naszem Xięztwie Warszawskiem rolnictwo, fabryki, rzemiosła i każdy gatunek przemysłu użytecznego, mogły bydź do iak najużyteczniejszego przyprowadzone stopnia, za wniesieniem naszego ministra spraw wewnętrznych i za zdaniem naszey Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowiemy co następuie:

Artykuł I. Każdy rzemieślnik lub rolnik wprowadzający się z obcych Kraiów, i osiadający w naszem Xięstwie Warszawskiem, przez sześć lat od wszystkich ciężarów i opłat publicznych iakiegokolwiek bądź nazwiska, ma bydź wolnym. Art. II. Prócz tego, rolnikom wprowadzającym się do Krain, i osiadającym w dobrach Narodowych, na gruntach pustych, uwolnienie przez sześć lat od opłat i czynszów za takowe grunta, jest zawarowane. Art. III. Cudzoziemcy przybywający wszyscy i dzieci ich do Krain wprowadzone, wolni być maią od popisu woyskowego. Art. IV. Koloniści przez zesły rząd osadzeni, również bydź maią wolni od popisu. Art. V. Tak tych kolonistów, iako i cudzoziemców, w naszem Xięstwie Warszawskiem osiadłych i osiadaiących, oddaiemy pod szczególną opiekę naszego ministra spraw wewnętrznych i prefektów departamentowych, mieć chcąc, ażeby im osiadanie w Kraiu wszelkiemi sposobami ułatwiali, i onych w spokoynem używaniu nadanych praw y wolności zachowali.

Uskutecznienie tey naszey woli. Ministrom naszym Xięstwa Warszawskiego, w czem z do którego należy, zalecamy. Frederyk August — (przez króla) minister sekr. stanu Stanisław Breza.

Manifest powyższy tylko w części przyniósł pomyślne wyniki. Zachód ogarnięty pożogą wojen napoleońskich, nie mógł Xięciu Warszawskiemu dostarczyć żądanego uzupełnienia sił przemysłowych i rolniczych.

W pierwszym okresie istnienia Królestwa Kongresowego, władze nie czyniły w rozwoju rzemiosł osobliwych trudności. Nawet po rewolucji 1830 roku porozumiewanie się cechów z ogniskami wytwórczości na Zachodzie, nie natrafiało na obostrzenia i szykany z góry.

Dopiero obawy cara Mikołaja I zawleczenia do Polski i za jej pośrednictwem do Rosji objawów „wiosny ludów", nader niekorzystnie odbiły się na postępie i doskonaleniu rzemiosł.

W archiwum warszawskiego cechu szczotkarzy, przechowują się charakterystyczne co do tych obostrzeń materjały. W roku 1848 oberpolicmajster zakomunikował starszym zgromadzeń iż „z woli Najwyższej, wędrówki czeladników cechowych za granicę w żadnym wypadku nie mogą mieć miejsca" oraz że „paszporty życzącym podróżowania z wszelką pewnością nie będą wydawane".

Dn. 10 maja 1851 r. prezydent m. st. Warszawy opublikował, iż „na mocy rozporządzenia policji, zabrania się przyjmowania do warsztatów, czeladników przybyłych z zagranicy, pod surową odpowiedzialnością osoby i majątku".

Wielce charakterystyczna i wiele mówiąca jest odezwa do cechów z d. 23 maja 1853 r. „Wypis z protokułu posiedzenia Rady Administracyjnej d. 18 marca 1853 r.

Minister spraw wewnętrznych zakomunikował J. O. Księciu Namiestnikowi Królewskiemu przy odezwie z d. 24 grudnia r. z. nr. 2351 egzemplarz swojego cyrkularza do Naczelników gubernii, przez który oznajmionem zostało, że Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać zupełnie zabronić rosyjskim poddanym czeladnikom i uczniom, wyjazdu zagranicę dla doskonalenia się w rzemiosłach, z nadmienieniem, że mogą się w nich kształcić w S. Petersburgu i Moskwie. W skutku tego Jego Książęca Mość wzywa Radę Administracyjną o wydanie rozporządzenia izby do takowej woli Najjaśniejszej stosowania się i wykonywano w Królestwie... Zgodno z protokułem, sekretarz stanu rz. rad. st. T. Le Brun. Za zgodność kopji, dyrektor kancelarji rz. rad. st. Starynkiewicz".

Obawy rządu moskiewskiego o zawleczenie z Zachodu „zarazy wolnościowej" stwarzają dół, pisek, który jeszcze radykalniej przekopuje rów nieprzebyty pomiędzy ówczesnem Królestwem Polskiem a Europą ucywilizowaną:

„W uzupełnieniu: J. O. Książe Namiestnik Królestwa wyrzec raczył, że rozkaz Najwyższy ma powyżej zacytowany, został rozciągnięty i być również ściśle stosowanym i do majstrów, właścicieli zakładów fabrycznych i przemysłowych, oraz artystów we wszelkich gałęziach i kierunkach. Osobom tym paszporty na wyjazd zagranicę odmawiane być mają. D. 11/23 maja 1853 r.

Ucisk rzemiosł i rzemieślników polskich przetrwał jeszcze lat kilka.

W końcu, potrzeby ekonomiczne i gospodarcze państwa rosyjskiego musiały odnieść zwycięztwo nad nienawiścią rządu do rozwoju rękodzielnictwa.

Po roku 1863 rzemieślnicy acz z trudem i borykaniem się z przeszkodami ze strony policji, znowu mogli korzystać z postępu i doświadczenia promotorów kunsztów we Francji, Niemczech i innych krajach.

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Na początku swego panowania Zygmunt III zatwierdził trzecie, *pomnożone i poprawione wydanie Statutu Litewskiego z r. 1588.* To ostatnie opracowanie znakomitej księgi prawodawczej stanowi zasługę Lwa Sapiehy, podkanclerzego, z czasem kanclerza i hetmana w. lit., a dodanymi artykułami i przetłumaczeniem na język polski, świadczy o ścisłem już zbliżeniu się Litwy do Korony. *)

Na drugim sejmie (1589) ziemia Wołyńska z Bracławszczyzną poddały się pod trybunał koronny, zastrzegłszy, aby ich sprawy były pisane pismem ruskiem.

Zygmunt III, aczkolwiek odzyskał Inflanty wraz z Rygą, jednak surową kontrybucją i karą śmierci na dwóch przywódcach buntu „kalendarzowego" niezadowolonych nie zjednał. Tolerancyjna dotąd pod względem religijnym Polska, wskutek zbytniej żarliwości katolickiej króla, wywołała unją religijną zaburzenia na Rusi śród kozaczyzny, źródło nieustannego zamętu. Król, skrępowany przysięgą na „pacta conventa" i prawodawstwem tolerancyjnem nie śmiał prześladować wyraźnie żadnego wyznania, lecz w zakresie możności osobistej wywierał nacisk na dysydentów i urzędy a łask nie mógł otrzymać od niego żaden dysydent; poselstwa od synodu dyssydenckiego, zebranego w Toruniu (1595) nie przyjął. Co większa, posłowie dysydenccy, a w tej liczbie ruscy zostali wyłączeni z trybunału i z izby poselskiej (1597). Owocem takich zamachów była konfederacja wszystkich sekt z dyzunitami (1599) przeciwko katolikom— niezbyt czynna, ale przykładem na przyszłość szkodliwa. Tak więc dla Polski zbliżający się wiek XVII zapowiadał się waśnią religijną i społeczną, od której tak skutecznie chronili się Jagiellonowie w wieku XVI.

Uciążliwem brzemieniem legły też na Polsce obie wojny ze Szwecją o osobiste uroszczenia króla do korony oraz Rokosz Zebrzydowskiego, wywołany jego beztaktem i lekceważeniem sobie obowiązków monarszych dla gry i szeregu osobistych upodobań. Nie popełnił jednak żadnego gwałtu na osobach, ani na swobodach szlacheckich; do tyranji zgoła zdolny nie był. Nawet w granicach legalnej swej władzy karać winnych nie umiał. Gdy naprz. Chodkiewicz, w raporcie swoim o bitwie Kircholmskiej, doniósł, że wielu ze szlachty, posiadającej dobra w Inflantach, nie stawiło się do wyprawy wojennej, a więc żądał, aby król odebrał im nadane dobra — Zygmunt odpowiedział, że „musi w tem być zachowany porządek prawny", t. j. że należy pozwać winnych sądownie, ale nikt — o ile wiadomo — pozwany nie został.

Z płaczem król wstawał z tronu, gdy mu Sejm w r. 1605 zerwano, ale postępowania nie zmieniał i dalej naruszał prawa, których ducha nie rozumiał, które mu nie smakowały.

Niecierpliwiło to szlachtę i miarą tego było, iż na wezwanie pojedyńczego senatora Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, zbiegły się jej tłumy. Na trzecim swem zjeździe, pod Sandomierzem, zgromadzenie nazwało się *rokoszem*, obradowało konno, obrało marszałkiem młodego księcia Janusza Radziwiłła z linji kalwińskiej i pokryło 50.400 podpisami akt konfederacji, czyli kapturu rokoszowego. Zażalenia (grawamina) doszły już do 66-u artykułów, które przez posłów zlecono odnieść do króla. Nie zawierały one jednak żadnego nowego pomysłu „naprawy" Rzplitej, wytykały tylko różne, częstokroć drobiazgowe pogwałcenia ustaw, obmyślanych w XVI wieku, a przyczynę „wszystkich błędów i nierządów" upatrywały, w złych radach, które do jednegoż celu — zguby wolności szlacheckich i „ad absolutum dominium" ściągają się.

Sejm pragnął wszelkim słusznym skargom uczynić zadość, lecz rokoszanie ośmielili się już głosić detronizację Zygmunta III-go i wypowiedzieli mu posłuszeństwo, na mocy faktów elekcyjnych, w imieniu całego narodu, nie przedstawiając zresztą żadnego innego kandydata. Gdy Zebrzydowski nie wahał się uderzyć na wojska, wierne królowi, pod wodzą Żółkiewskiego i Chodkiewicza, stłumiony został rokosz zbrojnie na polach ws. Guzowa pod Radomiem jednak kosztem 1200 trupów bratnich.

Oprócz jednego tylko towarzysza, który przed bitwą został ścięty za poduszczanie wojska królewskiego do zdrady, *ani jeden z pojmanych w niewolę rokoszan nie poniósł kary sądowej.* Żółkiewski i senatorowie regaliści żądali od Zygmunta III-go łaskawości, bo dać mu władzy nieograniczonej bynajmniej nie chcieli. Cała sprawa zakończyła się zaledwie wiosną 1609 r. na sejmie udzieleniem amnestji tak rozległej, że zapewnione nawet były: „łaska i szczodrobliwość" rokoszanom na przyszłość oraz takiem objaśnieniem ustawy „de non praepanda obedientia", że królowi... może być wypowiedziane posłuszeństwo dopiero po trzech ostrzeżeniach i tylko przez strony, zgromadzone na sejmie...

Była to wyprawka mechanizmu państwowego bardzo niedostateczna, wobec bezkarnego sponiewierania wszystkich władz Rzeczypospolitej przez kilku zuchwalców, zwiększenia instynktów posłuszeństwa w całej masie szlachty i zamącenia jej pojęć politycznych uznaniem legalności zakazów. Wolność ponownie obwarowaną została ze wszystkimi jej powabami i dobrodziejstwami dla każdego pojedyńczego obywatela; ale siła zbiorowa, spójność narodu poniosły szwank dotkliwy. Duch rokoszowy przeniknął do obozów, a sejmy, wprawiwszy się w sztukę ograniczanie władzy, spętały nawet hetmanów, dodając im dla dozoru „komisarzy" swoich, czyli rady wojenne z ludzi, częstokroć z wojskowością nieobeznanych.

Niezachwianą tylko i surową pozostała *władza ojcowska;* w rodzinie tylko wdrażał się szlachcic do rygoru, bogobojności, cnoty; ale w życiu publicznem kaził swe serce nieustannymi targami z królem o podatki i niesfornością względem wszelkiego rozkazu. Przeprowadzenie jakiejkolwiek sprawy narodowej stawało się męczeństwem lub niepodobieństwem dla najdzielniejszych ludzi, a czyny bohaterskie, poświęcenia nadludzkie nie przynosiły skutków zasłużonych. Odtąd zaczyna się okres anarchji czyli nierządu polskiego.

Rokosz Zebrzydowskiego zrządził Polsce i tę niepowetowaną szkodę, że odciągnął jej uwagę od sprawy w carstwie moskiewskim, co się pomściło później niewolą Polski.

Śmierć Zygmunta III-go nie wywołała w kraju wielkiego żalu, rozpłomieniona natomiast żyłka wojacka zjednała wszystkie głosy dla syna — Władysława IV-go, jako dzielnego rycerza. *Władysław* obdarzony był też większemi przymiotami serca od ojca swego i *bardziej wnikał w duchu narodowego prawodawstwa.* Zaprzestał walki z dyzunitami i dyssydentami i nawet urządził z nimi w Toruniu „rozmowę miłosną" (colloquium charitativum w r. 1646). Dysputa jednak nie doprowadziła do żadnej konkluzji.

Oprócz południowych krawędzi, szarpanych ustawicznie przez Turcje, cały rozległy obszar Rzeczypospolitej zażywa błogosławieństwa pokoju. Rolnictwo rozwijało się w dorzeczu Wisły do nieznanych dawniej rozmiarów, gdyż spławiano pszenicy do Gdańska na sprzedaż zamorską do 178.000 łasztów w końcu roku.

(D. c. n.)

---

*) Jakiś prawnik wyłożył wierszami treść wszystkich 14-tu rozdziałów statutu, jak naprz.: „Pierwszy ma przed oczami królów przywileje; drugi w ziemskiej obronie kładzie swe nadzieje; trzeci w wolności szlachtę obiecuje chować: czwarty sędziom i sądom życzy usługować...; jedenasty przy najściach, gwałtach, bojach stoi; dwunasty nawiązkami wszystkie rany goi; trzynasty grabieżami zawsze zwykł się bawić; czternasty zaś złodziejom przeciwnie się stawić".

HENRYK CEDERBAUM. 20)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

Jak skuteczną była pomieniona propaganda, można było sadzić z odpowiedzi, które dawali pociągnięci do odpowiedzialności w trakcie dochodzenia włościanie-bibljotekarze. Zdumiewali oni fanatycznem oddaniem się polskiej sprawie rewolucyjnej i byli głęboko przekonanymi wyznawcami programu oświaty.

Począwszy od jesieni 1893 roku kółko studenckie czyni krok naprzód i zaczyna rozdawać ludowi książki rewolucyjne. Przywozi się je bądź z Warszawy bądź kontrabandą z Galicji i powierza bibljotekarzom, którzy bywają też obecni na zebraniach studenckich, gdzie wygłaszane bywają płomienne mowy rewolucyjne. Wtedy też kilkakrotnie przyjeżdżał z Warszawy w charakterze delegata Komitetu Centralnego student uniwersytetu warszawskiego, Feliks Dutkiewicz i przywoził z sobą drukowane listy ofiar na urządzanie bibljotek ludowych. Ofiary zbierał przewodniczący kółka, a Dutkiewicz zawoził pieniądze do Warszawy. Z jego inicjatywy utworzono stałą łączność pomiędzy kółkiem puławskim a kołem warszawskim przez delegowanie przedstawicieli. Na dwóch posiedzeniach koła warszawskiego przy udziale studentów z Puław, składano sprawozdanie o świeżo wydanych książkach dla ludu i głosowano, czy kwalifikują się do rozdawania.

Wobec tego, że art. 24 statutu Ligi Narodowej, znalezionego u literata Jana Popławskiego wkłada na wydział oświaty narodowej obowiązki: a) rozszerzania oświaty wśród ludności miejskiej i wiejskiej drogą tworzenia stowarzyszeń i czytelni ludowych, b) starań o zachowanie wśród młodzieży szkolnej poczucia narodowości i urządzanie wśród niej związków i c) tworzenia stowarzyszeń i czuwania nad niemi, jak również z uwagi, że przy rewizji u d-ra Szmurły znaleziono sprawozdanie rękopiśmienne o działalności kółka oświaty narodowej w Puławach, a w notatniku nazwisko jednego ze studentów instytutu, pociągniętego do odpowiedzialności, powstało uzasadnione przypuszczenie, że kółko oświaty w Puławach stanowi jeden z oddziałów oświaty, o których mowa w statucie Ligi Narodowej. Przypuszczenie to stało się tem bardziej pewne, że działalność kółka w Puławach zgadzała się z art. 24 statutu i że wszyscy prawie oskarżeni byli skompromitowani poprzednio w sprawach różnych przejawów polsko-patrjotycznych.

Niestety, dochodzenia agenturowo przedsięwzięte w Warszawie w celu wykrycia tej centralizacji, czy Komitetu Centralnego, czy wreszcie koła centralnego, o których wspominali oskarżeni w dochodzeniu w Puławach i w których imieniu przyjeżdżali na zebranie studentów delegaci — nie doprowadziło do pożądanych rezultatów.

Jednakże i te szczupłe wiadomości, których dostarczyło dochodzenie w Puławach rzuciły promień światła na niektóre okoliczności, ujawnione podczas śledztw poprzednich a dotąd niewyjaśnione. Podczas sprawy o Janinie Kreczyńskiej i innych, oskarżonych o kolportowanie proklamacji „Nad grobem Aleksandra III" wyszło na jaw, że Kroczyńska urządziła bibljotekę ludową w powiecie węgrowskim, gubernji siedleckiej; takąż samą bibljotekę wykryto w powiecie włocławskim, gubernji warszawskiej, którą zorganizował jeden z oskarżonych w sprawie politycznej. Wszystkie te bibljoteki składały się z jednakowych prawie książek i czyniły zadość wymaganiom wskazanym w art. 24 statutu Ligi Narodowej.

* * *

W ciągu lat 1894 i 1895 zauważyć się dało również dążenie do urzeczywistnienia i innych zadań statutu Ligi Narodowej, a mianowicie tworzenie związków wśród uczącej się młodzieży w celu obrony jej narodowości. Otrzymano bowiem wskazówki pewne, że związki takie powstały w gimnazjum kaliskiem i praskiem, chociaż niewątpliwie istniały usiłowania tworzenia ich i w innych gimnazjach.

Koło samokształcenia w gimnazjum na Pradze wykryte zostało dzięki przypadkowi, przyczem z zeznania jednego z uczniów stało się oczywistem, że koło istniało już od lat kilku i że miało na celu głównie samokształcenie się i naukę historji polskiej i literatury.

* * *

Od końca listopada 1895 roku zaczęto drogą listów zamkniętych usilnie kolportować w Kró-

ŻYTOMIRSKI ZYGMUNT AUGUST, por. żand.

UWAGI Z DZIEDZINY MEDYCYNY SĄDOWEJ.

(Ciąg dalszy).

Dzisiaj, na wszystkich uniwersytetach, jakie istnieją, na wydziałach lekarskich, znajdują się stałe katedry medycyny sądowej. Dzisiaj więc medycyna sądowa, zyskawszy sobie pełne prawo obywatelstwa wśród grona innych nauk i udowodniwszy przez praktykę sądowo-lekarską swoją nieodzowność i niezbędną konieczność swego istnienia, stanowi naukę, której lekarze muszą się uczyć i której zasady, oraz treść musi być znaną każdemu lekarzowi — nie tak jak dawniej, kiedy stanowiła ona przedmiot opracowania ze strony tego, lub owego lekarza, bądź w całości, bądź w poszczególnych jej odłamach, wedle jego woli lub upodobania. Rozwój jej postępuje ciągle naprzód i autorytet jej jest tak wielki, że nie napotyka się dzisiaj prawie wypadku z dziedziny praktyki sądowo-lekarskiej, któregoby nie poddawano fachowej ocenie z punktu widzenia medycyny sądowej.

Śledząc postępy i rozwój nauk wogóle widzimy, do jakich one doszły rezultatów drogą rozszerzenia teorji i śmiałych hipotez, oraz eksperymentów i doświadczeń. To samo musimy powiedzieć w odniesieniu do medycyny sądowej, która dzisiaj rozwiązuje i wyjaśnia najbardziej nawet zawiłe problemy i wątpliwości, będące w swoim czasie nie do rozwiązania, a nawet uchodzące świadomości fachowych lekarzy sądowych.

VI. O stanowisku osób sądowo-lekarskich i jego rozwoju.

Stanowisko osób sądowo-lekarskich, w rozmaitych krajach i w rozmaitych czasach ulegało licznym przejawom. Kwestja ta zależała zarówno od postępu medycyny sądowej, jako nauki specjalnej, która wśród innych nauk zyskała sobie pełne prawo obywatelstwa, jakoteż od systematycznych doświadczeń, zdobytych w rozciągłej i nieustającej praktyce, oraz od rozwoju zapatrywań teorji, która swej bliźniej siostrze, praktyce, usiłowała zawsze podsuwać swe zdanie. Największy wpływ jednak w tym względzie miała zawsze praktyka, która swe piętno umiała narzucić nawet przepisom prawnym, regulującym sposób postępowania sądowo-lekarskiego, stosunek sądu do ekspertów sądowo-lekarskich i t. d. W pierwszych fazach rozwoju medycyny sądowej stanowisko lekarzy sądowych nie było należycie uregulowane, toteż pod tym względem panowała wielka dowolność. Przepisów prawnych było w tej materji bardzo niewiele, w dodatku były one tak szczupłe i tak niedokładne, że nawet przy dobrej woli można je było nieświadomie obejść. Jeśli zaś weźmiemy na uwagę tendencyjność, złą wolę, przekupstwo, brak należytego wykształcenia, brak sumienności i uczciwości, to łatwo zrozumiemy, że lekarz sądowy, niczem prawie nieskrępowany i pozostawiony sam sobie, przedstawiał wartość nikłą, a czasem żadną.

Toteż i orzeczenia jego przedstawiały wartość małą, albo nie przedstawiały jej wcale, zależnie od jego wykształcenia, specjalizacji, wartości moralnej i sumienności. Zbiegiem jednak czasu, gdy postępy medycyny sądowej, jako nauki specjalnej, zaczęły zataczać coraz to większe kręgi, o czem już była mowa w poprzednich artykułach, kwestja ta poczęła się systematycznie regulować, kształtować i nabierać określonej formy. Trwało to dość długo, bo, jak już wyżej zaznaczono, kwestja ta zależna była prawie zupełnie od praktyki i jej wyników, które, rzecz prosta, były kazuistyczne. Ugrupowanie tych wyników, przesortowanie ich i wyciągnięcie z nich wniosków—które wymagały potwierdzenia przez podobne wyniki w innych razach i nim miały oblec się w formę odnośnego przepisu, wymagały zastanowienia — potrzebowały czasu i to dość długiego. W czasach jednak nowszych, a zwłaszcza ostatnich, zdołano zebrać komplet owych przepisów i nadać im formę ustawy, sankcjonowanej przez władzę ustawodawczą. Toteż dziś wszystkie niemal kraje posiadają takie ustawy, które poza innemi problemami, związanymi ze swoim celem i przeznaczeniem, określają najdokładniej stanowisko lekarza sądowego i osób sądowo-lekarskich wogóle.

Pod tym względem wyprzedziły Niemcy, wszystkie inne kraje, przynajmniej większa część ich państewek. Tam, bowiem, od dawna była znana instytucja oddzielnych lekarzy sądowych, przeznaczonych do sprawowania i załatwiania czynności sądowo-lekarskich. Nie zbywało też i na przepisach prawnych w tym względzie, którym nie podobna odmówić dokładności i wyczerpującego ujęcia.

W innych natomiast krajach, lubo wysoko ucywilizowanych jak: Francja, Włochy i Anglja, swoboda co do ujęcia tej kwestji ze strony sądów była wielka i stan ten niemal do dziś dnia pozostał niezmieniony. Zarówno w sprawach dotyczących wypadków cywilnych jak i karnych, w których sędzia nie może obejść się bez opinji lekarskiej i musi zasięgnąć zdania znawcy, może on wezwać do ekspertyzy zupełnie dowolnie i według własnego uznania i woli jednego, kilku, lub nawet całe konsyljum lekarzy i poruczа im zbadanie tej lub owej kwestji, która wymaga fachowego badania i wydania fachowej opinji. W tym względzie nie jest on zupełnie skrępowany terenem: mogą to być lekarze miejscowi, lub mogą oni swą praktykę lekarską sprawować stale poza miejscem ekspertyzy. Motywy, które skłaniają sędziego do wyboru tego lub owego lekarza na biegłego, w danej sprawie, mogą być rozmaite. W jednym wypadku motywem decydującym jest osobiste zaufanie do swego lub czyjegoś lekarza domowego, w drugim, rozgłos i sława w szerokich kołach cierpiącej klienteli znanego praktyka, w innym wyniki badań i doświadczeń sławnego uczonego w dziedzinie praktyki i teorji, w innym, znowu, zgoda jednej lub obu stron spornych, ew. wskazanie ze strony fachowo-lekarskiej.

Rzecz prosta, że dany ekspert — choć nie można mu w żadnej mierze i w żadnym wypadku odmówić fachowego wykształcenia w dziedzinie np. chirurgji lub położnictwa — w wypadkach, z którymi nie spotykał się dotąd, dla braku sposobności lub woli w tym kierunku, jak śmierć z utonięcia lub z zatrucia alkoholem, może czegoś nie dopatrzeć, nieświadomie pominąć, badanie oprzeć na mylnych danych i co za tem idzie, wydać opinję, jeśli nie mylną, to w każdym razie, wątpliwą. Rzecz prosta, że częstotliwość mylnych lub wątpliwych orzeczeń przedstawiała cyfrę wcale niemałą, to też kwestją tą zaczęto się nie na żarty zajmować. Miało to ten pożądany skutek, że zaczęto już stawiać pewne określone wymagania zarówno co do jakości lekarzy-rzeczoznawców jak i co do ich wyboru. Tak np. w Paryżu i innych miastach Francji wprowadzono w życie przepis, że sąd raz na zawsze powołuje pewną liczbę lekarzy, wyspecjalizowanych w poszczególnych gałęziach medycyny i z pośród ich grona powołuje w każdym sporządzonym wypadku odpowiednich osobników i na ich orzeczeniu się opiera. Proceder ten, miał, poza innemi cechami i korzyściami i tę dodatnią stronę, że lekarze owi, jedni i ci sami, stykając się ciągle ze swoim przedmiotem, nabierali z czasem przez to należytej praktyki i doświadczenia, zaznajamiali się gruntowniej z nauką i jej postępami, powiększali skarb nabytej wiedzy, i stosowali swoje, lub czyjeś zdobycze dla swoich celów. Badania ich nabierały fachowej wartości a ich miarodajne orzeczenia nie podlegały dyskusji, wątpliwości lub krytyce. Mimo jednak takiego stanu rzeczy, choć silnie pchniętego na właściwe tory, dopatrzyć się można zarówno wogóle, jak i w szczegółach, dużej dowolności; to też, niedokładności stąd wynikające były znaczne. Istniał bowiem między innemi we Francji przepis, że każdy nowy prezydujący w sądzie, mógł wydać w tym względzie nowe rozporządzenia.

(D. c. n.)

---

lestwie wezwania komitetu obrony narodowej, datowane dniem 25 listopada 1895 r. W wezwaniach tych powiedziano, że z wiosną wybuchnie wojna i dlatego wszyscy wójtowie, sołtysi i pisarze gminni powinni przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, ażeby przeszkodzić rządowi rosyjskiemu w wykonaniu koniecznych rozporządzeń na wypadek starcia zbrojnego. Do ostatniej chwili należy wstrzymać się z płaceniem podatków, w razie mobilizacji ukrywać rezerwistów lub pomagać im by uciekli za granicę, ukryć wszystkie zapasy chleba i w ogóle cały prowiant, mając na względzie, że Austrja i Prusy płacić będą za wszystko w dwojnasób; należy psuć i niszczyć koleje i telegrafy nie tylko w Królestwie, lecz i w kraju zachodnim. W razie pomyślnego wyniku wojny, obiecywano włościanom zwolnienie ich od podatków na zawsze.

O wezwaniach tych wspomnieć należało dlatego, że rozszerzono je masowo nie tylko w Królestwie, lecz i w prowincjach przyległych.

Były one niewątpliwie pochodzenia zagranicznego i jak okazało się, nie miały nic wspólnego z ogólnym ruchem rewolucyjnym polskim, gdyż wydane były przez redakcję jednej z mało poczytnych gazetek we Lwowie.

Uroczystość rocznicy koronacji Ich Cesarskich Mości przeszła w kraju całym spokojnie, chociaż w Warszawie, na dni kilka przed 27 maja 1896 roku po części rozklejono, po części zaś rozrzucono proklamację Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej. W proklamacjach tych, w wyrazach zasługujących na najwyższe potępienie, wzywano robotników, ażeby nie brali udziału w poczęstunku ludowym, który odbyć się miał w rocznicę koronacji i ażeby w ten sposób dali wyraz wrogim uczuciom swym względem tronu i rządu.

* * *

Stowarzyszenie socjalno-rewolucyjne, mianujące się Polską Partją Socjalistyczną, ukazało się wzamian istniejących przez czas dłuższy w Królestwie socjalno-rewolucyjnej partji „Proletarjat" i różnych innych stowarzyszeń, które powstały na jej gruzach jak np. Związek robotników polskich, Socjal - demokraci Królestwa Polskiego i innych. Wszystkie te zrzeszenia socjalistyczne obce były tendencjom patrjotycznym, oświadczając wyraźnie, iż mają inne przed sobą zadania i że walka z kapitałem jest walką międzynarodową. Z drugiej znów strony patrjoci polscy, mając na względzie własną swą propagandę wśród mas ludowych, składających się przeważnie z drobnych właścicieli ziemskich, broniących zażarcie zasad własności i nie bez obawy przyglądających się ruchowi robotniczemu, nie chcieli sprawy swej wiązać ze sprawą socjalno-rewolucyjną, tem bardziej, że socjalizm stał w opozycji do sfer klerykalnych, które ze swej strony popierały propagandę patrjotyczną.

Lecz w latach ostatnich polska partja socjalistyczna, wychodząc z założenia, że zarówno robotnik fabryczny jak i właściciel — kapitalista dzięki odwiecznym tradycjom i przeszłości historycznej mają jednego wroga wspólnego, którym jest rosjanin i rząd rosyjski, dla powodzenia propagandy swej, przyłączyła do swego czysto socjalistycznego programu i polskie patrjotyczne idee. Dlatego też wszystkie proklamacje partji tej kończą się zazwyczaj wezwaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła", albo „Niech żyje Polska" i t. p. a w „Robotniku" organie tej partji umieszczone są zarówno socjalistyczne, jak i patrjotyczne artykuły. W celu wykrycia wydawców gazety „Robotnik" i drukarni tego organu skierowane były w ciągu lat ostatnich wszystkie usiłowania żandarmerji miejscowej. Ale starania te nie miały niestety powodzenia; Gazeta wychodzi w dalszym ciągu i do chwili obecnej ukazały się 33 numery. Z początku redakcja „Robotnika" rozsyłała każdy numer gazety przedstawicielom władzy. Zarówno przedtem jak i obecnie redakcja śledzi bacznie żandarmów, ogłaszając imiona i nazwiska nie tylko tych osób u których odbyły się rewizje i które aresztowane były, lecz i tych tajnych ajentów, którzy pozostają na usługach żandamerji.

* * *

Równocześnie z ukazaniem się ich w Warszawie, wezwania komitetu robotniczego, dotyczące koronacji, rozpowszechniać zaczęto w Lublinie, Częstochowie i innych miejscowościach. W Lublinie niewielką zresztą ilość proklamacyj tych znaleziono wśród nieletnich uczniów szkoły parafjalnej, otwartej staraniem duchowieństwa przy jednym z kościołów. Dochodzenie ujawniło, że szkoła ta pozostawała bez żadnej kontroli rządowej i będąc z początku założona dla dzieci parafjan w celu nauczania ich zasad i obrzędów wiary, przywłaszczyła sobie z biegiem czasu atrybucje uczelni normalnej.

(c. d. n.).

Wyszkolenie fizyczne policji.

—o—

W № 16 „Gazety Policji Państwowej" pan Wincenty Trzebiński w artykule „Kultura fizyczna policji" podjął zasadniczo sprawę racjonalnego wyszkolenia fizycznego funkcjonarjuszów Policji państwowej. W uzupełnieniu tego słusznego, a bardzo na czasie podjętego apelu, zwany zapaśnik p. Władysław Pytlasiński, wychowawca fizyczny, oraz profesor gimnastyki w Warszawskiej szkole policyjnej przesyła nam następujące uwagi praktyczne:

Stara zasada rzymska: „zdrowa dusza w zdrowym ciele", po całym szeregu stuleci zaniedbania jej, staje się znów w b. stuleciu kwestją zasadniczą w wychowaniu, nietylko młodzieży, lecz i dojrzałych obywateli.

Na całym Zachodzie, wychowanie fizyczne, zwłaszcza młodych pokoleń, zajęło pierwszorzędne miejsce w pedagogice ogólnej. Tylko w naszym kraju, pod obcymi rządami, trwała na tym polu apatja; w prężeniu się bowiem muskulatury i zdrowotności „czynniki miarodajne" widziały dla siebie „groźne memento". A jednak, pomimo przeszkód i utrudnień, racjonalne ćwiczenia fizyczne i sporty wywalczyły sobie prawo obywatelstwa w Polsce. Dopiero jednak odzyskanie Ojczyzny zapewnia tej gałęzi wychowania opiekę należytą.

Cóż jest cenniejsze nad zdrowie?

Zdrowie jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania wszystkich organów, nietylko fizjologicznych, lecz i psychicznych.

Szczególne zaś znaczenie zdrowie i tężyzna odgrywają w sprawowaniu funkcji policjanta, który podlegając na służbie wszelkim zmianom atmosferycznym musi mieć nielada odporny organizm, aby te wszystkie ujemne wpływy nie poderwały jego zdrowia. Tylko, zdrowe nerwy, przytomność umysłu, szybkość i łatwość orjentowania się przy zachowaniu równowagi w chwilach niebezpieczeństwa—mogą gwarantować, że funkcjonarjusz policji w każdej sytuacji znajdzie się na wysokości zadania. A te konieczne warunki pozyskać może policjant, przy odpowiedniej kompleksji osobistej, w drodze prawidłowych i systematycznych ćwiczeń fizycznych.

Organizatorzy policji państwowej zdawali sobie sprawę z ważności czynnika wychowania fizycznego i w programie szkoły policyjnej, zapewnili mu należne miejsce i kierunek.

Niestety, zaledwie 3-miesięczny okres trwania kursu jest zbyt krótki dla odrobienia i poprawienia tego, co w niektórych razach całemi dziesiątkami lat było zaniedbane.

Program ćwiczeń cielesnych w szkole P. P. zawiera prócz czysto fizycznych ruchów i ćwiczeń, objaśnienia o znaczeniu ich; zaznajmiają tam słuchaczów z podstawą i fizjologicznym znaczeniem danych ruchów. Cel tego jest dwojaki: zwrócenie uwagi na osobiste korzyści, jakie organizm z wykonanych ćwiczeń osiąga, oraz znaczenie podstawowe wyrobienia pewnych grup mięśniowych, umożliwiających jednostce, dobieranie ćwiczeń odpowiednich dla wzmocnienia stron słabych danego organizmu.

Po pewnym przygotowaniu, czyli podniesieniu sprawności fizycznej, przechodzi się do nauki samoobrony.

Samoobrona, ażeby była skuteczna, wymaga osiągnięcia istotnego *szczytu* zręczności, połączonej w przytomnością umysłu, szybkim orjentowaniem się, oraz momentalnym zastosowaniem całego zasobu sił, to znaczy jaknajintensywniejszej kurczliwości mięśniowej. Z powyższego łatwo zrozumieć, jak dalece ta sprawność mięśniowa winna być doskonała.

Ponieważ okres trwania kursu w większości wypadków nie wystarcza na zupełne podniesienie sprawności fizycznej do należytej doskonałości, zatem, należałoby znaleźć środki, do dalszego stosowania ćwiczeń cielesnych po ukończeniu kursu.

W tym wypadku Anglja i Ameryka znalazły odpowiednią radę. Znane są tam ogólnie kluby sportowe policyjne, gdzie funkcjonarjusze w godzinach wolnych od zajęć, zbierają się, w celu uprawiania różnych sportów i ćwiczeń atletycznych.

Cel tych klubów jest jasny i wyraźny: chodzi o podtrzymanie tej tak koniecznej dla funkcjonarjuszy policji, sprawności fizycznej, do najpóźniejszych lat życia.

Psychologicznie rzecz biorąc, trudno jest zmuszać człowieka do częstego uczęszczania na jakieś systematyczne ćwiczenia poza godzinami codziennych jego zajęć, natomiast, gdy te same ćwiczenia udostępnione mu będą w formie zebrań towarzyskich, sportów i ćwiczeń atletycznych, nawet najodporniejsi i najobojętniejsi mimo swej woli, ulegną przykładowi i skłonnościom towarzyskim, właściwych każdemu człowiekowi. Zwłaszcza, gdy poza zawodami ćwiczebnemi dostarczy mu się w klubie rozrywki kulturalnej w postaci, czytelni, odczytów, chórów, zabaw itd.

Zapewne, że wobec okresu organizacyjnego w jakim znajduje się jeszcze policja państwowa, a następnie—z powodu braku lokali i zasobów finansowych, sprawa ta nie może być zrealizowana niezwłocznie, w każdym razie wcielona być winna do programu zadań najbliższych.

Jako natomiast wskazanie bezpośrednie uznać należy kontynuowanie ćwiczeń fizycznych śród funkcjonarjuszów P. P. i po ukończeniu kursu szkolnego.

Coroczne zjazdy, ewentualnie inspekcje przodowników mogłyby być pewnym sprawdzianem, wykazującym jednolitość pracy w kierunku wyszkolenia fizycznego poza—szkolnego.

Władysław Pytlasiński.

Pogotowie policyjne w miastach większych.

—o—

Ustawa o P. P. wymaga od funkcjonarjuszy wysokiej kultury.

O ile na prowincji, gdzie życie płynie wolniejszem tempem, może się policja posługiwać materjałem ludzkim, mniej wykształconym, o tyle w większych zbiorowiskach ludzkich, z różnolitym tokiem interesów, z codziennemi niemal objawami zadowolenia lub niezadowolenia, wynikającemi z sytuacji politycznej, musi policjant posiadać zdolność szybkiej, a jednak opartej na znajomości ustaw i rozporządzeń decyzji.

Tu materjał ludzki musi być szczególnie dobrany, że jednak dziś jeszcze trudno nam bardzo o dobraną całość personelu, trzeba się na razie zadowolić surogatem w postaci wykształconych funkcjonarjuszy, którzyby byli dniem i nocą na usługi ludności.

Temu celowi służy pogotowie policyjne. umieszczone w siedzibie urzędu śledczego,

Jakim celom służy Pogotowie?

Istnieje ono celem przyjmowania od interesowanych osób, doniesień:

1) o popełnionych lub zamierzonych przestępstwach;

2) o zgubionych i znalezionych rzeczach;

3) służy do natychmiastowego zabezpieczenia śladów popełnionych przestępstw (fotografja lokalna, daktyloskopja, świadkowie, ślady dające się wykryć przy pomocy psa policyjnego i t. d.

4) do przeprowadzenia natychmiastowych rewizji;

5) do dokonywania aresztowań;

6) do zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa osób, oraz mienia w ważniejszych i nagłych wypadkach;

7) do bezzwłocznego ścigania przestępców, wreszcie;

8) do udzielania natychmiastowej interwencji w niezliczonej ilości i jakości wypadków i objawów życia codziennego.

Pogotowie takie powinno być czynne dniem i nocą i prowadzić dyżury, a to w dzień 1 urzędnik rutynowany, obeznany z ustawami, 4 wywiadowców i 5 posterunkowych, na dwie wzgl. trzy zmiany, zaś w nocy 1 urzędnik, 2 wywiadowców i 2 posterunkowych.*)

Personelu dostarczą kolejno co 24 godziny poszczególne komisarjaty (i brygada lotna przy urzędzie śledczym).

Pogotowie urzęduje w głównym urzędzie śledczym, a za wyborem tego miejsca przemawia, że każdy niemal mieszkaniec wie, gdzie ten urząd funkcjonuje. Nadto ma tu siedzibę lotna brygada śledcza, tu są areszta policyjne, pies policyjny, Kartoteki osób poszukiwanych, i wogóle wszystkie środki pomocnicze i techniczne.

Z każdej czynności urzędowej spisuje dyżurny protokół (w drobniejszych sprawach wywiadowca) i oznacza akt liczbą porządkową w dzienniku korespondencyjnym pogotowia. Akta te otrzymuje gł. urząd śledczy, względnie właściwa ekspozytura (przy komisarjacie) do śledztwa.

Pogotowie takie, z nieustającym dyżurem, do czego publiczność krakowska jest przyzwyczajona, oddaje społeczeństwu istotnie wielkie usługi, o ile zaś chodzi o zarządzenie ograniczenia osobistej wolności doprowadzonego osobnika, jest instytucją nieocenioną, niedopuszcza bowiem do bezkrytycznego aresztowania przez wywiadowców.

Wolność osobista w Polsce zawsze stała i stać winna nienaruszona. Wolność osobista obywatela, to jego święte prawo, i tylko w nadzwyczajnych i uzasadnionych wypadkach wolno ją naruszyć.

Kazimierz Szczepański.

*) Wymogi dla Krakowa.

Druga rocznica dnia 11 listopada.

—:o:—

Rozmaitemi drogami — ale uporczywie i bez przerwy — dążył naród polski do wyzwolenia z jarzma trójzaboru i odbudowania ojczyzny. Jakakolwiek była forma działania, zewnętrznie choćby niepodobna do walki o niepodległość, w istocie u kresu, jako ideał, promieniała zawsze ta niewcielona zorza. *Contra spem spero* — przeciw nadziei czekam urzeczywistnienia ideału — stało się hasłem tysięcy i tysięcy.

„Jesteśmy pokoleniem, które w cud nie wierzy, a cudu oczekuje i za cudem tęskni" —, tak określił nastrój ostatniego pokolenia jeden z autorów, bo myśmy żyli w najbardziej ponurych warunkach, stokroć gorszych, niż legje napoleońskie i ludzie księstwa warszawskiego, stokroć gorszych, niż królestwo kongresowe, niż insurgenci 1831, niż powstańcy 1863. — myśmy przeżyli panowanie Aleksandra III i okres pierwszy mikołajewski. — R. 1905 wstrząsł budową Rosji: imperjum było już chorym człowiekiem. — Pewne ustępstwa uzyskały ludy zamieszkujące Rosję: ale w istocie Polska dążyła do czego innego.

Drogą insurekcji — czy drogą pracy organicznej—drogą lojalizmu, czy drogą rewolucji socjalnej międzynarodowej dążyła Polska do zmartwychwstania. Ale każda z tych dróg była niepewną i mogła niejako wykrzywić psychikę narodu. Insurekcja z łatwością mogła być złamana przez ciemiężcę, któremu natychmiast każdy inny z członków świętego przymierza mógł przyjść z pomocą. Praca organiczna, usypiała myśl o niepodległości; trójlojalizm wciągał polskość w sprawy państwowości, międzynarodowość osłabiała poczucie narodowe. — Ale już Mickiewicz modlił się „O wojnę powszechną błagamy cię, Panie!"

I w r. 1914 wysłuchaną została modlitwa Mickiewicza. Członkowie świętego przymierza, niby w obłąkaniu, rzucili się na siebie i nawzajem się poszarpali jak wściekłe psy.

W listopadzie 1918 załamały się ostatecznie Niemcy. Austrja się rozpadła i znikła. Rosja runęła od pogromu, rewolucji i bolszewizmu.

Dnia 10 listopada powrócił z niewoli w Magdeburgu Józef Piłsudski. Przyjazd jego wywołał natychmiastowy ruch wszystkich organizacji wojskowych, tajnych i jawnych, które w sposób nadzwyczaj sprawny usunęły niemców z b. królestwa Polskiego. Przedtem jeszcze ubezwładniono austrjaków w okupacji lubelskiej; a równocześnie władzę austrjacką zniesiono w Galicji. Trudniejsza była walka w Poznańskiem, ale i tam nastrój niemców był taki, że choć nie bez oporu — usunięci zostali z całego księstwa.

Wszystkie cierpienia, jakie przyniosła ze sobą zgroza wojny, niczem są wobec tego momentu, którego pamięć trwać będzie wieki; wobec tego dnia 11 listopada, kiedy się spełnił cud tym, co choć w cud niewierzyli, ale tęsknili do cudu; urzeczywistniła się wiara tych, co mieli nadzieję wbrew nadziei; kiedy Bóg wysłuchał modlitwy Mickiewicza — i zesłał okropną „wojnę powszechną ludów", bo tylko z tej wojny mogła się wyłonić zmartwychwstała Polska.

Z. Kwieciński.

DZIAŁ URZĘDOWY:

Rozporządzenie Rady Ministrów z d. 22 września 1920 r. o ustaleniu norm dochodu osób fizycznych, wolnego od opodatkowania w roku podatkowym 1920.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 roku № 82, poz. 550) Rada Ministrów zarządza, co następuje:

Art. 1. Granicę dochodu osób fizycznych, wolnego od opodatkowania w roku podatkowym 1920, podnosi się w następujący sposób:

1) w miejscowościach liczących nie więcej, niż 10.000 mieszkańców, do 4.000 mk.;

2) w miejscowościach liczących ponad 10.000 do 50.000 mieszkańców do 6.000 mk.;

3) w miejscowościach liczących ponad 50.000 do 100.000 mieszkańców do 9,000 mk.;

4) w miejscowościach liczących ponad 100.000 mieszkańców do 12.000 marek.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister Skarbu:
w z. *Rybarski.*

Rozporządzenie wykonawcze ministra zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem skarbu do ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. Ust. Rzp. Nr. 37 poz. 210).

Na podstawie art. 11 i 12 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. Ust. Rzp. Nr. 37 poz. 210) zarządza się, co następuje:

Art. 1. Wytwarzanie w kraju i sprowadzanie z zagranicy napojów alkoholowych, zawierających ponad 45% alkoholu, a przeznaczonych dla spożycia w kraju — jest wzbronione. Ograniczenie to nie tyczy się wyrobu spirytusu w ogólności i wytwarzania wyższo-procentowych napojów alkoholowych, przeznaczonych na eksport.

Piwo, niezależnie od zawartości w nim alkoholu, podpada pod rygory tej ustawy. Piwo butelkowe z banderolą, zawierające do 2,5% alkoholu, co winno być zaznaczone na etykiecie, nie podlega ograniczeniom ustawy.

Napoje, które ze względu techniki produkcji nie mogą być przygotowane ze spirytusu całkowicie oczyszczonego, nie podpadają pod rygor art. 3 ustawy.

Art. 2. Całkowity zakaz sprzedawania i podawania napojów alkoholowych oprócz wypadków, wymienionych w art. 7 ustawy, może nastąpić w danej miejscowości jedynie na zasadzie głosowania powszechnego. Głosowanie odbywa się we wszystkich miejscowościach na zasadach obowiązujących przy wyborach do rad gminnych lub miejskich według ordynacji wyborczej, obowiązującej dla wyborów do rad gminnych i miejskich w b. zaborze rosyjskim.

Głosowanie odbywa się na podstawie ostatnich list wyborczych. Rewizja uchwały odrzucającej zakaz może się odbyć nie wcześniej, niż po upływie roku od dnia zapadnięcia uchwały.

Zaskarżenie uchwały odbywa się w trybie, przewidzianym przez ustawę o wyborach do rad gminnych miejskich lub wiejskich i skierowuje się do władz administracyjnych I instancji.

Art. 3. O liczbie i rozmieszczeniu miejsc wyszynku i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych decyduje właściwa Komisja do walki z alkoholizmem (art. 8, 9 i 10 niniejszego rozporządzenia). Przy udzielaniu koncesji na sprzedaż detaliczną, co należy do kompetencji ministerstwa skarbu, w pierwszym rzędzie powinny być uwzględnione koncesje dla sklepów monopolu spirytusowego.

Art. 4. Konsumentem, w rozumieniu ustawy, jest każdy kupujący czy to dla spożycia na miejscu, czy też dla spożycia w domu.

Art. 5. Koncesje na wyszynk lub sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych dla zakładów wyszczególnionych w art. 7 ustawy pod p. p. d), e), f), g) i l) wygasają z dniem 1 stycznia 1921 r.

Art. 6. Wydawanie zarządzeń, wymienionych w art. 7 ustawy p. h) 1 i K, należy do władzy administracyjnej I instancji a wymienionych w punkcie h) 2, do władzy administracyjnej II instancji.

Art. 7. Za niedozwoloną sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych właściciel zakładu odpowiada zawsze, personel pozostały tylko wtedy, gdy bezpośrednio do nielegalnej sprzedaży się przyczynił.

Art. 8. Przy władzach administracyjnych I i II instancji ustanawia się komisję do walki z alkoholizmem, w których skład wchodzą: przedstawiciel władzy administracyjnej lub jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel ministerstwa zdrowia publicznego, przedstawiciel ministerstwa skarbu, 2 przedstawicieli samorządu, (Sejmik Powiatowy wzgl. rada powiatowa, rada miejska w miastach wydzielonych) oraz 2 przedstawicieli organizacji społecznych mających na celu walkę z alkoholizmem, ew. zrzeszeń oświatowych lub współdzielczych.

Art. 9. W zakres kompetencji komisji wchodzi:

a) określenie liczby i rozmieszczenia miejsc sprzedaży detalicznej oraz wyszynku napojów alkoholowych;

b) opinjowanie w sprawie kar administracyjnych.

Orzeczenie karne władzy administracyjnej może nastąpić jedynie po wysłuchaniu opinji komisji, przyczem opinja komisji winna być dołączona do rejestru karnego;

c) wyznaczenie delegatów swoich dla kontroli wykonywania przepisów ustawy oraz rozporządzeń na jej podstawie wydanych.

Art. 10. Komisje do walki z alkoholizmem przy władzach administracyjnych II instancji są instytucjami nadzorczemi dla komisji I instancji oraz instancją odwoławczą dla orzeczeń komisji I instancji.

Ostateczna decyzja w każdym razie należy do ministerstwa zdrowia publicznego.

Przy wykonaniu swych czynności, członkom komisji oraz jej delegatom służą prawa urzędników państwowych.

Dla prawomocności uchwał komisji, dostateczna jest obecność 3 członków (w tem przewodniczący lub jego zastępca).

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Art. 11. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegają karom, przewidzianym w art. 8 ustawy.

Art. 12. Regulamin dla komisji do walki z alkoholem wydaje minister zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu.

Warszawa, dn. 16 września 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z. *Kaczyński.*

Minister Skarbu:
w z. *Weinfeld.*

Ministra Zdrowia Publicznego.
w z. *Chodźko.*

* * *

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

z dnia 4 października 1920 roku,

o ustaleniu porządku kontroli ruchu granicznego.

1. Kontrola przewożonych przez granicę towarów i bagaży podróżnych należy wyłącznie do urzędów celnych. Żadna inna władza zarówno cywilna, jak wojskowa nie ma prawa wykonywać tej kontroli lub rewizji granicznej, ani bezpośrednio wkraczać w czynności organów celnych.

2. Organy kontroli aprowizacyjnej, wojskowej itp., dotychczas istniejące w miejscowościach, gdzie są urzędy celne,—znosi się.

Władze i urzędy, interesowane w specjalnych rewizjach na granicy państwowej, zgłaszają odpowiednie żądania do urzędów celnych, które w tych wypadkach przeprowadzają czynności kontrolne w obecności przedstawicieli właściwego urzędu.

3. Wszystkie władze i urzędy, zarówno cywilne jak wojskowe, obowiązane są w swym zakresie działania do bezzwłocznego udzielania urzędom celnym na ich żądanie pomocy w czynnościach służbowych.

W razie przytrzymania osób lub towarów pod zarzutem przekroczenia przepisów celnych, należy odstawiać je do najbliższego urzędu celnego.

4. Kontrolę dokumentów osób podróżujących wykonywać będą przy przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej organy policji, przyczem kontrolę tę co do miejsca i czasu uzgodnić należy z rewizją celną, oraz z ruchem kolejowym lub parostatkowym.

Na mniejszych punktach granicznych po porozumieniu ministrów: skarbu i spraw wewnętrznych rewizję dokumentów osobistych przekazać można urzędom celnym, jak również powierzyć kontrolę ruchu towarów i bagaży organom ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzenie to może wprowadzić minister tej dzielnicy w porozumieniu z ministrem skarbu.

5. Ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu i b. dzielnicy pruskiej wydadzą instrukcję w celu uzgodnienia czynności kontrolnych granicznych urzędów celnych i policyjnych.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Skulski.*

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Minister spraw wojskowych:
(—) *Sosnkowski.*

Minister b. dzielnicy pruskiej:
(—) *W. Kucharski.*

Rozkazy główn. komend. P. P.

—o—

Rozkaz z d. 30-X-20 r. Nr. 86

*** Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia, że posterunki policyjne, pełniące służbę na punktach granicznych, żądają od osób, powracających do Polski za paszportami na wyjazd z Polski, wydanymi przez wewnętrzne urzędy paszportowe, wiz przedstawicielstw polskich za granicą na prawo wjazdu.

Wobec powyższego, polecam zwrócić uwagę posterunkom granicznym na ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów, zawartych w rozkazie K. Gł. P. P. № 42 oraz pouczyć podwładne organa kontroli granicznej, że paszport zagraniczny, wydany na wyjazd z Polski, jednocześnie daje prawo powrotu i że żądanie wiz przedstawicieli polskich od właścicieli tych paszportów jest zbędne i niezgodne z instrukcjami zawartemi w rozkazie Kom. Gł. P. P. № 42. Żądanie wizy winno być stosowane tylko względem osób, wyjeżdżających z Polski za paszportami, wydanymi przez przedstawicielstwo polskie za granicą.

*** Wyjaśnia się art. 1 punkt II rozkazu № 46 K. Gł. P. P., iż za pas nadbrzeżny uważać należy terytorjum lądowe na przestrzeni $22^1/_2$ łokcia czyli 45 stóp od wody co się = 12 m $82^1/_2$ cm.

*** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że rozporządzenie o zawieszeniu funkcjonowania kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p. oraz urządzania zabaw tanecznych (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 60 poz. 332), nie dotyczy szkół tańca, mających odpowiednie pozwolenie z Okręgu naukowego, w których to szkołach wykłady mogą się odbywać na ogólnych dotychczas obowiązujących zasadach.

*** Art. 1. Wszyscy funkcjonarjusze policji państwowej oraz ich rodziny, te ostatnie jedynie z tytułu chorób nie trwających dłużej niż trzy miesiące, mają tymczasowo prawo, na podstawie niniejszej instrukcji, do bezpłatnej pomocy lekarskiej, która im w razie potrzeby będzie udzielana przez lekarzy w art. 3 wymienionych; poza tem mają prawo do bezpłatnego otrzymania niezbędnych lekarstw i opatrunków według spisu, wydanego przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, wreszcie do bezpłatnych badań leczniczych. W szpitalach mogą się leczyć bezpłatnie wyłącznie sami funkcjonarjusze policji państwowej, a ich żony jedynie w okresie porodu.

Art. 2. Członkami rodziny funkcjonarjusza policji państwowej w rozumieniu niniejszej instrukcji są: żona, dzieci do lat ukończonych 18, nie zarabiające na życie i rodzice, o ile mieszkają wspólnie z funkcjonarjuszami i są na ich utrzymaniu. Ci członkowie rodziny, którzy mają zapewnioną pomoc lekarską z innego tytułu, nie mogą korzystać z praw, przyznanych art. niniejszym.

Art. 3. Pomocy lekarskiej udzielają lekarze inspekcyjni i umówieni.

Pomoc lekarska może być udzielana funkcjonarjuszom policji państwowej i ich rodzinom jedynie po otrzymaniu od chorego „karty porady".

W nagłych wypadkach może być udzielana bez „karty porady", karta ta jednak musi być dostarczona lekarzowi najpóźniej przy następnem badaniu.

Art. 4. Lekarze, wyznaczeni do udzielania pomocy lekarskiej w przypadkach, kiedy tego zajdzie potrzeba, odsyłają chorych do umówionych lekarzy specjalistów, o czem na karcie porady robią odnośne adnotacje.

Art. 5. Wydawanie lekarstw z apteki i najniezbędniejszych środków opatrunkowych, może nastąpić tylko na podstawie recepty za każdym razem oddzielnie wydanej, a wykonanie badań i analiz może być uskutecznione jedynie po otrzymaniu „karty zapotrzebowania".

Karty porady otrzymują funkcjonarjusze od naczelnika urzędu, a zapotrzebowania od lekarza ordynującego.

Kierowanie do szpitali może być dokonane na podstawie zgłoszenia, wydanego przez zobowiązanego do tego lekarza.

Wzory „karty porady", „karty zapotrzebowania" i „zgłoszenia do szpitala" ustala naczelny inspektor sanitarny w porozumieniu z Główną Komendą Policji Państwowej.

Art. 6. Pomoc akuszeryjna udzielana będzie przez kierowanie do szpitali państwowych lub miejskich zakładów położniczych; tylko w wyjątkowych wypadkach pomoc akuszeryjna udzielana być może w mieszkaniu położnicy, mianowicie w razie braku na miejscu szpitala lub zakładu położniczego, albo też w razie groźnego stanu, uniemożliwiającego przewiezienie położnicy do szpitala bez szkody dla jej zdrowia.

Art. 7. Lekarze leczący obowiązani są ustalić w porozumieniu z właściwemi władzami policyjnemi, godziny przyjęć chorych, względnie przyjmowania wezwań do obłożnie chorych i godzin tych ściśle przestrzegać.

Art. 8. Lekarze inspekcyjni, względnie Urzędy Zdrowia obowiązani są zawiadomić władze policyjne o miejscu zamieszkania lekarzy, umówionych w obrębie Komendy i o tem, jakie apteki, zakłady badań i szpitale zobowiązały się do udzielania pomocy lekarskiej. Wykaz tych aptek, zakładów i szpitali powinien być przesłany również wszystkim lekarzom, umówionym przez właściwych lekarzy inspekcyjnych.

Art. 9. Chorzy mogący chodzić, zobowiązani są udać się, celem leczenia do właściwego lekarza, względnie do przychodni.

Do obłożnie chorych lekarze obowiązani są udać się w dniu zawezwania. O ile wezwanie nastąpiło po godzinach wyznaczonych do składania wezwań, dopuszczalne jest udzielanie porady w dniu następnym. W nagłych wypadkach, porada powinna być udzielana jaknajszybciej.

W razie wezwania lekarza do obłożnie chorego, podwody mają być dostarczone lekarzowi przez policję. W razie przyjazdu lekarza do chorego koleją, zwraca się lekarzowi koszt ceny biletu klasy drugiej. Wydatki na przejazdy pokrywa Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Jeżeli zostanie ustalone przez lekarza ordynującego, iż powołanie lekarza do chorego nie było uzasadnione, będzie pracownik obowiązany zapłacić lekarzowi honorarjum w wysokości, przyjętej zasadniczo dla lekarza w danej miejscowości jakoteż inne koszty z wizytą lekarską połączone, (koszta przejazdu i t. p.). a to pod rygorem wykluczenia w przyszłośc pracownika i jego rodziny od możności korzystania z pomocy lekarskiej, określonej obecną instrukcją.

Art. 10. Objęte powyższemi postanowieniami świadczenia obowiązywać będą do czasu zasadniczego unormowania sprawy pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych.

Pp. komendanci okręgowi podadzą powyższe przepisy do wiadomość, wszystkich funkcjonarjuszów policji państwowej, oraz zarządzą po porozumieniu z lekarzami wykonanie artykułów 7 i 8 wspomnianych przepisów.

Komendant Główny Policji Państwow.
Wł. Henszel w. r.

Na pograniczu optymizmu i pessymizmu.

—o—

W porze, gdy premjer angielski Lloyd George zapewnia na bankietach swych ziomków z całym optymizmem, że Niemcy już nie są dla Europy niebezpieczni, bo rozbrojenie zostało wykonane w rozmiarach zadawalniających, a flota niemiecka została niemal doszczętnie zniszczona, wtedy właśnie naczelny organ francuski z całą powagą twierdzi, że „jeśli koalicja chce prowadzić politykę przewidującą, powinna umieć dla największego dobra ludzkości, przeszkodzić, aby nie utworzyła się koalicja bolszewicko-niemiecka zwrócona ostrzem przeciw Polsce. Trzeba — podkreśla to „Temps" z naciskiem — stworzyć pozytywną koncepcję, polityczną co do przyszłości Niemiec i ich stosunku do sąsiadów. Nie mamy zbyt wiele czasu, „by namyślać się nad tym problemem".

W czem widzi więc opinja francuska największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie? W tem, że ogromna większość Niemców wierzy jak w dogmat, w zdanie, iż interesa żywotne ich państwa wymagają, aby za wszelką cenę pomagać Rosji sowieckiej, lub innym sąsiadom do zniszczenia Polski.

I tu więc jest punkt ciężkości europejskiej polityki międzynarodowej. Stąd wypływają te podstępne działania komuny niemieckiej podczas zbliżania się Moskali do Warszawy, tu jest źródło czynnej, niemal półoficjalnej pomocy niemieckiej w ludziach i materjale, udzielanej Litwie w walkach z gen. Żeligowskim.

Niemcy nie są tak spokojni, jak się to wydaje politykom angielskim. Być może. że na poważną ofensywę, w wielkim stylu Niemcy współczesne pisać by się nie mogły, ale pokój europejski zmącony być mógłby tą nową wojną polsko-bolszewicką, która przez zasilenie Rosji w materjał wojenny niemiecki, jest ewentualnością z którą poważnie się liczą politycy francuscy i prasa paryska.

W Europie, bowiem, nikt nie wierzy w pokojową politykę Rosji sowieckiej, w demobilizację jej armji, w powrót komunistycznej Republiki do równowagi i pracy pokojowej. Obecnie zwalcza sowdepja ostatniego z wodzów antirewolucyjnej armji.

Wrangel poniósł klęskę w Taurydzie i wycofał się na Krym, broniąc przesmyków, prowadzących na Krym z całą energją. Ale nadzieje związane z akcją Wrangla spełzły tem samem na niczem. Niema o tem mowy, by zbyt szybko mógł nastąpić jakiś przewrót w Rosji, aby stosunki obecne mogły rychło uledz zmianie na lepsze. A tymczasem, bolszewicy, pobiwszy Wrangla zwrócą się przeciw nowym przeciwnikom. Tymi będą Bałachowicz i Petlura, a przy sposobności walki z tymi dwoma przeciwnikami, kto wie, czy nie stworzy się sytuacja tego rodzaju, że armja czerwona czując się na siłach, spowoduje dalszy konflikt zbrojny z Polską.

Wtedy historja powtórzy się „da capo", rozpocznie się przewlekła wojna, która może być tem groźniejsza — dla obecnego ładu w Europie, o ile Niemcy już skonsolidowane nieco w ciągu tych dwu lat od momentu zawieszenia broni i rewolucji domowej, zechcą ukradkiem popierać armję czerwoną tak, jak wspierają dziś działania wojenne Litwinów.

Horyzont zatem polityczny w Europie na ogół więc oceniany jest dość pessymistycznie. Formalnie robi się wszystko, aby rozejm ryski doprowadzić do politycznych finałów traktatu pokojowego. Polska delegacja pokojowa wyjechała już do Rygi, aby tam prowadzić uciążliwe rokowania o ostateczny pokój z Rosją sowiecką. Prezes delegacji polskiej wyraził swój optymistyczny pogląd w tym względzie. Ma to wrażenie, że w ciągu dwu miesięcy, traktat pokojowy będzie wykończony i w styczniu będziemy już mieli trwałe pokojowe stosunki z Rosją.

Ale rzecz dziwna. Pan Lloyd George, który nas stale popychał do pokoju, który nam z oficjalnej trybuny zarzucał nierozsądne przeciąganie wojny, nagle jeszcze raz zmienił front. I oto na bankiecie u lorda-mera Londynu, raczył powiedzieć, że co do Rosji nie może ujawnić takiego optymizmu, jak co do Niemiec. „Istotne bowiem niebezpieczeństwo Rosji polega na tem, że credo bolszewickie jest zarówno śmieszne, jak fałszywe. Nie zdają sobie oni sprawy z doniosłości poszanowania dla przyjętych na siebie zobowiązań".

Czyli, że Lloyd George jest przeciwny pokojowi Polski z Rosją. Nie wierzy dziś w ten proponowany przez się wczoraj pokój. A to niedobrze. Bo w tym wypadku łatwo o niespodzianki, które naprawdę uczynią pokój polsko-rosyjski iluzją. Czyli, że pożar wojenny w Europie miałby szanse trwać dalej w nieskończoność.

Dr. A. Brzeg.

Organizacja policji państwowej dla b. dzielnicy pruskiej.

———

Na mocy artykułu 6-go ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej, ogłoszonej w Dzienniku Praw Nr. 64 poz. 385 oraz na mocy art. 3 go przepisów przejściowych ustawy z dn. 24 lipca 1919 r. o policji państwowej, ogłoszonej w Dz. Praw Nr. 61 poz. 363, wydał minister dla b. dzielnicy pruskiej dwa rozporządzenia z daty: Poznań, dn. 11-VI-1920 r. i z dn. 23-VI-1920 r. które mają charakter wykonawczy w odniesieniu do wspomnianych ustaw i rozciągają je także i na b. dzielnicę pruską. Samo wprowadzenie ustawy o policji państwowej w b. dzielnicy pruskiej uskutecznił minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem b. dzielnicy pruskiej. Z tą chwilą policja tejże dzielnicy przeszła na etat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na czele policji państwowej na obszarze b. dzielnicy pruskiej stoi komendant policji państwowej dla b. dzielnicy pruskiej, jako pomocnik głównego komendanta policji państwowej.

Komendanta policji państwowej dla b. dzielnicy pruskiej oraz inspektorów i podinspektorów mianuje minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem b. dzieln. pruskiej.

Komendant policji państwowej b. dzielnicy pruskiej podlega w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności władz państwowych ministrowi b. dzielnicy pruskiej, a w zakresie organizacji, zaopatrzenia, uzupełnień i wyszkolenia bezpośrednio głównemu komendantowi policji państwowej.

W wykonaniu zaś rozporządzenia z dnia 11-VI-1920 r. zarządził minister b. dzielnicy pruskiej w myśl art. 6 ustawy z d. 1 sierpnia 1919 r. Dz. praw Nr. 64 poz. 385 że z prezydjum policji w Poznaniu wyłącza się:

a) policję umundurowaną z komisarjatami obwodowymi.

b) wydział II (kryminalny), wyjąwszy komisarjat obyczajowy.

Pozostałe po wydzieleniu z prezydjum policji działy tworzą starostwo grodzkie miasta Poznania ze starostą grodzkim na czele. Starostwo grodzkie podlega województwu poznańskiemu.

Działy wyłączone przechodzą w myśl rozporządzenia z 11 czerwca 1920 r. pod właściwość komendy okręgowej policji państwowej w Poznaniu co do organizacji, zaopatrzenia, uzupełnień i wyszkolenia, zaś w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności władz państwowych pod właściwość starosty grodzkiego miasta Poznania.

Do chwili przejścia, na mocy rozporządzenia z d. 11 czerwca 1920 r. policji państwowej na etat ministerstwa spraw wewnętrznych, pobory funkcjonarjuszów, wydzielonych z prezydjum policji, oraz wydatki tych działów wypłacała kasa starostwa grodzkiego miasta Poznania, prowadząc dla tych pozycji osobny rachunek.

Przejęcie funkcji administracji państwowej, spełnianych dotąd przez komisarjaty obwodowe w mieście Poznaniu, nastąpiło w drodze porozumienia ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Komenda policji państwowej, na której czele stoi p. Mrevincsics, obejmuje dwie okręgowe kmdy pol. państw., z której jedna—obejmująca obszar Wielkiego Księstwa Poznańskiego i część powiatów Namysłowskiego i Sycowskiego, przyznanych Polsce. — nosi Nr. XI i jest kierowana przez inspektora W. Ludwikowskiego, druga zaś — obejmująca pozostałe części b. dzielnicy pruskiej, obecnie już do Państwa Polskiego przyłączona — nosi Nr. XII, i jest kierowana przez insp. Wizę. Pierwsza ma siedzibę w Poznaniu, druga w Toruniu. Równocześnie z wprowadzeniem w życie powyższego rozwiązano formację żandarmerji krajowej dla b. dzielnicy pruskiej, pełniąca uprzednio służbę bezpieczeństwa publicznego na tym terenie. Dowództwo żandarmerji krajowej weszło z dniem 1-go lipca 1920 r. w dotychczasowym ustroju, wyjąwszy byłego dowódcę p. inspektora Wizę-

w skład komendy pol. państw. dla b. dzielnicy pruskiej i jako takie zostało stopniowo zlikwidowane. Pierwsza brygada żandarmerji krajowej, w Poznaniu, weszła w skład kmdy okręg. pol. państw. Nr. XI w Poznaniu, druga zaś brygada w Toruniu w skład kmdy okr. pol. państ. Nr. XII w Toruniu.

Przejęcie budynków i inwentarza żywego oraz martwego nastąpiło, po porozumieniu się obu pp. komendantów ze sobą, przez wyznaczone w tym celu komisje odbiorcze, działające w porozumieniu z odnośnemi województwami t. j. poznańskiem i pomorskiem. Odbiór aktów wraz z wszelkiemi zapiskami kancelaryjnemi i księgami urzędowemi, dotyczącemi budynków i innych objektów żandarmerji krajowej, przejęli okręgowi kmdci pol. państw. w porozumieniu z pp. wojewodami.

Niższe formacje żandarmerji krajowej, aż do chwili przeorganizowania, pozostawały niezmienione i posługiwały się przepisami poprzednio ich obowiązującemi. Równocześnie z dn. 3 lipca b. r. nastąpiło zjednoczenie policji wojewódzkiej i policji miasta Poznania, tak mundurowej, jakoteż i kryminalnej w jedną organizację policji państwowej.

Funkcjonarjusze więc policji państw. w b. dzielnicy pruskiej rekrutują się przeważnie z b. funkcjonarjuszy miejscowej żandarmerji krajowej z byłych funkcjonarjuszy policji wojewódzkiej i policji miasta Poznania, — których to instytucji cały dobytek osobowy i służbowy przeszedł na rzecz policji państwowej — oraz ze zgłaszających się dobrowolnie kandydatów, w myśl art. 24-go ustawy o policji państwowej z dnia 24-go lipca 1919 roku (dziennik praw Nr. 61. poz. 363).

Ż.

(d. c. n.)

Tydzień sejmowy.

—o—

Posiedzenia sejmowe.

W tygodniu ubiegłym odbyły się tylko dwa posiedzenia plenarne sejmowe: w dniu 4-ym i w dniu 5-ym listopada, czyli 181-e i 182-e posiedzenie z rzędu. Pierwsze się zaczęło o godzinie wpół do czwartej popołudniu i ciągnęło się do wpół do dziewiątej, drugie całkowicie bezpłodne, gdyż nawiedzone obstrukcją hałaśliwą stronnictw lewicowych to jest socjalistów i tugutowców, zaczęło się o godzinie 4-ej popołudniu i zostało zamknięte wśród ogólnego hałasu około godziny 9-ej wieczorem.

181-e posiedzenie w dniu 4-ym listopada.

Na porządku dziennym stanęły nasamprzód rozprawy nad projektem konstytucji, a mianowicie nad paragrafami, regulującymi stosunek kościoła do państwa w niezależnej Polsce. Nad tym w obecnych stosunkach społecznych i politycznych dosyć zapalnym—przedmiotem, przemawiali posłowie: ksiądz Lubelski, Czerniewski ze stanowiska obrońców dotychczasowego stosunku kościoła do państwa, natomiast posłowie: dr. praw Putek i Czapiński za oddzieleniem kościoła od państwa. Niektóre z argumentów dr. Putka, zwłaszcza tyczące władzy świeckiej papieży, wywołały na prawicy bardzo silne wzburzenie. W dyskusji szczegółowej nad paragrafami 91-102 zabierali głos posłowie Hirszhorn, Kiernik, Perl, Grünbaum, Reger, Sułgowski. Te paragrafy tyczą się równouprawnienia obywateli państwa polskiego, cudzoziemców przebywających w Polsce stale lub czasowo, kar, kary śmierci, w Polsce ma być ona dopuszczalną tylko na wypadek zbrodni stanu i w wojsku, aresztowania i rewidowania obywateli państwa polskiego tylko na podstawie pozwolenia sądowego.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę znoszącą odrębny urząd emigracyjny, zwany popularnie Jur'em. Od tej pory ten urząd do spraw jeńców, uchodźców i reemigrantów ma tworzyć sekcję ministerjum pracy i opieki społecznej. Referentem w tej sprawie był poseł dr. Rottermund. W dyskusji zabierali głos poseł ksiądz Sykulski i pan minister pracy i opieki społecznej Pepłowski.

Sprawa ziemi Wileńskiej na prośbę posłów na razie spadła z porządku dziennego.

182-e posiedzenie w dniu 5-ym listopada.

Na porządku dziennym stało głosowanie nad dalszymi artykułami konstytucji, poczynając od 35-go, określającego skład senatu. Lecz do głosowania nie przyszło skutkiem obstrukcji hałaśliwej posłów socjalistycznych i tugutowców, noszących oficjalnie miano posłów ludowych polskich grupy Wyzwolenia. Obstrukcja wybuchła po przyjęciu wniosku posła ludowego katolickiego Matakiewicza, który w porozumieniu z prawicą zażądał odesłania raz jeszcze do komisji artykułów czyli paragrafów 35 i 36, tyczących się senatu, a to celem zaprowadzenia senatu nie mianowanego, lecz wybieranego przez powszechne głosowanie i po odrzuceniu wniosku posła socjalistycznego Barlickiego, by wogóle głosowanie nad dalszymi paragrafami konstytucji odłożyć aż do chwili załatwienia sprawy senatu. Gdy wniosek posła Barlickiego przepadł 170 głosami, przeciwko 174 głosom, wybuchła obstrukcja, prowadzona z pomocą bicia w pulpity, gwizdania i krzyczenia. Wszelkie próby złamania obstrukcji z pomocą wykluczania stopniowego posłów hałasujących—wykluczono ich razem 11-zawiodły. Zawiodły też próby głosowania, ponieważ obstrukcjoniści podarli kartki. Posiedzenie zamknięto o godzinie 9-ej wieczorem.

Praca w komisjach.

Sekcja prawa cywilnego komisji kodyfikacyjnej rozpocznie obrady dnia 20 b. m. w Poznaniu. Sesja będzie trwała prawdopodobnie cały miesiąc. W obradach wezmą udział najpoważniejsi prawnicy polscy. Na porządku dziennym stoją między innemi: prawo autorskie, prawo majątkowe małżeńskie, rozdział o osobach prawniczych, część zasad o dziedziczeniu, o wynagrodzeniu szkody.

W komisji prawniczej sejmowej stoi na porządku dziennym sprawa *zmiany dekretu o ochronie lokatorów*. Większość komisji przychyla się do myśli, by zaproponować sejmowi projekt podwyższenia komornego od mieszkań prywatnych o 100%, a sklepy oddać właścicielowi domu do uznania na punkcie wysokości czynszu dzierżawnego.

Ustawy i projekty ustaw.

Do sejmu rząd wniósł projekt *ustawy w przedmiocie kar za nabywanie, przyjęcie w zastaw i ukrywanie przedmiotów uzbrojenia lub wyekwipowania wojskowego*. Ustawa ma być uchwalona jako wniosek nagły, ponieważ doświadczenie poucza, że żołnierz polski pada ofiarą pokusy ze strony paserów, namawiających go systematycznie do kradzieży własności skarbowej. Ustawa przewiduje karę w postaci ciężkiego więzienia do lat dziesięciu na winnych nabywania lub ukrywania powyżej wymienionych przedmiotów. Ustawa ma obowiązywać w siedem dni po jej ogłoszeniu w „Dzienniku ustaw".

Adam Nowicki.

Dział gospodarczy.

—o—

Kształcenie zmysłu gospodarczego.

Nam, Polakom, nawet wrogowie nasi przyznają wiele pierwszorzędnych zalet umysłu i serca. Ale nawet przyjaciele nasi zarzucają nam niemal zupełny brak pewnego zmysłu, który zarówno dla jednostki, jak dla organizmu zbiorowego jest, zwłaszcza w dobie obecnej, wprost niezbędny. Jestto zmysł gospodarczy.

Nadmieniamy, że wyraz „gospodarczy" rozumiemy w znaczeniu nietylko gospodarstwa rolnego, lecz, w ogóle, przedsiębiorczości, zamiłowania do przemysłu, handlu i wszelkich czynności, z temi zawodami związanych.

Być może, iż nie jestto wyłącznie naszą winą, że ten zarzut nas tak często spotyka. Pierwotne warunki przyrodzone naszego bytu, swoiste pierwiastki natury słowiańskiej, ulegający przemożnym wpływom zewnętrznym rozwój dziejowy—oto czynniki, które nas oddaliły od młota, łokcia i miarki, składając nam natomiast w dłonie miecz i lemiesz. Dziedziczne instynkty, nałóg wielowiekowy dopełniły reszty, wychowując naród, jedyny chyba na kuli ziemskiej, dla którego, doniedawna jeszcze, zajmowanie się przemysłem i handlem, uchodziło za „proceder" za profesję niższą, zasługującą na lekceważenie, niemal na pogardę. Dawna szlachta polska nazywała kupców i przemysłowców — „procedernikami".

Na szczęście, jak powyższe poglądy ówczes ne należą już, w znacznym stopniu, do przeszłości. O ile jednak na stąpiło w narodzie polskim społeczne i towarzyskie równouprawnienie zawodów przemysłowo - handlowych, o tyle zamiłowanie do tych zajęć nie rozpowszechniło się jeszcze tak dalece, aby można już było całkowicie obalić zarzut, iż nie posiadamy zmysłu gospodarczego. Nie należy zapominać, że ten zmysł zaszczepili nam obcy i że, wskutek tego, w obcych przeważnie rękach zawody te dotychczas pozostają. Należy zatem usilnie dążyć do tego, aby przemysł i handel polski jaknajbardziej unarodowić, osiągnąć zaś ten cel można nie tyle przez czynienie wstrętów obcym—co nie zawsze byłoby ze względów politycznych wskazane—ile przez jaknajszersze rozpowszechnianie wśród swoich zamiłowania do zajęć przemysłowo-handlowych. Jednem słowem—konieczna jest propaganda na rzecz polskiego przemysłu i handlu, niezbędne jest oddziaływanie na rodaków i zachęcanie ich do pracy na polu przemysłu i handlu, wskazywanie korzyści i informowanie o najważniejszych wydarzeniach z tej dziedziny i t. d.

Oto są względy, jakie redakcję *Gazety Policji Państwowej* skłoniły do stworzenia specjalnego działu, który otrzymał nagłówek: *Dział gospodarczy*. Redakcja poleca go łaskawej uwadze czytelników, którzy zresztą wyraźnie się takiego działu domagali. Umieszczać w nim będziemy nietylko informacje bieżące z zakresu handlu, przemysłu i finansów, lecz również oświetlanie zjawisk, z tą dziedziną związanych.

Nie jest wyłączone, że niektóre objawy naszego życia gospodarczego wymagać będą niekiedy poruszenia podstaw teoretycznych ekonomji.

W końcu zaznaczamy, że specjalna uwaga poświęcona będzie stosunkowi policji do rozwoju rodzimego przemysłu i handlu, oraz kształceniu zmysłu gospodarczego.

W. T.

* * *

GIEŁDA.

Na giełdzie warszawskiej, jak notuje „Le Journal de Pologne", franki francuskie idą nieustannie, w górę. Walory szwajcarskie, angielskie i amerykańskie po osiągnięciu wysokich wartości trzymają się w mierze, ruble carskie wcale dobrze stoją w porównaniu z kursem z przed trzech miesięcy.

Z innego źródła wiadomo iż giełda londyńska skwapliwie notuje fakty przygotowywania się Rzeczypospolitej polskiej do pracy przemysłowej. Od rozwoju przygotowań zależne będą losy marki polskiej.

Dokoła spraw policyjnych.

—o—

Pomnik dla policjantów.

Na świeżo odbytem w Paryżu zebraniu członków towarzystwa b. wojskowych z pomiędzy funkcjonarjuszów miejscowej prefektury policji, postanowiono wznieść pomnik dla policjantów, którzy podczas ostatniej wojny, w obronie ojczyzny życie złożyli w ofierze. Na pomniku będą uwiecznione nazwiska wszystkich bohaterów, bez względu na szarże jakie zajmowali w policji.

Zorganizowano komitet, na czele którego stanął wybrany wszystkiemi głosami prefekt policji paryzkiej p. Raux, członek honorowy towarzystwa. Prezesem czynnym komitetu został p. Colonna, komisarz policji, oficer krzyża wojskowego za waleczność, skarbnikiem p. Guillot.

Pomnik stanie ze składek publicznych („La France Militaire").

W Lublinie i w Wersalu.

Poczta przynosi dwie zupełnie jednobrzmiące wiadomości, podane z całkiem różnemi komentarzami. „Głos Lubelski" w n-rze 293 narzeka na policję tamtejszą z powodu mnożenia się tam wypadków kradzieży. Pismo składa winę na policję, że nie dość czujnie pełni swoje obowiązki i pozwala rzezimieszkom mnożyć się w Lublinie.

Zgoła inaczej rozumie tę sprawę redakcja „Le Semeur", dziennika wychodzącego w Wersalu pod Paryżem.

Napaści nocne, kradzieże z włamaniem i kieszonkowe, rozmnożyły się tam ostatniemi czasy w sposób zastraszający. Redakcja winę wypadków składa na lekkomyślność publiczności, która sama ułatwia awanturnikom, bandytom i rzezimieszkom ich niecny proceder. Wersalczycy podczas ustronnych wycieczek podmiejskich chodzą z pełnymi pugilaresami i bez kija, zostawiając sklepy otwarte, gapią się, pozwalając rewidować sobie kieszenie i t. d.

Wobec tych dowodów lekceważenia zdrowia, bezpieczeństwa i całości kieszeni — dodaje cytowany dziennik, najlepsza w świecie policja nie pomoże. („Le Semeur" z d. 7-10 b. r.).

Policja ochotnicza.

W mieście Detroit stanie Michigan w Stanach Zjedn. A. P. liczącem 700,000 ludności,

bandyci i wyłamywacze nocni, uniemożliwili życie kupcom, kapitalistom i spóźnionym przechodniom.

Miejscowy intendent policji p. Ruthledge postanowił złe wyplenić w zarodku, zwrócił się więc do mieszkańców z wezwaniem o zorganizowanie policji ochotniczej do pomocy funkcjonarjuszom stałym. Na wezwanie odpowiedziało 800 obywateli, którzy dostarczyli również 10 samochodów.

Pierwszy występ ochotników w połączeniu z 500 policjantami regularnymi odbył się w nocy z 10 na 11 z. m. i przyniósł nadspodziewanie pomyślne wyniki. Objazdy dokoła miasta samochodami uzbrojonemi, patrole i wzmocnione posterunki w śródmieściu dały niezmiernie obfity połów zbrodniarzy wszelkiego rodzaju. Dzięki temu, następnych nocy żadnych ważniejszych wypadków nie było, gdyż o ile się zdaje, szumowiny nocne wywędrowały z miasta podwójnie strzeżonego. Policję ochotniczą wobec tego rozwiązano z warunkiem iż znowu stawi się w razie potrzeby. („Kurjer Codzienny z Detroit" z d. 15 paźdz.).

Rozwiązanie policji niemieckiej.

Zgodnie z żądaniem komisji aliantów, policja niemiecka utrzymywana na stopie wojskowej, z d. 7 z. m. została ostatecznie rozwiązana. To samo dotyczy specjalnej policji pruskiej. Dawną policję zastąpi organizacja lokalna, utrzymywana przez poszczególne miasta i gminy w zastosowaniu do wymagań komisji. („Chronique Picarde" z d. 9 paźdz.).

Psy listonosze.

Układanie psów policyjnych do roznoszenia listów nie jest nowością. W większych miastach niemieckich, przed wojną, pies ułożony przez policjanta patrolującego, w razie potrzeby zanosił do najbliższego posterunku wezwania o pomoc. W Londynie zaczęto wprowadzać stałą psią pocztę w celach policyjnych.

Treser psów policji tamtejszej p. I. Dixon Troutbeck zauważył iż chłopcy roznoszący listy urzędowe, t. zw. gońcy, marnotrawią czas z ujmą dla biegu spraw urzędowych. Dla zaradzenia złemu, p. T. na próbę ułożył psa rasy doberman do odnoszenia listów z komisarjatu (division) C. przy ul. St. James do głównej komendy przy New Szotland Yard. Pies w torebce zawieszonej na szyi odnosi korespondencję i przynosi adresowaną do tegoż komisarjatu. Próba udała się w zupełności, treser układa więc całą serję psów dla użytku innych komisarjatatów, korespondujących z główną komendą.

Stwierdzono iż gdy posłaniec na przebycie pomienionej przestrzeni w obu kierunkach zużywał półtorej godziny czasu, pies po upływie 30 minut już był z powrotem.

Psy układane do przenoszenia korespondencji mogą być używane tylko do jednego i zawsze tego samego kursu.

Samochody pancerne dla policji.

Grono bankierów nowojorskich, po naradach odbytych w ciągu kilku tygodni, wystąpiło z następującym wnioskiem do prezydenta agencji narodowej detektywów, p. Gortona. Dla ochrony sum przesyłanych z banków do rozmaitych kas i instytucji finansowych, wobec częstych napadów bandyckich, stowarzyszeni bankierzy projektują wprowadzenie własnym kosztem samochodów pancernych. Na każdym samochodzie znajdowałby się szofer, oraz dwóch uzbrojonych policjantów.

Automobil będzie miał automatyczne urządzenie, że gdyby bandyci zrzucili szofera, powóz momentalnie będzie zatrzymany. Niezależnie, w razie niebezpieczeństwa, skoro się otworzy automatyczną syrenę, ta będzie trąbiła bez końca, a zatrzymać ją może tylko człowiek wtajemniczony w urządzenie mechanizmu. Pan Gorton przyrzekł projektodawcom swoje współdziałanie w urzeczywistnieniu pomysłu. („The Sun" z d. 3 paźdz.).

Kronikarz.

Wojskowa działalność policji.

(Ciąg dalszy).

W powiecie husiatyńskim:

Policja państwowa powiatu husiatyńskiego. przeszła w krytycznej chwili dnia 10-VII r. b. pod rozkazy wojskowe i pełniła służbę wojskowo-policyjną do dnia 26-VII r. b., t. j. do odwrotu naszych wojsk za rzekę Seret.

Na specjalną pochwałę zasłużyli, za gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych przed nieprzyjacielem do ostatniej chwili: st. przod. Paweł Niewczas, przod. Bazyli Horbacz, poster. Piotr Krzywonos, Stanisław Drygalski, Rudolf Hoff, Paweł Jastrzębski, Stefan Kowalczyk i Franciszek Tabisz.

Udzielono pochwały konnym funkcjonarjuszom policji: poster.: Sebastjanowi Łyko, Marjanowi Chałupie, Władysławowi Myśkowi, Ludwikowi Kolasie, Władysławowi Czaczkowskiemu, Władysławowi Bilińskiemu, Antoniemu Stańkowskiemu, Janowi Kubiakowi, Janowi Leszczyńskiemu i Piotrowi Siołkowi—za sumienne wykonywanie wojskowej służby kurjerskiej i dowożenie rozkazów dniem i nocą do poszczególnych dowództw bataljonowych w linji bojowej nad Zbruczem, później nad Seretem.

W powiecie rohatyńskim:

Za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem udzielono pochwały:

1) st. posterunkowemu, Jakóbowi Klimie, ze stanu powiatowej komendy policji państwowej w Zbarażu, za przewiezienie ważnego meldunku, jako pojedyńczy jeździec, ze Siwki do Ostrowa, w czasie bitwy, w nocy z dnia 13-go na 14-ty września 1920 r. i nawiązanie w ten sposób łączności z własnymi oddziałami na prawem skrzydle, jak i za chętną służbę w czasie innych utarczek bojowych;

2) posterunkowemu, Mikołajowi Twardowskiemu z posterunku Podkamień, który, jako komendant i celowniczy karabinu maszynowego, w kilku wypadkach wywiadowczych, a szczególnie w bitwie pod Siwką, nad Dniestrem, dnia 13 i 14 września oraz 31 sierpnia 1920 r. w Bursztynie odznaczył się wyjątkową odwagą i skutecznem kierowaniem ognia karabinu maszynowego;

3) poster. Mikołajowi Boruszewskiemu, z poster. Rohatyn, który, jako ochotnik, brał udział we wszystkich patrolach wywiadowczych, a w czasie bitwy pod Siwką i w Bursztynie okazał się jako bardzo dobry żołnierz, dając chwalebny przykład kolegom;

4) posterunkowemu, Piotrowi Łyżnikowi, z posterunku Rohatyn, który, jako jeździec, brał udział we wszystkich patrolach wywiadowczych, zaś w bitwie pod Siwką i w Bursztynie brał chlubny udział, jako ochotnik;

5) posterunkowemu, Kazimierzowi Stankiewiczowi, z posterunku Lipica Dolna, który przy karabinie maszynowym, jak i w patrolach pieszo w czasie bitwy pod Siwką odznaczył się szczególną odwagą, a wysłany na patrol z 3-ma ludźmi, w nocy, na zagrożony teren, wywiązał się chlubnie ze swego zadania, przynosząc wiadomość o ruchach nieprzyjacielskich;

6) kanceliście, Michałowi Kozłowskiemu, z powiatowej komendy policji państwowej w Rohatynie, który, jako ochotnik, konno brał udział we wszystkich wypadach wywiadowczych, a w potyczce w Bursztynie dnia 31 sierpnia 1920 r. wobec 10-krotnej liczebnej przewagi nieprzyjaciela okazał zupełną równowagę i pomagał powiatowemu komendantowi w prowadzeniu akcji orężnej.

Tu należy podnieść, że w potyczce z bolszewikami w Bursztynie oddział policji rohatyńskiej, w sile 11 pieszych i 6 konnych z jednym karabinem maszynowym, trzymał miasto Bursztyn od godz. 12-ej do 17-ej przeciw nieprzyjacielowi w sile 150—200 pieszych, około 25 konnych, 5 karabinów maszynowych i jednej armaty, poczem, otoczony prawie zupełnie, wycofał się bez strat, podczas gdy bolszewicy mieli dość dotkliwe straty. Powyższy oddział policyjny, wysłany na wywiady. wywiązał się chwalebnie ze swego zadania, powstrzymując atak wroga i donosząc wysyłającemu o sytuacji bojowej. (D. c. n.)

* * *

SPROSTOWANIE.

Do artykułu naszego pisma p. t. „Wojskowa działalność policji" Cz. II z dn. 2, X b. r. № 40 wkradły się pewne pomyłki, wynikłe z niedokładności źródłowego materjału jakim w danym czasie rozporządzała nasza redakcja. Obecnie, po otrzymaniu informacji z pierwszego źródła, nadmienić wypada, że duszą całej działalności policji pow. rypińskiego i jej zbrojnego wystąpienia przeciw najazdowi bolszewickiemu w rzeczonym powiecie był, p. komisarz Apolonjusz Strzelecki, pow. kom. pol. państw. w Rypinie. On to rozporządzając zaledwie 40-ma pieszymi i 30-ma konnymi policjantami. podzielił cały swój oddział na kilka oddzielnych patroli, pod komendą, podległych sobie funkcjonarjuszy, i, pozostawiony niemal sobie, nawiązywał stale kontakt z bolszewikami i staczał z nimi codziennie potyczki, mając do czynienia z kilkakroć przeważającemi siłami. Tak n. p. jedna z jego patroli złożona z 5 konnych policjantów zaatakowała w okolicach Bieżunia i Żurawi oddział bolszewików o 150-ciu koniach i rozproszyła go, zdobywając 3 konie, 1 wóz i biorąc 1-go jeńca. W ciągu dnia, patrole jego zarówno piesze jak i konne rozsypywały się po całym powiecie, niepokojąc bolszewików, którzy, wprowadzani w ten sposób w błąd, nie wiedzieli, z jakiemi siłami mają do czynienia i musieli swoje zapędy hamować. Na noc następowała koncentracja sił. Oddział policji rypińskiej pozostawał przez cały czas najazdu na swoim terenie w pogotowiu wojennem, które przystępowało w razie potrzeby do zbrojnego oporu i czynnych walk.

Nadmienić w końcu wypada, że wszyscy komendanci poszczególnych oddziałów policji pow. rypińskiego działali pod rozkazami kom. Strzeleckiego, który całą akcją obronną i zaczepną osobiście kierował i udzielał instrukcji. Jemu też, jakoteż dzielniej postawie jego młodszych i starszych funkcjonarjuszy zawdzięczać należy, że w parę godzin po ucieczce bolszewików, stan bezpieczeństwa przyjął normalną formę, gdyż kom. Strzelecki objął natychmiast urzędowanie.

GŁOSY PRASY.

„Krwawa zbrodnia policji w p. zamojskim".

Pod powyższym tytułem „Robotnik" № 290 z dn. 24 z. m. drukuje co następuje:

„Zdawałoby się, że policja winna być, w każdem praworządnem państwie, czynnikiem ładu i porządku.

Tymczasem polska policja państwowa staje się z dnia na dzień, poprostu, czynnikiem destrukcyjnym. Fakty nadużyć, jakie zostały popełnione przez policję w powiecie zamojskim, ilustrują najlepiej, czem jest policja w państwie Polskiem.

Po ustąpieniu wojsk nieprzyjacielskich, obszarnicy, wynajdując rozmaite rzekome nadużycia ze strony służby folwarcznej, bez zawiadamiania ją władz odpowiednich, sprowadzają policję, która na własną rękę przeprowadza rewizje, aresztowania, a przytem bije niemiłosiernie.

W folwarkach Monastyrek i Wiszenki gm. Staro-Zamojskiej poaresztowano i pobito służbę w nielitościwy sposób. Reszta służby, z ubawy przed biciem zbiegła w lasy. W folwarku Łabunie, policja aresztowała fornala Jana Zawadę i zamknąwszy się z nim na postronku w Mokrem pastwiła się nad nim tak długo, aż skonał. Obdukcja zwłok wykazała w całej ohydzie ten mord. Zabity miał całe ciało pokłute bagnetami, a głowę rozbitą kolbą karabinową. Zwłoki tegoż pochowano w tajemnicy przed żoną zamordowanego. Ani władze sądowe, ani policyjne o tem nie wiedziały".

W świetle urzędowego dochodzenia sprawa powyższa przedstawia się, jak następuje. W dn. 7 z. m. Jan Zawada fornal w folwarku Łabunie, za kradzież pasa został aresztowany przez policję i osadzony w areszcie policyjnym w Nowej Osadzie, skąd, wyłamawszy drzwi, zbiegł. W dniu 8 z. m. Zawada zaszedł do wsi Lipsko i tam zakradł się do mieszkania Marcina Rodlińskiego. Korzystając z nieobecności domowników, którzy byli zajęci w polu, Zawada skradł z mieszkania Rodlińskiego garderobę i bieliznę na sumę marek 9680. Uchodzącego do pobliskiego lasu Zawadę pojmali Jan Jędruszko i Antoni Muszyński, pobili i wrócili do wsi. Tam zbiegła się ludność i dokonała samosądu nad Zawadą. Jak stwierdza świadek, Wojciech Birant, bijących było do 200 osób, między nimi nawet kobiety i dzieci, a bili pojmanego od „pół odwieczorku" do zmierzchu, pałkami, drągami, młotkami czem kto mógł. W końcu, oddali go w ręce sołtysa miejscowego, który Zawadę całego we krwi, z ranami na głowie i ciele, odstawił do posterunku policji w Mokrem, gdzie Zawada zmarł pokrótce.

W dniu 10 b. m., przeprowadzone zostało dochodzenie, które w dn. 13 m., za № 11550/814 komenda policji pow. Zamojskiego przesłała do sędziego śledczego II rewiru w Zamościu.

Jeżeli zatem mogą obarczać policję państwową, zarzuty w pierwszej części notatki zawarte, to w żadnym razie fakt przytoczony nie upoważnia ku temu. Rozumiemy, że dobra wiara redakcji „Robotnika" została nadużyta przez niesumiennego korespondenta. Ale czy krzywda wyrządzana instytucji, mozolnie organizowanej, w najlepszej intencji służenia krajowi i społeczeństwu nie powinna być naprawiona?

KRONIKA.

UNORMOWANIE STOPNI SŁUŻB. FUNKC. PAŃSTWOWYCH.

Z powodu nadchodzących do prezydjum rady ministrów skarg na niewłaściwe jakoby zaliczenie tych lub innych funkcjonarjuszów państwowych do stopni służbowych, wyjaśnia się, że przewidziane w ustawach o uposażeniu z dn. 13 lipca r. b., zaliczenie urzędów do stopni służbowych na całym obszarze Rzeczypospolitej dotychczas w żadnej dykasterji i w żadnej dzielnicy jeszcze nie nastąpiło i jest obecnie w opracowywaniu, w związku z dokonać się mającą ogólną reorganizacją i ujednostajnieniem urzędów.

Obecny tymczasowy wymiar uposażenia wszystkich kategorji urzędników dokonany został, zgodnie z ustawą, w stosunku do zaklasyfikowania dotychczasowego i nie przesądza nastąpić mającego nowego zaliczenia urzędów do stopni służbowych i przywiązanej do tych stopni płacy. *(Monitor Nr. 249).*

DOCHOWYWANIE TAJEMNICY SŁUŻBOWEJ.

Rozkazem z dn. 22-X-20 r. № 26, zwróciła *kmda pol. państw. dla b. dzielnicy pruskiej* uwagę na treść *reskryptu ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej,* z dn. 14-X b. m. L. dz. 5 II a3/25/20, w przedmiocie obowiązku dochowywania i ścisłego przestrzegania tajemnicy urzędowej. Powołując się na przysięgę służbową, składaną przez każdego urzędnika, przypomniała ona tem jeden z pierwszych i najważniejszych obowiązków każdego funkcjonarjusza państwowego, z napomnieniem, że wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą najsurowiej karane.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Kom. pow. suwalskiego, komis. Wacław Dąbrowski i asp. Zygmunt Galiński, po powrocie z niewoli niemieckiej, objęli urzędowanie w pow. suwalskim. Dotychczasowy p. o. komendanta podkom. W. Krasowski, stosownie do nominacji, pełnić będzie funkcję zast. komta pow. suwalskiego.

P. o. kmdta pow. sejneńskiego, Edward Kasprzycki, po powrocie z niewoli, objął urzędowanie.

Urlopowany bezterminowo podkom 11 kom. m. st. Warszawy, Wacław Chejmanowski, powrócił z wojska w dniu 30 października b. r. i pełni swe obowiązki służbowe na poprzednim stanowisku.

POCHWAŁY.

1) Rozkazem z dn. 28.X-920 r. Nr. 48 udzieliła komenda pol. państw. *okręgu łódzkiego* pochwały wywiadowcy okr. urz. śledczego *Romanowi Olejniczakowi* za energiczną działalność służbową i przyczynienie się do wykrycia sprawców napadu rabunkowego.

2) Rozkazem z dn. 14.X. b. r. Nr. 32 udziela *okr. kom. pol. państw. we Lwowie* pochwalnego uznania a) *przod. Władysławowi Smolińskiemu* oraz b) *posterunkowym Piotrowi Czwartkowskiemu,* c) *Kazimierzowi Święcickiemu* i d) *Józefowi Majorczykowi z P. K. P. P. w Sokalu,* za to iż z narażeniem własnego życia, działając wśród trudnych warunków terenowych, ujęli, po stoczonej walce ogniowej, szajkę 7 niebezpiecznych uzbrojonych bandytów, którzy byli postrachem całej okolicy i dokonali morderstwa 4-ch internowanych Polaków w czasie inwazji ukraińskiej, oraz licznych napadów rabunkowych i kradzieży z włamaniem. Za powyższy dowód poświęcenia się i należytego zrozumienia służby policyjnej udzielono przod. Smolińskiemu i posterunkowemu Majorczykowi remuneracji po 1000 mk. zaś post. Święcickiemu i Czwartkowskiemu po 500 mk.

Tym samym rozkazem udzielono pochwalnego uznania *st. post. Stanisławowi Kotuli,* za to, że nie dał się przekupić wręczoną kwotą 50 mk., oraz *post. Józefowi Blamie z K. P. P. Lwów miasto* za należyte spełnienie obowiązków służbowych i nieprzyjęcie 20 mk., które następnie zdeponował.

3) Rozkazem z dn. 27.X. b. r. Nr. 84 udzieliła *okr. kom. pol. państw w Kielcach* pochwały *przod.-wywiad. urz. śledcz. w Pinczowie, Szczepanowi Suchanowskiemu,* za przykładne zrozumienie swoich obowiązków i niestrudzoną, sumienną, owocną i pożyteczną pracę.

4) Rozkazem z dn. 30.X b. r. Nr. 44, udzieliła *okr. kom. pol. państw. w Białymstoku* pochwały a) *Józefowi Czempińskiemu, k-owi pow. Ostrów-Mazowiecki,* za zachowanie podczas najazdu wroga zimnej krwi, wydanie celowych zarządzeń i dokładne przygotowanie podwładnych sobie funkcjonarjuszów do włożonych nań obowiązków, oraz *przod.* tejże komendy *Lesiewiczowi Stanisławowi, Antoniemu Nasiadło* i *post. Urbanowiczowi Wincentemu* za samorzutny udział w walce z wrogiem i zdobycie karabinu maszynowego.

5) Rozkazem z dn. 2.XI b. r. Nr. 45 udzieliła *komenda P. P. okr. białostockiego* pochwały kom. P. P. pow. ostrołęckiego, *Eugenjuszowi Motoczyńskiemu,* oraz *wszystkim funkcjonarjuszom* tejże komendy za sprawność i przyczynienie się do odebrania części zrabowanych rzeczy przez miejscowych bolszewików z browaru Łazek. pow. Ostrołęka. Nagrody zaś w sumie 5000 mk. wypłacono komendantowi Matoczyńskiemu do rozdzielenia między podwładnych funkcjonarjuszy według uznania.

6) Rozgazem z dn. 2.XI b. r. Nr. 47, udzieliła kom. P. P. okr. lubelskiego pochwały przod. P. P. pow. garwolińskiego Aleksandrowi Wojtasikowi za ujęcie bandyty Kalisza.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ - POLSKIEJ za SIERPIEŃ 1920 r.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	57	22
Rabunek	238	121
Zabójstwo	26	26
Morderstwo	49	35
Podpalenie	88	52
Otrucie	12	13
Ciężkie uszkodzenie ciała	144	131
Lekkie uszkodzenie ciała	266	251
Kradzież przy pomocy podkopu	26	16
„ z kas ogniotrwałych	13	11
„ z mieszkań z włamaniem	543	275
„ „ bez włamania	1455	960
„ „Podchód“	5	3
„ ze sklepów z włamaniem	108	43
„ „ bez włamania	100	61
„ ze strychu z włamaniem	80	33
„ „ bez włamania	80	48
„ z piwnic i schow. z właman.	111	70
„ „ „ bez włam.	141	98
„ z pola i lasu	218	227
„ kolejowa z włamaniem	51	24
„ „ bez włamania	99	82
„ bagażów pasażerskich	77	36
„ kieszonkowa w tramwajach	223	32
„ „ teatralna	9	—
„ „ bankowa	3	—
„ „ kasowo kolej.	30	6
„ „ podróżna	89	50
„ uliczna	141	72
„ targowa	50	27
„ koni i bydła	399	189
„ „Potok“	8	8
„ rowerów, motocykl. i wozów	41	29
„ w kościele	4	1
Świętokradztwo kościelne	5	3
„ cmentarne	9	8
Handel żywym towarem	1	1
Defloracje	1	1
Zgwałcenie	30	26
Kazirodstwo	2	3
Sutenerstwo	—	—
Pederastja	1	1
Sodomja	2	2
Handel pornografja	—	—
Sztuczne poronienie	18	12
Fabrykacja aniołków	—	—
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wart.	30	18
„ weksli i znaków	4	3
„ świadectw i pieczęci	63	49
„ próby	—	—
„ miar i wag	31	33
„ produktów spożywczych	20	17
Oszustwo	163	151
Defraudacja	56	48
Przywłaszczenie	87	84
Szantaż	21	17
Podrzucenie dzieci	59	19
Zaginięcia	41	25
Zbiegostwo z więzienia	241	74
Ułatwienie zbiegostwa	9	9
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 56	nie stw.	6
Kontrabanda	—	264
Zwalnianie od wojska	—	192
Handel rzeczami wojskowemi	—	211
Paskarstwo	—	261
Gorzelnictwo	—	78
Lichwiartwo	—	411
Włóczęgostwo	—	365
Dezercja	—	3461
Żebranina	—	44
Szpiegostwo	—	64
Paserstwo	—	75
Szulerstwo	—	15
Łapownictwo	—	45
Opór władzy	—	336
Zakłócenie spokoju publicznego	—	439
Krzywoprzysięstwo	—	10
Przekupnictwo	—	80
Sanitarne adm.	—	838
Handlowe adm.	—	635
Bigamja	—	2
Kłusownictwo	—	2

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono legitymacje wyw. urz. śledcz. st. m. Warszawy, Stanisława Zielińskiego Nr. 166.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ.

Wobec pojawienia się w prasie najrozmaitszych zupełnie fałszywych zarzutów pod adresem urzędu walki z lichwą, ten ostatni stwierdza, co następuje:

W razie zatwierdzenia konfiskaty zakwestjonowanych w jakimbądź magazynie towarów, takowe są natychmiast przekazywane instytucjom wojskowym, szpitalom, kooperatywom i t. p. Urząd walki z lichwą zaś nie zajmuje się nigdy wyprzedażą konfiskowanych towarów i nie posiada żadnego składu w Alejach Jerozolimskich, są tam jedynie składy wojskowe i miejskie. Skład urzędu walki z lichwą na czasowe pomieszczenie konfiskowanych towarów mieści się przy ulicy Sienkiewicza 6.

Przestrzeganie godzin handlu nie należy do urzędu walki z lichwą i nikt z handlujących nie został przezeń z tego tytułu pociągnięty do odpowiedzialności, sprawy te należą do policji państwowej.

Urząd walki z lichwa nie ustanawia cen maksymalnych, gdyż w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku należy to do ministerjum aprowizacji. W Warszawie jedynie obowiązującą jest obecnie taksa, ustanowiona przez wojskowego gubernatora m. Warszawy, na układanie której, stosownie do ustawy, urząd walki z lichwą nie mógł wywierać żadnego wpływu.

Prowadzi on jedynie akcję administracyjno-represyjną i śledczą wobec przepisów prawnych i administracyjnych i z tego tytułu nie może podejmować żadnej zapobiegawczej akcji przeciw drożyźnie. *(Monitor Nr. 243).*

PODATEK OD KART.

Min. skarbu zwraca uwagę publiczności, a w szczególności wytwórców i sprzedawców kart do gry, właścicieli restauracji, kawiarni i innych lokali publicznych, oraz stowarzyszeń, w których odbywa się gra w karty, że dnia 15/11 r. b. wejdzie w życie ustawa z dnia 6-go lipca 1920 r. w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry, obowiązująca na obszarze całej Rzeczypospolitej. Opłata wynosi 30 marek od talji.

ZAWODOWI PRZEMYTNICY.

Zawodowi przemytnicy posługują się przy przemycaniu banknotów polskich, masowo, wydrążonemi szczotkami toaletowemi (ręcznemi szczotkami do włosów). Na okoliczność tę zwróciła uwagę Kom. P. P. okręgu XI. w Poznaniu i wezwała kierowników odcinków granicznych i komisarjaty kolejowe P. P., aby wydali odnośne zarządzenia podwładnym organom, by przemycane szczotki przez przemytników zarówno na drogach, jak i na kolejach konfiskowano, zawartość ich jaknajskrupulatniej badano i by w razie znalezienia banknotów, szczotki te wraz z ich właścicielami, po spisaniu odpowiedniego protokółu, odsyłano do właściwego sądu.

SKŁADANIE AKT NALEŻĄCYCH DO B. KOM. POLICJI POW. BRZESKIEGO.

Funkcjonarjusze komendy pol. pow. brzeskiego, będąc przydzielani przez GKPP. w Warszawie do innych komend, pozabierali ze sobą akta urzędowe, które są niezbędne przy likwidacji wspomnianej komendy. Wobec tego kmda b. *pol. pow. brzeskiego* pismem z dn. 12-X b. r. № 63, zwróciła się do wszystkich komend pol. z prośbą, aby funkcjonarjusze należący do tej kategorji, a będący w posiadaniu rzeczonych aktów, zwracali je, przez swoje przełożone kmdy, do komendy PP. pow. brzeskiego. Koźnim Wielkopolski, ul. Szkolna, róg Murnej.

MELDOWANIE SIĘ FUNKCJONARJUSZY POL. PAŃSTWOWEJ.

Kom. Pol. Państw. okr. XII w Toruniu rozkazem z dn. 15/X b. r. Nr. 10 p. 4 zarządziła, aby wszyscy przez Tczew przejeżdżający funkcjonarjusze P. P. zgłaszali się bezzwłocznie w biurze kontroli granicznej, na dworcu Tczew u p. o. komisarza Basińskiego, ew. jego zastępcy, który poświadczy na wykazie lub dokumencie służ-

bowym, względnie przepustce urlopowej, dzień zgłoszenia. Komendanci państwowi kontrolują te wykazy i mają obowiązek karania winnych niezastosowania się do powyższego zarządzenia.

KONTROLA DOKUMENTÓW PODRÓŻY.

Na zasadzie *reskryptu ministerstwa b. dz. pruskiej*, z dn. 18-X b. r. L. dz. 5 II a 3688/20 dotyczącego kontroli dokumentów podróży przez posterunki graniczne, *kom. pol. państw. dla b. dz. pruskiej* wyjaśniła, że od mężczyzn, będących w posiadaniu paszportu zagranicznego lub przepustki granicznej nie należy żądać wykazania się zaświadczeniem władz wojskowych, stwierdzającem ich stosunek do służby wojskowej, gdyż mężczyźni będący w wieku poborowym, otrzymują tak paszporty zagraniczne, jak i przepustki graniczne, jedynie po złożeniu zezwolenia odnośnej pow. kom. uzup. Wymagania przedłożenia zeświadczenia władzy wojskowej należy stosować jedynie do mężczyzn w wieku poborowym, którzy wyjeżdżają do przyszłego wolnego m. Gdańska, za dowodami osobistymi.

SPRAWDZANIE KART ODROCZENIA I ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Pewna kategorja podejrzanych osobników stara się o uzyskanie legalizowanych odpisów kart odroczenia lub zwolnienia ze służby wojskowej, które celowo odstępują innym osobom, uchylającym się od poboru, ułatwiając tym sposobem możność ukrywania się. Wobec tego, poleciła *kom. okr. pol. państw. w Łodzi*, aby przy legitymowaniu się osób cywilnych wspomnianymi dokumentami zwracano na powyższą okoliczność baczną uwagę i w każdym poszczególnym wypadku porównywano je z osobistym dokumentem danego osobnika, celem ustalenia identyczności tegoż. O ile sprawdzony dokument okaże się duplikatem, należy, z zachowaniem całej ostrożności i dokładności, zasięgnąć informacji w odnośnych PKU. czy duplikat ten w rzeczywistości został wydany.

ZASIŁKI DLA SZEREGOWCÓW.

Wobec konieczności jaknajszybszego załatwiania sprawy zasiłków dla szeregowców, poleciła kom. st. m. Warszawy rozkazem z dn. 5/XI b. r. Nr. 1406, aby komisarjaty odnośne wywiady przeprowadzały najwyżej w ciągu dni 5 od daty otrzymania kwestjonarjusza i natychmiast po wypełnieniu takowego odsyłały do Intendentury D. O. G. oddział V, Mokotowska 14, zawiadamiając o powyższem komisarjat rządu.

DOKUMENTY ZDEMOBILIZOWANYCH HALLERCZYKÓW.

Rozkazem z dn. 20 X b, r. Nr. 42 poleciła okr. kom. P. P. w Białymstoku wszystkim komendantom granicznych powiatów, aby funkcjonarjusze granicznych posterunków zwracali baczną uwagę na osoby legitymujące się dokumentami zdemobilizowanych hallerczyków. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że dokumentami tymi legitymują się szpiedzy niemieccy, napływający do Polski, w celu szerzenia agitacji wywrotowej.

OCHRONA ŁADOWNYCH POCIĄGÓW.

Rozkazem z dnia 27-X b. r. poleciła Okr. Kom. P. P. w Kielcach, aby kierownicy komisarjatów kolejowych zarządzili na swoich posterunkach i sami tego dopilnowali, by komendanci wart, pod ochronę których są oddawane całe pociągi ładowne lub poszczególne wagony, byli powiadomiani przez odpowiednich urzędników kolejowych, względnie sami dowiadywali się o cenniejszych ładunkach w wagonach, a to celem zwiększenia nadzoru nad takowemi. Polecono nadto, aby komendanci warty notowali w książce dyżurów, czy towar przybył w porządku, czy nienaruszony odszedł i przez brygadę konduktorską został przyjęty, a to w celu posiadania informacji w razie reklamowania i możności pozostawienia jej swemu następcy, o ileby ładunek znajdował się jeszcze na stacji. Komendant warty i posterunkowi odpowiadają bezwzględnie za całość oddanego im pod ochronę towaru zarówno dyscyplinarnie jak i sądownie.

WYJAZD EMIGRANTÓW ZA OCEAN.

Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, udających się za ocean, że ministerstwo spraw wewnętrznych, chcąc ułatwić wychodźcom otrzymanie paszportów zagranicznych, wydało odnośny okólnik do starostw z poleceniem wydawania paszportów zagranicznych emigrantom w ciągu dni 7, przyczem na paszportach tych starostwa będą wystawiały pieczątkę: „Paszport ważny po uzyskaniu wizy urzędu emigracyjnego".

Wobec tego, urząd emigracyjny zwraca uwagę i ostrzega emigrantów, że paszporty zagraniczne z powyższą pieczątką są ważne przy przekraczaniu granicy tylko w tym wypadku, o ile zostanie udzielona wiza urzędu emigracyjnego. W tym celu obowiązany jest każdy emigrant zgłosić się do urzędu emigracyjnego (Aleje Jerozolimskie 56) celem uzyskania wizy, którą otrzymać może po przedstawieniu dowodu, iż rzeczywiście emigruje za ocean i posiada kartę okrętową, bądź opłaconą w Ameryce (prepaid), lub też zakupioną w koncesjonowanych biurach w Warszawie na miejscu. Bez tych dowodów wiza urzędu emigracyjnego udzielona nie będzie. *(Monitor № 245).*

POWRÓT INTERNOWANYCH Z MINDEN.

Pomimo ogłoszenia w prasie, że powrót wszystkich polskich internowanych w Minden nastąpi w najbliższym czasie i repatrjacja rozpocznie się 3-go listopada, napływają wciąż paczki dla internowanych oraz listy i zapytania osób prywatnych i instytucji w tej sprawie.

Ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że dalszych przesyłek do Minden, ze względu na bliski termin powrotu internowanych, kierować nie będzie, gdyż nadeszłyby do obozu po wyjeździe Polaków. *(Monitor № 245).*

SAMOCHODY.

Wobec tego, że dotąd jeszcze kursuje po mieście wiele samochodów z numerami roku ubiegłego, (tablice niebieskie) przeto kom. P. P. st. m. Warszawy poleciła swoim podwładnym organom, aby samochody takie zatrzymywały i doprowadzały do wojsk. pol. samochod. przy ul. Ciepłej b. 32, a odnośne protokóły nadsyłały do referatu ruchu kołowego. W interesie więc osobistym danych właścicieli samochodów leży, by sami załatwili wszystkie formalności związane z posiadaniem wspomnianych środków lokomocji.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI URZĘDNICZEK POLICJI PAŃSTWOWEJ PRZY KOLE POLEK.

(s) Gdy kraj cały, zdając sobie sprawę z grozy położenia stanął zwartym murem dla obrony Ojczyzny, nie zbrakło w niem i urzędniczek policji państwowej, które rozumiejąc powagę chwili, zorganizowały się, by nieść pomoc żołnierzowi na froncie.

Dnia 23 lipca r. b., po porozumieniu z p. komendantem głównym, utworzona została przy Kole Polek, sekcja urzędniczek policji państwowej. W skład zarządu weszły z komendy głównej, okręgu m. st. Warszawy, wraz z komisarjatami, oraz okręgu warszawskiego, delegatki następujące: Ada Kalusińska — (przewodnicząca); Janina Wasilkowska — (wice-przewod.); Zofja Ambrożkiewiczówna — (sekretar.); Helena Sobieska — (zast.-sekretar.); Wanda Czerwińska — (skarbniczka); Halina Kowalewska—(zast.-skarb.); Jadwiga Krukowiczówna.

Komisarjaty są reprezentowane w zarządzie przez delegatki: Janinę Chejmanowską, Chlebowską, Alicję Grabowiczową, Gottschalkową i Holcównę.

Szczególnie owocną działalność w obrębie swych komisarjatów wykazały pp. Chlebowska i Holcówna.

Dochody sekcji stanowią 2% potrąceń z pensji miesięcznych, oraz z ofiar dobrowolnych: pieniężnych i w naturze, składanych na powyższy cel. Składkę w wysokości 2% od pensji opłacają funkcjonarjusze komendy głównej, okr. m. st. Warszawy, okr. Warszawskiego, oraz komisarjaty 4 i 11. — Pożądane jest aby i pozostałe komisarjaty wzięły udział w pomaganiu żołnierzowi polskiemu.

Pierwszą pracą sekcji było zorganizowanie punktu odżywczego na placu Zamkowym, który to punkt żołnierze nazali „Kawiarnią pod Zygmuntem". Punkt ten istniał przez cały czas trwania frontu pod Warszawą. — Następnie, w krótkich odstępach czasu, zorganizowano wyjazdy na front do Radzymina, gdzie wręczano dary żołnierzom armji gen. Żeligowskiego, do Nowego-Dworu, wreszcie, z chwilą zorganizowania oddziału ochotniczego policji, który stał na fortach Śliwickich. Sekcja wręczyła wyjeżdżającym ochotnikom policjantom upominki.

Z chwilą oddalenia się frontu, działalność sekcji ograniczyła się do zorganizowania gospody przy ul. Koszykowej № 82. W okresie od dn. 28/VIII do 30/IX kantyna rozdała i sprzedała różnego rodzaju artykułów na sumę pokaźną 83,864 m. 80 fen.

Gospodę obecnie zlikwidowano, a raczej zamieniono na gospodę frontową, która wraz z pralnią, dezynfektorem i darami w postaci ciepłej bielizny (ogółem wartości 250,000 mk.) uda się na linje czołowe frontu.

Dla 13 pułku artylerji kresowej sekcja przesłała 155 paczek z darami (papierosy, mydło i t. p.) wartości 10.573 mk. Podobnie wysłano dary dla 213 p. p. do Siedlec i Brześcia.

Dotąd złożono do rozporządzenia sekcji następujące ofiary na żołnierza na froncie:

Komisarjat IV 34,166 mk. 80 fen.; Komisarjat II 22,642 mk. 60 fen.; Heimlich St. 1500 mk., z okazji imienin; Datyner Jak. 1000 mk.; Składka dobrowolna urzędników biur Kom. Okr. Warsz. 912 mk. 93 fen. za pośr. p. Ambrożkiewicz; X. X. 200 mk., za pośr. p. Krukowicz.; Kaszubski 100 mk.; Krajewski 100 mk.; Chludziński 200 mk.; Kaszubski 200 mk.; Holcówna 1363 mk. 60 fen., ofiara II komisarjatu; Tomanówna 216 mk.; Kaszubski 100 mk.; N. 20 mk.; N. N. 40 mk.; Ludwikowski 50 mk.; Golszewski 100 mk.; Krajewski 10 mk.; Gloech 200 Piasecki 100 mk.; Anuszewicz 500 mk.

Za złożone dary sekcja składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W dniu 23/X staraniem sekcji urzędniczek policji państwowej odeszła nad Zbrucz do 213 p. p. gospoda-kantyna, obficie zaopatrzona w przedmioty najniezbędniejsze żołnierzowi na froncie, oraz skrzynie z darami zebranemi w naturze przez komisarjaty i komendy policji, znajdujące się w Warszawie.

Przy okazji „Sekcja" serdecznie dziekuje wszystkim tym, którzy pomogli w wysłaniu gospody, a szczególniej funkcjonarjuszom policji okręgu warszawskiego, delegowanym przez komendanta Wardęskiego do pomocy, dzięki którym wagon został w szybkim bardzo tempie naładowany.

OTWARCIE KURSÓW.

Dnia 8-go b. m. w gmachu przy ul. Ciepłej 14 odbyło się otwarcie kursów trzymiesięcznych (czwartych od czasu powstania w Rzeczypospolitej, organizacji P. P.).

Na otwarciu byli obecni: minister spraw wewnętrznych p. Skulski, wiceminister p. Kuczyński, główny komendant P. P. Henszel, jego pomocnik Borzęcki oraz wiele wyższych szarż policyjnych.

Akt uroczysty, wobec bardzo licznie zgromadzonych słuchaczów, zagaił dłuższem przemówieniem minister Skulski, kładąc nacisk na wysokie posłannictwo policjanta państwowego jako obywatela kraju i stróża bezpieczeństwa.

Główny komendant Henszel pouczył funkcjonarjuszów o znaczeniu szkoły specjalnej dla policjanta, oraz o potrzebie kształtowania się charakteru sługi porządku i bezpieczeństwa, ażeby policjant polski doścignął poziomu najlepszych wzorów policji europejskiej.

Komendantem kursów jest podinspektor Cyjankiewicz; naczelnikiem wydziału 3-go insp. Wróblewski, głównym wykładającym na kursie wyższym nadkomisarz Wierzbo. Pozatem istnieją trzy kursy niższe.

ŚMIETNIKI I HYGJENA.

To co się obecnie dzieje na podwórzach warszawskich, przechodzi wszelkie pojęcie o przepisach hygjeny. Z powodu niesłychanej drożyzny wywózki, braku koni i wozów, sprawa wywożenia śmieci utknęła na martwym punkcie. Nawet kary, nakładane przez magistrat na właścicieli nieruchomości, nie przynoszą pomyślnych wyników, tem bardziej, iż wielu „kamieniczników" zwłaszcza w dzielnicach uboższych, nie posiada na ten cel funduszów.

Przed kilku dniami rozważał miejski urząd zdrowia projekt p. zastępcy kom. P. P. okr. m. st. Warszawy aby zarząd miejski wypożyczył od wojska tysiąc koni dla jednorazowego oczyszczenia posesji z nagromadzonych śmieci. Urząd wraz z rzeczoznawcami zaproszonymi uznał projekt ten za nazbyt trudny do uskutecznienia przez zarząd miejski, ponieważ tenże musiałby na ten krótki czas przysposobić stajnie, zdobyć wozy i paszę, nająć odpowiedni personel, nadto, po jednorazowem oczyszczeniu, śmiecie rychło nagromadziłyby się znowu.

Innemi słowy, sprawa nie została rozstrzygnięta i śmiecie jak leżały tak leżą na podwórzach, wbrew elementarnym przepisom sanitarnym.

ZAJŚCIE.

Dn. 10-go b. m. około godziny 9 wieczorem, przed domem nr. 115 przy ul. Czerniakowskiej, pomiędzy żołnierzami wynikła bójka. Podczas interwencji policji i żandarmerji, awanturujący się pijani żołnierze rzucili się na policjantów i żandarmów, przyczem został zraniony szablą jeden z posterunkowych 9 komisarjatu. Dwóch żołnierzy zdołano sprowadzić do

pomienionego komisarjatu, dwaj inni zbiegli. i przysłali na odsiecz swym zatrzymanym kolegom oddział 40 żołnierzy uzbrojonych w karabiny. Oddział ten zaczął ostrzeliwać bramę i okna komisarjatu. Następnie napastnicy wdarli się do bramy.

Przybyły w porę zaalarmowany oddział policji konnej i pieszej, 19-tu żołnierzy rozbroił i przesłał do komendy miasta. Przybył również automobil z karabinem maszynowym z komendy miasta. Inne komisarjaty również nadesłały pomoc.

Na miejscu zajścia przez cały czas był obecny komendant policji państwowej m. st. Warszawy, inspektor Sikorski, oraz jego pomocnik. Komenda miasta, 19-tu żołnierzy oddała do rozporządzenia sądu wojennego.

METODA WYWIADOWCY.

Ósmy wydział karny sądu okręgowego po ustaleniu faktu morderstwa na osobie Pauliny Wojtasiewiczowej, kapitalistki, zamieszkałej przy ul. Wilczej 32, w Warszawie, skazał morderczynię-dusicielkę, posługaczkę Miktorję Malewską, na 15 lat ciężkiego więzienia, jej córkę, uczestniczkę zbrodni Marję na 3 lata więzienia, zaś paserki Bojarowską i Grochowską — po 3 miesiące więzienia — przy zastosowaniu ulg amnestyjnych.

Rozstrzygającem było w procesie zeznanie wywiadowcy policyjnego p. Epsteina, dzięki wybiegowi którego, Wiktorja Malewska przyznała się szczegółowo i z całą otwartością do zbrodni z premedytacją.

KONIOKRADZTWO.

W Warszawie, kradzieże koni mnożą się w sposób zastraszający. Rzecz godna bardzo silnego podkreślenia iż kradzieże wynikają jedynie i wyłącznie z winy właścicieli zaprzęgów lub woźniców.

Wozy i konie przedstawiające wartość nieraz setek tysięcy marek, są porzucane bez żadnego dozoru na ulicach, w pasażach nalewkowskich, na drogach podmiejskich i t. p.

D. 9-go b. m. prasa zanotowała aż pięć wypadków kradzieży wozów i koni w obrębie miasta, na sumę 510000 mk. We wszystkich tych wypadkach, kradzieżom uległy wozy porzucone na ulicach bez żadnej opieki.

Później mówi się i pisze iż policja nie dość gorliwie spełnia obowiązki bezpieczeństwa mienia obywateli.

POŻYCZKA ODRODZENIA.

Funkcjonarjusze okręgowej komendy policji państwowej w Krakowie subskrybowali w ekspozyturze urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie na Pożyczkę Odrodzenia kwotę dwa miljony dwieście dwadzieścia pięć tysięcy marek polskich.

Z żałobnej karty.

—:∗:—

Z pomiędzy funkcjonarjuszów P. K. P. P. Bóbrka zostali zamordowani przez bandy bolszewickie st. post. Józef Szymański z poster. Bóbrka i post. Franciszek Zergor z poster. Chlebowice Wielkie. Cześć ich pamięci!!!

W dniu 25-IX b. r. umarł, w szpitalu powszechnym w Krośnie poster. Antoni Walkowiak z P. K. P P. w Krośnie.

Starsi przodownicy powiatu Hrubieszowskiego: Szypulski Stefan i Lubak Michał, oraz posterunkowy Warchal Franciszek, biorąc udział w walkach z nieprzyjacielem podczas inwazji bolszewickiej, polegli śmiercią bohaterską w dn. 1-IX b. r. Cześć ich pamięci!!!

Poster. Piwowski Jan z PKPP zmarł we Włodawie, w dn. 15-X b. r.

Starszy przod. Stefan Kalinowski z PKPP w Miechowie zmarł wskutek operacji w szpitalu w Częstochowie, w dn. 21-X b. r.

Post. Wacław Różek z PKPP zmarł w Sandomierzu, w dn. 10-X b. r.

Post. Ćwiklak Julian z kom. kol. PP. st. Radom, zmarł na tyfus brzuszny.

Co słychać w kraju?

—o—

Policja na terenach przyfrontowych i etapowych.

Organizacja policji na terenach przyfrontowych postępuje w szybkim tempie. Obecnie przygotowuje się oddziały celem obsadzenia powiatów: nieświeskiego, łuninieckiego i ostrogskiego.

Przy dobieraniu pracowników komenda pol. terenów przyfrontowych i etapowych zwróciła również uwagę na ludność miejscową (kresową), z której rekrutuje się również pewną liczbę funkcjonarjuszów. Znaczna liczba funkcjonarjuszów zwerbowanych na Pomorzu a stanowiąca materjał pierwszorzędny nie może być jeszcze użyta do służby, gdyż na przeszkodzie stoi zupełny brak mundurów, które jednak w ciągu miesiąca mają być gotowe.

Komenda policji terenów przyfront. i etap. mieści się obecnie w lokalu komendy głównej (Nowy-Świat 67—II p.) lecz szczupłość pomieszczenia zmusiła komendanta policji T. P. i E. do wyszukania lokalu obszerniejszego, w którym można by uruchomić cały aparat administracyjny, ulokować urzędników, oraz urządzić koszary dla rezerwy, ewet. szkoły policyjnej. Odpowiednio obszerny lokal znaleziono dopiero w Konstancinie, dokąd komenda policji T. P. i E. wkrótce się przenosi. Wierzymy, że zarząd kolejki Wilanowskiej zrobi wszystko, aby ułatwić komunikację wszystkim interesantom i funkcjonarjuszom najmłodszej gałęzi naszej administracji państwowej.

Z wielu miejscowości leżących na terytorjum terenów przyfrontowych i etapowych nadchodzą nader przychylne dla tej policji wiadomości: ludność znękana długoletnią wojną, rządami bolszewickimi, terorem i rabunkami, wita radośnie nadchodzące oddziały policji polskiej, która niesie porządek, spokój i bezpieczeństwo całej ludności kresowej.

W Grodnie, Wołkowysku i całym szeregu innych miast witano policję polską z niekłamaną radością.

Maszerujące do małych miasteczek oddziały — ludność samorzutnie zaopatrywała w tę ubogą żywność, jaką sama posiada. Obficie i bezinteresownie dostarczano siana i owsa dla koni policyjnych.

Należy zaznaczyć, że w wielu miejscowościach policja jest pierwszym przybyłym na miejsce urzędowania organem administracji państwowej. W przeważnej liczbie miejscowości starostwa jeszcze nie funkcjonują, wobec czego podział odnośnych komend powiatowych na posterunki nie mógł być dokonany.

Fałszywe doniesienie.

Do komisarjatu 2-go *w Częstochowie* zgłosiło się pewne indywiduum, oskarżające żonę robotnika S. o utopienie własnego dziecka w ustępie fabryki „Warta". Natychmiastowe sprawdzenie wiarogodności doniesienia ustaliło, iż było ono fałszywe. Oskarżyciela pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Specjaliści od pensjonatów.

Policja *lwowska* ujęła in flagranti kradzieży jednorocznego sierżanta Stanisława Kurka i Stanisława Bielocha, jednorocznego ochotnika kaprala, którzy jak stwierdzono, dokonali w krótkim czasie kilku kradzieży wyłącznie w pensjonatach dla młodzieży szkolnej. Pod pozorem odwiedzin znajomej młodzieży, dostawali się do sal recepcyjnych, ztamtąd zmykali na strych i doczekawszy nocy spokojnie opróżniali szatnie. Obu, jak i paserów, skupujących skradzioną odzież osadzono pod kluczem.

Awanturniczy lokal.

„Wiek Nowy" stwierdza, iż dzięki wytężonej interwencji policji, głośny w całym *Lwowie* ze zgromadzania się w nim mętów t. zw. pasaż Mikolarcha nieco został uspokojony. W ostatnich dniach jednak znów się rozegrało tam kilka burd i rozpraw krwawych. Czyżby zamknęło się czujne oko policji?

Ciemności sprzymierzeńcem złodziejów.

„Nowa Reforma" uskarża się, iż wskutek ciemności, panujących podczas nocy na ulicach *Lwowa* znacznie jest utrudniona działalność policji miejscowej.

Wykrycie bandy.

Policja *poznańska* wpadła na ślad i wkrótce ujęła w komplecie olbrzymią bandę złodziejów włamywaczy. Śledztwo w toku.

SPROSTOWANIE.

Do naszego sprawozdania o wizytacji policji P. w Małopolsce dokonanej przez p. wice-ministra Kuczyńskiego zakradły się pomyłki krzyw. dzące niektórych pracowników policji lwowskiej- Podziękowanie mianowicie, jakie złożył p. wiceminister kierownictwu policji za umiejętnie prowadzoną szkołę policyjną w pierwszym rzędzie należało się p. podinspektorowi, Br. Praszałowiczowi, rzeczywistemu kierownikowi szkoły i organizatorowi, oraz naczelnemu kierownikowi urzędu śledczego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. Romaniukowi. Sprawa emerytur wogóle, a więc i praw do emerytury nabytych w służbie b. państw zaborczych nie została jeszcze załatwiona, ponieważ sejm nie uchwalił jeszcze ustawy emerytalnej.

Ustawa emerytalna ma być jeszcze w tym roku uchwalona.

Co się zaś tyczy dodatku za wysługę lat, to sprawa ta została już definitywnie załatwiona. Wkrótce rozpoczną swą działalność w okręgach komisje weryfikacyjne, które obliczą Panu wysokość dodatku za wysługę lat, przyczem służba państwowa w b. żandarmerji austryjackiej, będzie wzięta również pod uwagę. Dokładne szczegółowe wiadomości o dodatku za wysługę lat znajdzie Pan w ustawie o uposażeniu niższych i wyższych funkc. policji państwowej (Dziennik ustaw Nr. 65/1920 pozycja 431) oraz w rozporządzeniu o dodatkach za wysługę lat (Dziennik ustaw Nr. 77/1920 poz. 521). Cena obu numerów mrk. 7 f. 20. Nabyć je można przez pocztę, w administracji Dziennika ustaw Plac Krasińskich 12.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od kilku miesięcy zgłaszają się liczni poszkodowani, dowiadując się, o psa, który bądź to został przyjęty do hodowli i tresury psów pol. głównej komendy P. P. w celu ułożenia w kierunku specjalnym, bądź oddany rzekomo jednemu z funkcjonarjuszów tejże instytucji w tym samym celu.

W końcu, doszło również do mej wiadomości, że ktoś podszywa się pod funkcję spełnianą przezemnie od początku organizacji hodowli i tresury psów pol. głównej komendy P. P. t. j. kierownictwo tej instytucji.

Wobec tego zaznaczam:

1) że hodowla posiada obecnie tylko dwuch treserów, a m.: st. przod. Wilhelma Domingera i Alojzego Cympassera,

2) że hodowla jako instytucja ściśle państwowa, nie przyjmuje psów prywatnych do układania, lub pod jakim innym pozorem,

3) że personelowi tej hodowli zabroniono przyjmować psy prywatne do tresury, lub wychowania,

4) że oddawanie psów do tresury jest bezcelowe wyrzucenie grosza i zmarnowanie psa, gdyż pies pol. wykonywa rozkazy tylko tej osoby, która go ułożyła.

Alojzy Grimm podkom. P. P.
Kier. hodowli i tres. psów pol. Gł. K. P. P.

Kącik humorystyczny.

—o—

Kto winien?

W pobliżu dworca kolei wiedeńskiej, pan z tobołkami, zasapany i potem oblany, zwraca się do posterunkowego:

— Przepraszam, która teraz jest godzina?

— Za kwadrans piąta — brzmi uprzejma odpowiedź.

Na to przechodzień:

— Niechże pana wszyscy djabli wezmą. Spóźnię się na pociąg!

To rzekłszy, spóźniony pasażer oddala się kłusem.

Sprawa poufna.

W tramwaju był straszliwy ścisk.
Ktoś komuś dał podobno „w pysk",
Był oburzony cały przedział,
Policjant o tem nic nie wiedział.
Na posterunku sobie stał,
Aut i dryndziarzy tłumiąc szał.
Tłum widząc, że to droga krzywa,
Do konduktora się odzywa:
— Ze zbrodni trza oczyścić plac:
Żądamy policyjnych władz!
Konduktor sprytnie na to rzekł
— Policję wzywać? Pan Bóg strzegł!
Niech się pięściami bronią chłopcy,
Po co w to nos ma tkać człek obcy?
On nam tramwaju honor splami:
Niech fakt zostanie między nami.

Statystyka wypadków.

Przy oględzinach fabryki.

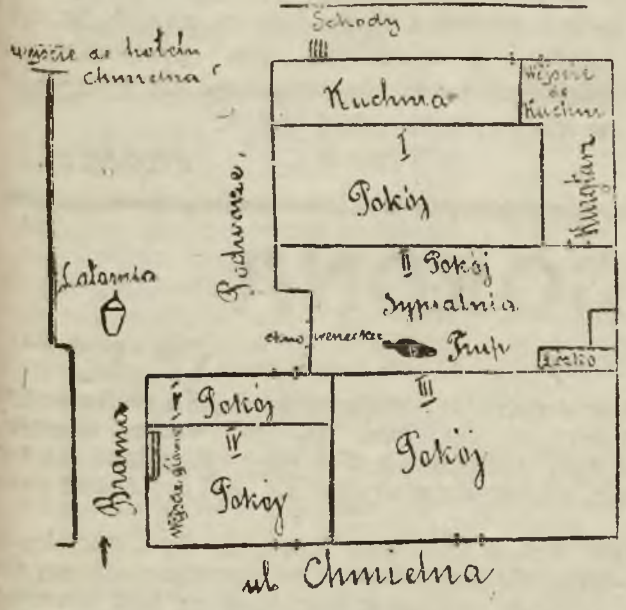
— Uważam, że wasze urządzenia bezpieczeństwa są bardzo mizerne. Często zdarzają się tu nieszczęśliwe wypadki?

— U nas, proszę pana komisarza, nieszczęśliwe wypadki zdarzają się tylko nieszczęśliwym wypadkiem. Ale żeby się zdarzały innym sposobem, o tem nigdy nie słychać.

Tajemnica zbrodni przy ulicy Chmielnej.

Feljeton kryminalny.

Miasto jeszcze było w pełnym ruchu. Był właśnie piątek, około 11-ej wieczorem snuły się tłumy wracających do domu przechodniów. Gdzieś przed chwilą pokończyły się programy teatrów świetlnych, publiczność zwolna rozeszła się po mieście. Wtenczas boczną bramą, łączącą hotel przy ul. Chmielnej z kamienicą pod siódmym numerem, wysunął się jakiś cień



człowieczy. Własnym kluczem zamknął bramę i starczym, powolnym krokiem zmierzał do swego mieszkania w tej kamienicy. To 71-letni starzec Seweryn Smolikowski powracał, jak zwykle, do domu.

Niezwykłym co prawda oryginałem był Smolikowski. Bogaty, uczony archeolog, dziwak, przypominający Moherowskie typy skąpca, założyciel „Samarytanina", trochę filozof, zajmujący się psychologją, a w każdym calu oryginał, zamykający się w swem zakurzonem, brudnem mieszkaniu, pośród istnych skarbów arcydzieł malarstwa, oryginalnych Rubensów, cacek i antyków archeologicznych, dzieł bibljoteki bogatej i t. p.

Niechlujny i brudny, zaniedbany, jak każdy zatabaczony filozof, miał p. Seweryn jednak pewną namiętność, poza samą manją zbierania i kolekcjonowania okazów archeologicznej wartości: kobiety. One jedne ukwiecały życie temu samotnikowi, zamykającemu się na trzy spusty przed ciekawością bliźnich. One jedne miały to—zresztą wątpliwej wartości—szczęście zazierania do sanktuarjum starca, lubującego się w scenach â la „kąpiel Zuzanny" i nie mogącego się oprzeć tej jednej słabości starczego nałogu... Więc gdy surowy zakaz wstrzymywał służbę i krewnych u progu samotni, nieraz nocą starzec, drepcząc ze swego mieszkania przez podwórze ku bramie, łączącej kamienicę z hotelem, tą tajemniczą furtą, od której klucze miały tylko trzy osoby, wprowadzał do siebie młode, kwitnące zdrowiem i radością życia dziewczęta, durząc je pokusą złota, którego dla nich jedynych nie skąpił...

W tę noc p. Smolikowski przeszedł samotnie przez podwórze, mruknął coś na pożegnanie stróżowi, zakręcił klucz w zamku i znikł w ciemności swego mieszkania. Stróż kamienicy spojrzał przez weneckie okno, które od podwórza jest z sypialni Smolikowskiego, i widział go w świetle lampy świecącej się w pokoju, rozbierającego się do snu. Za chwilę światło w sypialni zgasło. Smutny bohater w sześciu pustych komnatach usnął. Na podwórzu kamienicy przy ul. Chmielnej panowała głucha cisza nocy.

*

Co się stało w tę noc? Czy ktoś wchodził do kamienicy, czy jakiś spóźniony gość zapukał do samotnego mieszkania starca, iż rozegrał się tam jakiś dramat straszliwy.

W sobotę rano, zaniepokojeni nieobecnością systematycznego w swem postępowaniu codziennem starca domownicy weszli do mieszkania i w sypialni na ziemi, obok łóżka znaleźli martwe zwłoki Smolikowskiego. Denat poniósł śmierć przez uduszenie. Na szyi miał zaciągnięty stryczek, walka z napastnikiem musiała być zażarta, skoro za paznogciami broniącego się znaleziono skrzepłą krew z podrapanego do krwi ciała przeciwnika, a ów napastnik, chcąc pokonać pełnego wigoru starca, musiał niewątpliwie pomagać sobie w zabójstwie kolanami, skoro sekcja zwłok stwierdziła złamanych pięć żeber u ofiary tajemniczej zbrodni.

Popełnione zostało morderstwo. Sprawca, czy sprawcy po dokonaniu strasznego czynu znikli bez śladu, posługując się kluczem tajemnej furtki przejściowej do hotelu. Wraz z nimi znikła gotówka 10,000 mk., jakie denat pobrał dnia poprzedniego od administratora kamienicy na zapłacenie podatków, oraz prawdopodobnie ofiarą rabunku padły futra zmarłego i drobiazgi, czy kosztowności, nie dające się sprawdzić.

Sprawca zbrodni śpieszył się. Nie przeszukiwał całego mieszkania. Zdaje się, że, działając w świetle tylko latarni, która świeci się w podwórzu noc całą i przez okno weneckie oświeca sypialnię Smolikowskiego, bojąc się alarmować światłem stróża czy domowników, działał morderca po omacku, pozostawiając np. dość poważnej wartości papiery procentowe w szafce nienaruszone.

Kim jest ów sprawca? Śledztwo jest już na pewnym śladzie, który oczywiście nie może być przedwcześnie zdradzonym.

Są jednak pewne rzeczy, ustalić się dające drogą dedukcyjną. Sprawca musiał podstępem dostać się do mieszkania. Starzec nie wpuszczał nikogo do domu za dnia, czyżby w noc wpuścił do mieszkania intruza? Musiał to być ktoś z „wtajemniczonych", jak w „Braciach Karamazowych", sugestją kobiecego zapukania w okno umiejący otworzyć gościnne podwoje samotni. A więc kobieta? Ze sposobu walki ze starcem, z owych żeber połamanych w ostatniem zmaganiu się z napastnikiem przypuścić by można, że to raczej mężczyzna. Pozostaje zatem hypoteza, iż któraś z kobiet, częściej odwiedzających mieszkanie denata (że takie były, świadczą ciekawe pamiętniki Smolikowskiego), wyzyskała znajomość rozkładu mieszkania i przyzwyczajeń starca i mając może nawet dyskretnie sobie udzielony klucz od niego, weszła ze swym kochankiem lub kimś podobnym do mieszkania samotnika, z planem ogołocenia go z posiadanych kosztowności lub futer.

Hypotezę tę popierał fakt ten, że znaleziono w pierwszym pokoju świeżo rozdarty kawał prześcieradła, z którego wyrwano strzęp płótna, jakby na obwiązanie skaleczonej dłoni czy palca. Otóż, gdyby jedna osoba była sprawcą mordu, to niewątpliwie, drąc prześcieradło ręką krwawiącą, pozostawiłaby na płótnie ślady krwi. Tembardziej, że na stole w sypialni Sulikowskiego znaleziono dwie krople krwi.

Przypuścić zatem można, że to ktoś drugi obwiązywał mordercy skrwawioną dłoń płótnem. Ten drugi pomagał sprawcy unieść łup z mieszkania.

A zatem dochodzimy do ostatecznych wniosków prawdopodobieństwa: sprawcą morderstwa jest zapewne ktoś z koła kobiecych znajomości denata, pozostający pod wpływem zbrodniczych namów swego kochanka, czy alfonsa. Będąc wtajemniczoną w sekretne formy obcowania starego dziwaka z kobiecym światem i półświatem, sprawczyni mordu wciągnęła do akcji drugą osobę pomocniczą, podstępem dostała się z nią do mieszkania starca, poczem dokonała mordu, planowo zacierając za sobą sprytnie wszelkie ślady.

Stąd wniosek, że tajemniczych sprawców morderstwa szukać trzeba w kołach kobiecego półświata i ich męskiego otoczenia. Mordercy nie są zawodowymi rabusiami. Ich niesystematyczność w obrabowaniu starca zdradza pewną improwizację amatorstwa. Tembardziej potwierdzałoby to hypotezę o ścisłym związku starczej erotyki ze zbrodnią.

Śledztwo zmierza, zda się, do celu wymienioną ścieżką. Szuka sprawców w kole tych osób, które odwiedzały częstokroć starego samotnika w jego samotnem mieszkaniu.

Tam pod pozorem wyrafinowanej, starczej erotyki czaiła się potworna maska tajemniczej zbrodni i rabunku. *St. Mirski.*

I. REMBIELIŃSKI.

Policja a Sztuka.

—o—

Zdawać by się napozór mogło, że sztuka daleką i obcą jest życiu zawodowemu policjanta — że niema nici wiążących ją z zakresem działania organów bezpieczeństwa publicznego— a jednak niejedno ogniwo łączy te dwa tak oddalone od siebie współczynniki życia społecznego.

Przedewszystkiem dzieło sztuki jako rzecz wartościowa materjalnie — staje się pożądanym objektem kradzieży — często nawet niezwykle wyrafinowanej.

Wszyscy pamiętamy tajemnicze zniknięcie słynnej Monny Lizy Leonarda z paryskiego Luwru. Od tej pory kilkakrotnie dokonywano w Luwrze większych i mniejszych kradzieży — czyli, że sprawa zabezpieczenia dzieł sztuki przed ręką złodzieja nie jest całkowicie rozwiązana nawet w największych galerjach i muzeach świata. Lecz nie tylko groźna jest kradzież. W wielkich zbiorowiskach ludzkich pojawiają się zwyrodniałe typy niszczycieli dzieł sztuki. Przed zbrodniczą ich ręką trzeba arcydzieła strzedz i chronić. Prócz stałych nadzorców w wielkich muzeach są czynni specjalni detektywi. Zarówno więc w wykrywaniu przestępstw jak i przy ochronie dzieł sztuki konieczną jest ingerencja policji.

Istnieją jeszcze i inne węzły łączące policję ze sztuką.

Wiadomo, że np. we Włoszech dzieła sztuki nawet będące własnością osób prywatnych uznane są niejako za własność narodową — skutkiem czego istnieje zakaz wywozu ich poza granice państwa. Handlarze przemycający arcydzieła dla miljonerów amerykańskich stosują czasami zadziwiająco sprytne sposoby — lecz i policja włoska swą czujność doprowadziła do perfekcji i dziś wywóz włoskich arcydzieł ustał niemal zupełnie.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat ile to naszych dzieł sztuki i artystycznych zabytków naszej przeszłości wywędrowało zagranicę! Brak należytej ochrony ze strony rządów zaborczych—później zawierucha wojenna uniemożliwiały jakąkolwiek akcję obronną.

Dziś sprawa staje się aktualną a organem wykonawczym zostanie policja.

Dalszą a łączącą się z tem sprawą jest ochrona dzieł architektury, pomników, kapliczek, krzyży i t. p. Urzędy konserwatorskie są zbyt ciężkie i nieliczne aby módz przeszkodzić wszystkim aktom wandalizmu — gdy tymczasem inteligentne i świadome wszechstronności swych zadań organy policji mogłyby niejedną pamiątkę ocalić przed zniszczeniem, zażądać reparacji, uchronić od niefortunnej przeróbki czy przebudowy.

Upadek poczuć estetycznych i zanik wszelkich potrzeb artystycznych wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa świadczy smutnie o naszej kulturze. Wygląd zewnętrzny naszych prowincjonalnych miast i miasteczek, nieposzanowanie zabytków, brud i niechlujstwo niewesołe budzą refleksje i znowu tutaj ingerencja policji, jako organu najbezpośredniej nadzorującego nad porządkiem życia społecznego stałaby się pożądaną i zbawienną. Przez zaszczepienie i przestrzeganie porządku i zewnętrznej schludności przygotowywałoby się w społeczeństwie zdrowy grunt dla rozwoju kultury artystycznej.

Pozostaje jeszcze jedno ogniwo, szczególnie doniosłego znaczenia na prowincji, łączące policję ze sztuką — a jest niem bezpośredni udział policji w życiu artystycznem społeczeństwa.

Wiemy wszyscy jak dalece jesteśmy w tyle za innymi narodami w zamiłowaniu do muzyki i teatru. W zasadzie jesteśmy narodem niewątpliwie muzykalnym. Świadczą o tem nieomylnie skarby oryginalnych melodji ludowych—świadczy mająca świetne karty historja muzyki w Polsce.—Niestety zapomnieliśmy grać i śpiewać. Bez wątpienia decydująco wpłynął na to ponury okres niewoli, gdy życie nie pobudzało nas do wylewu uczuć radosnych, a wróg paraliżował wszelkie poczynania zmierzające ku podniesieniu naszej kultury.

Dziś złowrogie te czasy należą do przeszłości. Otwiera się horyzont jasnej przyszłości, której świetność wykuć i utrwalić musimy własną pracą, a miłość Ojczyzny okazać w czynie.

Zrozumiałem jest, że w obecnych warunkach niełatwo jest tworzyć na prowincji teatry amatorskie, chóry i orkiestry nawet przy wielkim nakładzie pracy i poświęcenia.

Nie mamy ku temu odpowiedniego przygotowania, brak nam kierowników, brak pomocy, jesteśmy za leniwi, a nadewszystko nie posiadamy wrodzonego instynktu zrzeszania się, w tym stopniu co nprz. Niemcy o których mówią—że gdzie ich dwóch się razem znajdzie to już zakładają jakiś „Verein".

U nas niezmiernie rzadko można spotkać człowieka muzykalnego, podczas, gdy w nprz. sąsiadujących z nami Czechach ludzie nieumiejący grać na jakimkolwiek instrumencie lub nienależący do kółek śpiewaczych należą do prawdziwych wyjątków.

Ale dla tego właśnie przed trudnościami nie powinniśmy się cofać. Bogata choć po-

rzucona odłogiem gleby przy szczerej i wytrwałej pracy wyda plan bogaty.

W naszych miastach i miasteczkach prowincjonalnych do tej pory niemal monopol na muzykę i teatr amatorski miała ochotnicza straż ogniowa. (Nie zawsze korzystała ze swego tradycyjnego przywileju). Dziś polska policja operująca wyszkolonem w karności szeregami jako zwarta organizacja ma większą łatwość pozytywnej pracy, gdzie zaś orkiestry, kółka śpiewacze i teatralne istnieją—tam powstanie nowych stanie się tylko czynnikiem emulacji w dążeniu ku doskonaleniu się.

Wszędzie więc, gdzie tylko to jest możliwe, kadry policji stawać się powinny ośrodkami pracy nad podniesieniem naszej kultury. Powinny w łonie policji powstawać kółka śpiewacze, orkiestry, powinna policja współdziałać w organizowaniu teatrów amatorskich i zabaw ludowych. Powinna uświadomić sobie, że szerząc kulturę artystyczną, jednocześnie pracuje nad podniesieniem stanu moralnego społeczeństwa, że dusza ludzka przeniknięta miłością ku sztuce oporniejsza jest na wszelkie pokusy występku, że wreszcie to najłatwiejsza platforma zbliżenia się policji do ludności, wśród której tu i owdzie pokutuje jeszcze nieufność — jako oddźwięk czasów niewoli.

Tak rozumiejącą wszechstronność swych zadań policję ludność odczuje i współdziałać z nią będzie, widząc w niej ostoję porządku i kultury, a to wszak jest jednym z celów do którego dążymy.

* * *

W myśl rozwiniętych w powyższym artykule poglądów otwieramy w „Gazecie P. Pań." dział sztuki, w którym zamieszczać będziemy artykuły i sprawozdania teatralno-artystyczne. Będziemy dążyli do tego, aby dawały one pogląd na ruch artystyczny w całej Polsce. Pragniemy budzić w szeregach funkcjonarjuszy policji zainteresowanie się sztuką — będziemy propagować ideje tworzenia placówek kultury artystycznej w ośrodkach policji na prowincji, będziemy popierali inicjatywę i poczynania w tym kierunku. Ze swej strony prosimy Sz. czytelników o nadsyłanie nam sprawozdań ze wszelkich koncertów, przedstawień i festynów w których brała udział policja.

REDAKCJA.

30)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

— Moja sypialnia—powiedział on—znajduje się w sam raz pod sypialnią pani de Montile. Przez całą noc spałem spokojnie i niczego nie słyszałem, lecz około godziny szóstej rano przebudził mnie odgłos kroków człowieka, schodzącego ze schodów. Kroki słyszałem jaknajwyraźniej, ponieważ mój pokój jest oddzielony od schodów przez same tylko drzwi.

Kiedy zapytano świadka, czy słyszał kroki jednej tylko, czy też paru osób, odpowiedział z całą pewnością:

— Bezwarunkowo słyszałem kroki tylko jednego człowieka i sądzę, że nie mógł to być jakiś roznosiciel, ponieważ wszyscy oni chodzą przez schody kuchenne.

Pani Leblond, guwernantka doktora, złożyła ściśle określone zeznanie:

— Pokój mój znajduje się pod izdebką pokojówki, Anusi. Była godzina piąta albo wpół do szóstej, kiedy posłyszałam odgłos upadku ciała, i doszły mnie jęki małej dziewczeki; następnie w pokoju rozległy się kroki i po jakichś dwudziestu minutach dosłyszałam jaknajwyraźniej, że ktoś schodzi ze schodów.

Takim sposobem okazało się wiarogodnem, że przestępstwo spełniono około piątej rano i że morderca wyszedł z mieszkania, jak tylko zostały otwarte frontowe drzwi na ulicę.

— Codziennie otwieram drzwi frontowe — powiedział szwajcar Lacarière, — między trzema kwadransami na szóstą a szóstą, ponieważ w tym czasie zawsze przychodzi roznosiciel do mieszkania pana Lacretèle.

A więc zostały niewątpliwie wyjaśnione trzy okoliczności:

1) Morderca był sam.

2) Przestępstwa dokonano na schyłku nocy; okoliczność ta została ostatecznie stwierdzona przez sekcję ofiar.

3) Morderca pozostawał w miłosnym związku z p. de Montile i był, tak nazywanym w gwarze paryskiej, „kochankiem serca", ponieważ niemal ukradkiem zakradł się do niej, już po wyjściu oficjalnego kochanka.

Ale było to narazie wszystko, co można było stwierdzić.

W salonie, na stole stał wielki metalowy półmisek, na którym leżała masa biletów wizytowych. Niektóre z nich zdążyły już przez czas pożółknąć, inne zaś wyglądały na zupełnie nowe. Naprędce przejrzeliśmy cały ich stos i żadne z nazwisk nie zwróciło naszej uwagi. Przytem kucharka i odźwierna zakomunikowały nam jeszcze jeden szczegół. Z pośród całego zastępu znajomych i wielbicieli p. de Montile, dwu utrzymywało ją oficjalnie: handlowiec, który dawał jej tysiąc franków miesięcznie i stary rentjer, dawny jej przyjaciel i znajomy, płacący wszystkiego czterysta franków. Oprócz tego byli jeszcze przygodni, czasowi jej wielbiciele, śród których znajdowali się zresztą i bardziej stali, jak naprzykład pewien nader wytworny kapitan i parę innych osób.

Ale nie ci płacący budzili w nas ciekawość; o wiele ważniejsze było dla nas dowiedzenie się, na kogo ona sama się rujnowała: ów stan duchowy, w którym znajdowała się w ostatnich czasach p. de Montile i który szczególniej jaskrawo zaznaczał się w jej spowiedzi, zapisanej w dzienniku, wyraźnie wskazywał, że nieszczęsna kobieta została pogrążona w odmęt innej, o wiele bardziej namiętnej miłości, która miała ją tak drogo kosztować.

Ale któż mógł być tym wybrańcem jej serca? Kucharka nie była dopuszczona do owej tajemnicy. Jedyną powiernicą umarłej była jej pokojówka, Anusia Greumeret, której sztywny trup leżał teraz przed nami. Z drugiej strony wszyscyśmy byli przekonani, że nazwisko mordercy mogło znajdować się śród owych setek biletów wizytowych, które leżały na stole i któreśmy ze dwadzieścia razy przeglądali, usilnie starając się wynaleźć jakąś poszlakę, mogącą naprowadzić nas na myśl o mordercy.

Przedewszystkiem niezbędne było sięgnięcie w przeszłość p. de Montile: szczegóły te winny były stać się punktem wyjścia dla całego śledztwa.

Regina de Montile — nazwisko, pod którem nieboszczka była znana śród półświatka — nie było prawdziwem jej nazwiskiem; był to jeno pseudonim, który sobie wybrała, kiedy postanowiła zerwać z rodziną i ze swoją przeszłością. Nazywała się właściwie Marja Regnaud, co między innemi widać było z jej inicjałów, któremi znaczyła swą bieliznę, serwisy, srebro i niektóre kosztowności.

Córka zbankrutowanego notarjusza z Chalons, Marja Regnaud, przyjechała do Paryża, gdzie podobnie, jak wiele innych, zapragnęła poszukać szczęścia. Życie jej było banalnym romansem pięknego dziewczęcia, które wstąpiło na drogę rozpusty, — romansem, którego prolog nie miał poważniejszego znaczenia dla niniejszej sprawy, ale którego krwawe rozwiązanie zwróciło niebawem na siebie zagadkowością swą uwagę całej Francji. Naturalnie, że dla władzy śledczej, osobliwie ważną rzeczą było dowiedzenie się, jacy byli ostatni jej kochankowie, śród których, niewątpliwie winien się był znajdować morderca.

Przedewszystkiem trzeba było zwrócić się do dwu oficjalnych „opiekunów" p. de Montile, których zeznania ostatecznie potwierdziły, że głównym, jeżeli nie jedynym motywem przestępstwa była kradzież. Aczkolwiek na trupie znaleziono nietknięte niektóre kosztowności, ale większa ich część została zrabowana, a w ich liczbie: pierścień z wielkim bryiantem, parę „soliterów" oprawionych w kolczyki, złoty zegarek w kształcie serca, parę bransoletek, cennych medaljonów i t. p.

Kiedyśmy wraz z p. Taylorem wrócili do wydziału śledczego, dostrzegłem, że był mocno zniechęcony i zgoła nie wierzył w dodatni koniec naszych poszukiwań.

— Oto jeszcze jedna sprawa, — powiedział on, — która oczywiście do niczego nie doprowadzi, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę tych naigraiwań się i ataków, którymi tak szczodrze nagradza nas prasa.

Nie bacząc na to, on z całą usilnością zajął się ową sprawą, ponieważ widział w tem wypełnienie swego obowiązku — i tegoż wieczora do wszystkich hotelów i pokojów umeblowanych została posłana odezwa, której proszono wszystkich właścicieli o zawiadomienie wydziału śledczego, czy w liczbie lokatorów nie znajduje się osoba, nosząca nazwisko Gesslera.

Właściwie powiedziawszy, obaj nie nazbyt osobliwie wierzyliśmy w istnienie owego Gesslera, którego nazwisko było z taką gotowością wystawiane na jaw przez mordercę. Nie mniej jednak nie można było tem pogardzić, wobec zupełnego braku jakichkolwiekbądź innych poszlak.

Gessler. Toż to jedno z najbardziej rozpowszechnionych nazwisk. I za każdym razem, kiedy wpadał mi w oczy afisz teatralny Wilhelma Tella, przeklinałem to fatalne dla nas nazwisko, z takąż nienawiścią, jak to czynią szwajcarscy patrjoci w operze Rossiniego.

Jednocześnie z tem bilety wizytowe p. de Montile, leżące w jej bawialni i uznane za bardziej nowe, zostały natychmiast rozdane niektórym z naszych agentów. Przeczytawszy adres na samym bilecie, albo też otrzymawszy niezbędną informację, agent udawał się do mieszkania danego osobnika i starał się wydobyć z niego o ile można jaknajbardziej szczegółowe dane o przyzwyczajeniach, trybie życia i znajomościach zamordowanej Marji Regnaud. W ten sposób zbadano jeszcze około sześćdziesięciu osób.

Na podstawie jednego z takich adresów, agent Jaume udał się na Bulwar Malesherbes, gdzie zamieszkiwał pewien odwiedzający p. de Montile, niejaki Pranzini; wynajmował on pokój umeblowany od p. D. nader szanownej osoby, trudniącej się sprzedażą obrazów. Wystawiła ona przed agentem jaknajpiękniejsze świadectwo swemu lokatorowi i w konkluzji zakomunikowała mu, że go obecnie, niestety, niema w domu.

— Kiedy powróci — powiedział Jaume, odchodząc — proszę, niech pani nie odmówi zakomunikowania mu, aby zaszedł do wydziału śledczego. Musimy otrzymać od niego niektóre wiadomości.

Nazajutrz, z pewnego hotelowego kantoru, przyszła do wydziału śledczego informacja, w której zawiadamiano, że w samą noc morderstwa, niewiadomy osobnik, nazywający siebie Henrykiem Gesslerem, znikł z hotelu, w którym zajmował numer. Hotel ów, nazywany „Hotel Cailleux", znajdował się w pobliżu dworca Północnej Drogi Żelaznej.

Henryk Gessler; Gaston Gessler; w myśli powtarzałem jedno po drugiem i pomyślałem, że morderca łatwo mógł zmienić swoje imię. W godzinę, po otrzymaniu tej wiadomości. byłem już w hotelu „Cailleux" i kazałem otworzyć numer, zajmowany przez tajemniczego Gesslera. Był to zwyczajny pokój, z tańszych, w którym poniewierały się, pozostawione przez lokatora rzeczy: tania walizka, puste pudełko od cygar, wizerunek kobiety, stary medaljon i parę dość zwyczajnych koszul, na których natychmiast zwróciły moją uwagę znaki z literami: G. G.

— Gaston Gessler! — jednogłośnie odezwali się towarzyszący mi agenci.—Jest to prawdziwe jego imię, a Henrykiem przezwał się dla odwrócenia uwagi, inaczej bowiem znak na bieliźnie byłby H. G. a nie G. G.

Gospodarz poinformował mnie, że ów Gessler wprowadził się do hotelu, w dn. 5 marca, a znikł w noc, z 16-go na 17-ty (w samą noc zabójstwa), podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zapewne dla tego, że zagrażało mu usunięcie z lokalu, jeżeli nie zapłaci za pokój. Wszystko, oczywiście, dowodziło, że wina owego osobnika nie podlegała żadnej wątpliwości.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

Właściciel dóbr Bronice **Antoni Wołk-Łaniewski** podaje do wiadomości, że podczas napadu bandyckiego, dokonanego u niego w dniu 27 października r. b.

SKRADZIONO

następujące №№ 4°/o Pożyczki Premjowej (Miljonówki):

№№: 0569010, 0569011, 0569012, 0569013, 0569014, 0569015, 0569016 i 0569017. 1—3

ZAMARZŁE RURY gazowe mogą pęknąć, powodując ulatnianie się gazu, dlatego należy je dobrze opatrzyć na zimę. Tam, gdzie czuć odór gazu, należy dla bezpieczeństwa otworzyć okna i drzwi. **Miejsc przepuszczających gaz nie można odszukiwać z ogniem.** lecz o każdem uchodzeniu gazu zaraz należy zawiadomić Zakłady Gazowe.

Pl. Trzech Krzyży 8. | Dzika 28.
Kredytowa 3. | Chłodna 39 A.
Marszałkowska 36. | Ś-to Jerska 22.
Praga, Targowa 30.

POSTERUNKOWY II-go komisarjatu policji kolejowej st. Sokołów, Łuczyński Władysław podczas pełnienia służby przy kasie biletowej znalazł 200 marek, po odebranie których prawy właściciel może się zgłosić do komisarjatu policji kolejowej na st. Siedlce 3—3

NA POSTERUNKU policji miasta Góry-Kalwarji zatrzymany został koń, maści gniadej. z gwiazdką na łbie, prawa zadnia noga po pęcinę biała, lat około 7. Po odbior wyżej wymienionego konia należy zglosić się do komendy policji w Grójcu. 3—3

ZGUBIONO w Piotrkowie weksel na 7000 mk. wystawiony przez Feliksa Tenszerta z żyrami M. Grynszpana i M. Szwarcensztajna. 3—3

ZGUBIONO w Piotrkowie: legitymację osobistą, wydaną przez urząd gminy Podolin i kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Lejba Kożuszka, oraz kwit wekslowy na 3.000 mk. wystawiony przez Jochima Szczepina na imię Abrama Kerszenbauma. 1—1

SKRADZIONO M. Szwarcensztajnowi w Piotrkowie dwa weksle inblanco po 3.000 mk., wystawiane przez Joska Perłowicza, oraz dwa przekazy wekslowe na 20.400 mk., i 15.400 mk., jeden rewers na 1740 rubli i jeden weksel na 1080 mk., wystawione przez F. Flakiewicza na zlecenie M. Szwarcensztajna 3—3

ZGUBIONO paszport wydany przez władze rosyjskie w gminie Bukowa, pow. Chełmskiego, ziemi Lubelskiej, na imię ANTONIEGO SŁOMECKIEGO. 1—3

ZGUBIONO w Piotrkowie paszport, wydany przez konsulat w Sewastopolu za № 38, na imię Marjanny Szałas. 3—3

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, wydany przez komendę Pol. P. pow. Piotrkowskiego za № 101 na imię Kazimierza Marczewskiego 3—3

ZGUBIONO w Piotrkowie paszport wydany przez władze okupacyjne niemieckie w Łodzi na imię Anny Porochownik. 3—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Kowalczyk Michał, Lewicka 10 7075
Lipszyc Karolina, Leszno 13 76
Mickiewicz Konstanty, Puławska 12 77
Chylak Jan, Puławska 20 80
Jagiełło Anna, Zielna 27 80a
Licht Tema, Smocza 22 81
Porębska Janina, Chłodna 46 82
Orłowska Salomea, Sienna 72 84
Kramasz Icek Jakób, Biała Podlaska 85
Serafińska Marjanna, Sandomierska 2 86
Michalak Władysław, Tamka 49 87
Bakierowski Władysław, Wronia 48 88
Goldsztein Małka, Leszno 73 89
Halik Zofja, Foksal 13 90
Lejblum Szmul Jankiel, Muranow. 16 91
Finkielsztejn Chawa, Targowa 4 92
Kowalski Wacław, Olesińska 12 93
Kowalska Marja, Olesińska 12 94
Bojuk Majer, Ś-to Jerska 39 95
Leskiewicz Edward, Hoża 61 96
Sal Estera, Ząbkowska 15 98
Marzec Józefa, Ogrodowa 46 99
Waserman Rubin, Twarda 16 7100
Norymberg Estera Małka, Nowolip. 25 1
Blech Perla, Bagno 2 3
Purwin Izabela, Stalowa 2a 4
Walfisz Józefa, Chłodna 20 5
Zaliszewska Emilja, Żelazna 44 6
Andrzejewska Marja, Hoża 9 7
Kwiatkowski Aleksander, Dzielna 58 8
Szarach Chaja Sura, St.-Miasto 28 9
Bresler Chaim, Karmelicka 9 10
Kucyk Jankiel, Karmelicka 9 11
Karpińska Joanna, Piwna 33 12
Kowalik Stanisław, Solec 45 13
Gołębinski Hersz, Ś-to Jerska 34 14
Rozenfeld Sura Małka, Nowolipki 61 15
Zylberberg Jankiel Dawid, Krochmalna 19 16
Kiper Jakób Perce, Pańska 69 17
Maciejewska Helena, Marjensztatd 18 18
Kolmajster Symcha, Krochmalna 33 19
Więckowski Kacper, Nowolipie 69 22
Grzegorowska Zofja, Leszno 75 23
Sobieszek Antoni, Żelazna 78 24
Kurnikowski Karol Stanisław, Nowy-Świat 24 25
Imiołczyk Jan, Sandomierska 2 26
Trzciński Henryk, Młocińska 5 27
Modzelewska Helena, Piękna 41 28
Szram Jadwiga, Nowogrodzka 6a 29
Jankowiak Hersz, Leszno 33 30
Edelszejn Dawid Szlama, Nowolip. 49 31
Skorupka Leokadja, Środkowa 18 32
Man Leon, Strzelecka 31 33
Redlińska Katarzyna, Al. Szucha 19 34
Poncz Cypa. Królewska 49 35
Wilk Eugienja, Dzielna 65 36
Lerner Salomon, Bagatela 5 37
Żukowska Marja, Krak. Przed. 103 38
Kataj Ludwika, Tylna Mlynarska 60 39
Kataj Frytz, Tylno Mlynarska 60 40
Michalak Józef, Mała 15 41
Jelin Saul, Dzielna 33 42
Najkie Teodozja, Płocka 20 43
Cukierman Tobjasz, Mylna 11a 44
Fransztеter Łaja, Rynkowa 7 45
Groszyc Cypa, Krochmalna 15 46
Luc Marta, Kamionkowska 10 47
Wielbląnd Aron Dawid, Koszykowa 54 48
Warszawska Małka, Dzielna 4 49
Wilk Józef, Jezuicka 4 50
Żelazna Łana, Nizka 39 51
Alegont Bluma, Nowolipie 36 52
Brzozowska Antonina, Lewicka 8 53
Merszon Łaja, Ciepła 19 54
Weintal Edward, Czysta 6 55
Podgórska Marjanna, Młynarska 3 56
Cytto Zelman, Grzybowska 32 57
Rembam Szyja, Chłodna 41 58
Rozencwajg Szlama, Mławska 16 60
Wiśniewska Helena, Krucza 26 61
Pelekraut Sura, Nowolipie 22 62
Finkielsztejn Icek Majer, Niecała 3 63
Sadłos Aniela, Piotra Skargi 41 64
Perzyna Bolesław, Pruszków 65
Łaguna Marjan, Zielna 6 66
Bursztejn Fiszel, Nalewki 27 67
Zylberberg Ita, Nowolipie 10 68
Krupska Katarzyna, Belgijska 4 69
Schulz Jan Wacław, Terespolska 34/36 70
Schulz Marja Magdalena, Terespolska 34/36 71
Kłopoter Chana Teresa, Ceglana 19 72
Wungrod Ejdla, Ceglana 19 73
Gawron Chaja, Ceglana 19 74
Gawron Ides, Ceglana 19 75
Pierzchajło Pelagja, Saska Kępa 3 76
Bodkier Gołda, Ogrodowa 59 78
Zilbersztejn Dawid, 79
Nowicki Jan, Wołomińska 28 80
Skrelniow Feliksa, Brzeska 11 81
Drajman Szajndla, Nowolipie 25 82
Gebspiegiel Jadwiga, Krucza 24 83
Najszewska Hijacenta, Ś-to Wincentego 86 84
Bednarska Franciszka, E. Plater 14 85
Rozental Henoch, Nowolipie 5 86
Jęczmień Pejsal, Karmelicka 5 87
Waserman Nachem, Targowa 4a 88
Jackiewicz Franciszka, Bujanowska 5 89
Kwaśna Natalja, Droga Królewska 78 90
Blumwald Perla, Krochmalna 17 91
Szawzyn Ryfka, Nowolipki 68 92
Urwicz Szymon Zysma, Ś-to Jerska 30 93
Sieroczuk Nikodem, Marjensztad 2/4 94
Więckowska Karolina, Wolska 64 95
Groszkiewicz Stanisław, Zielonka 96
Grinfeld Fajwel Berek, Wronia 5 97
Maciołek Antoni, Bazyljańska 4 98
Guzowski Jankiel, Nowolipie 55 99
Mekicka Helena, Wspólna 73 7100
Lasocka Marja, Wołomińska 18 1
Słabik Jan, Bednarska 10 2
Żukowski Jan, Nowy Świat 4 3
Kapłan Rocha, Ogrodowa 25 4
Jewtjaga Jakób, Nowy Świat 8/10 5
Cierkiewicz Boruch Mordka, Kupiec. 8 6
Ochociński Bolesław, Solec 37 7
Kulczyński Franciszek, Dobra 9 8
Bilckind Berek, Leszno 110 9
Kirszencwajg Aron, Pawia 7 10
Greczyńska Bronisława, 12
Zylberberg Icek Dawid, Smocza 8 13
Finel Stanisława, Ceglana 19 14
Sznajdmyt Josel, Smocza 50 15
Linower Dwojra, Pawia 51 17
Ignatowska Dwojra, Bugaj 19 18
Neufeld Józef, Królewska 20 19
Skrzyńska Stanisława, Kawenczyń. 71 20
Osiecka Kazimiera, Łochowska 5 21
Piątkowska Agnieszka, Chmielna 19 22
Kohn Mejer, Żelazna 44 23
Kaminer Hudesa, Ceglana 19 24
Glaser Rafał, Olesińska 8 25
Noekring Józef, Nowolipie 52 26
Horenbias Szaja, Nowolipki 54 27
Kaniewski Benon, Łapy 28
Rajhenbaum, Icek Dzielna 14 29
Rajhenbaum Eta, Dzielna 14 30
Gołąb Jochwet, Wronia 50 31
Goldsztejn Rachmil, Żelazna 88 32
Powoński Michał, Jastrzębska 15 33
Morawska Feliksa, Nowińska 9 34
Krel Izak Jakób Moskiewska 50 35
Feferberg Benjamin, Żelazna 37 36
Dudziński Walenty, Bracka 12 37
Dudzińska Zofja, Bracka 12 7138
Malarski Aleksander, Grochow. 48 39
Rejner Teofila, Nowolipie 34 40
Drozdowski Ignacy, Marszałk. 79 41
Pawłowska Antonina, Mazowiecka 10 42
Bielecki Józef, Nowostalowa 12 43
Komorowska Franciszka, Południowa 5 44
Zysblat Nuchym, Nowolipie 40a 45
Grosbart, 46
Stifson Stanisława, Długa 25 47
Daniel Tomasz Ferdynand, Chłodn. 37 48
Zając Władysław, Sitkowska 14 49
Kopelman Sura, Okopowa 18 50
Gołojcha Agafja, Dzika 6 51
Jankowski Antoni, Brzeska 17 52
Ofengenden Dwojra, Leszno 53
Nowicka Rozalja, Wołomińska 9 54
Jasonów Antonina, Bonifraterska 10 56
Zwierzyński Władysław, Puławska 17 57
Poboża Marja, Miedziana 5 57a
Wołowski Walenty, Białostocka 53 59
Szaliński Adam, Al. Jerozolimskie 68 60
Klorówna Marja, Teresińska 9 61
Kurek Antonina, Widok 23 62
Piekarski Aleksander, Stanisławow. 57 63
Cybulska Emalja, Garbarska 5a 64
Korn Szandla, Dzielna 14 65
Adler Szandla, Krochmalna 6 66
Włodarczyk Władysław, Rybaki 10 67
Hopenfeld Naftal, Dzielna 43 68
Kleiman Icek, Pawia 6 69
Ciechanowski Kazimierz, Środkowa 21 70
Rozental Nuchym Szymon, Nowolipie 28 71
Rozental Cetla, Nowolipie 28 72
Sołgała Stanisław, Łódzka 36 74
Kochn Chaja, Nowolipie 27 75
Krol Kormelja, Wilcza 52 76
Haupt Marja, Okopowa 64 77
Ostrowski Antoni, Ogrodowa 62 72a
Skórek Jadwiga, Pańska 38 73a
Nowak Felicja, Nowy Świat 3 74a
Jerychemson Hersz Jakób, Krochmalna 3J 76a
Akierman Berek, Nowolipie 21 77a
Zbyciak Katarzyna, Ogrodowa 69 79
Kupidłowska Franciszka, N.-Bracka 7 80
Borzym Stanisława, Kawenczyńska 24 81
Zdanowska Anna, Krochmalna 73 82
Treszczański Dawid, Nalewki 36 83
Treszczańska Berta, Nalewki 36 84
Goldberg Icek, Muranowska 34 85
Szemraj Aniela. Szpital Dz. Jezus 86
Doktr Jakób, Lipski, Wielka 3 87
Starczewski Ignacy, Dobra 51 88
Wilamowska Roza, Smocza 22 89
Woźniak Jan, Sielecka 49 90
Kucharczyk Otylja, Nowowiejska 17 91
Linderfeld Eleonora, Żelazna 69 92
Ohnik Katarzyna. Celna 4 93
Ruziewicz Szymon, Nowowiejska 15 94
Kuzma Jadwiga, Targówek 95
Edencwajg Dawid, Nowolipki 57 96
Misiarek Agnieszka, Ś-to Jerska 26 97
Walerzysiak Michalina, Ogrodowa 27 98
Wąsik Stefan, Przemysłowa 10 99
Manazewicz Marjem, Smocza 9 7200
Korfen Ela, Siedlce 1
Tylyńska Eugienia, Miodowa 8 2
Królikowska Jadwiga, Kapucyńska 17 3
Tymiński Jan, Nowy Świat 37 4
Krysztolka Bajla Ita, Przebieg 2 5
Orłowicz Wanda, Szpitalna 10 6
Szaleński Józef, Grzybowska 24 7
Osełka Michał, Wronia 30 8
Goldszer Chaja Sura, Nowe Brudno 9
Goldszer Hinda, Nowe Brudno 10
Skatikat Marta, Krochmalna 81 11
Hajszeryk Jochyl Mejer, Nalewki 38 12
Pisarek Paulina, Pańska 88 12a
Sztyler Marja, Grochowska 77 13
Stańczyk Jan, Grzybowska 57 14
Gelpfisz Mirla, Graniczna 15 15
Rozdziałowska Leokadja, Nowogr. 8 16
Czyż Eugienjusz, Mylna 11a 17
Lisser Gerson, Otwock 18
Kalina Jankiel, Żelazna Brama 8 19
Gawza Salomon, Dzielna 47 21
Korzeniewska Aniela, Bataryjka 22
Korzeniewska Zofja, Bataryjka 23
Wasilewski Piotr, Tamka 42 24
Filkielsztejn Szaja, Ciepła 25 25
Glaswajn Jochwart, Solna 17 26
Landy Zofja, 27
Lurję Hosma, Żelazna 47 28
Przedmiejski Chaim, Królewska 29a 29
Haberman Zygmunt. Rymarska 16 31
Pajus Lejzor Johot, Ś-to Jerska 30 32
Boms Jochena, Sapieżyńska 7a 33
Landoberg Chaim Nudzym, Francisz. 9 34
Zyserman Eljasz, Dzielna 45 35
Duchnowska Marja, Wilcza 74 37
Wendziagolski Antoni, Nowogrodz. 37 38
Gerachter Jankiel, Pawia 15 39
Piorunkiewicz Stanisław, Miodowa 5 40
Garkowska Władysława, Puławska 95 41
Fajnkuchen Malys, Chmielna 49 42
Siekierski Stanisław, Litewska 12 43
Nonieszwili Regina, Sielce-Sielecka 15 44
Seidenbeutel Halina, 45
Zyserman Sura. Dzielna 45 46

II.

Pener Fajga Hinda, Dzielna 14 6932
Waszkiewicz Genowefa, 34
Rutkowski Andrzej, Mokotowskk 19 35
Wyzner Jakób, Obozowa 21 36
Goldenbarg Gdal, Nowowiniar. 13 37
Goldenbarg Jenta, Nowowiniar. 13 38
Lasocka Helena, Nowosenatorska 6 39
Drozdowska Anna, Oboźna 5 42
Prazwort Sura, Nowolipie 51 45
Woncisz Julja, Nowy-Świat 56 46
Świeca Adolf, Marszałkowska 146 67
Luszkiewicz Marja, Pr. Wawerska 2 68
Siejko Stanisław, Nowodobra 11 71
Korytek Andrzej, Puławska 3 72
Kestenbaum Estera, Pawia 48 73
Jaciński Józef, Fabryczna 5 74
Silbernstein Sara, Marszałkowska 53 75
Baum Małka, Nowolipki 49 76
Rucińska Bronisława, Solec 51 77
Rospszer Szaja, Pańska 69 78
Bol Helena Chłodna 17 6959
Klap Sura Ryfka, Karolkowa 68 60
Ciamorska Marjanna, Modlińska 6 61
Goldberg Berek, Zambrów 62
d'Oriwois Emilja, Mokotowska 59 63
Kącki Władysław, Żelazna 89 64
Miednica Binem, Krochmalna 15 65
Szwarcberg Chaja, Miła 5 66
Wiewiurski Josek, Żelazna 76 67
Landau Mejer, Przejazd 11 68
Prutman Moryc vel Moszek, Nowol. 52 69
Fiszbin Motel, Żelazna 52 70
Gongolewska Hana, Krucza 31 72
Gradstein Lyja, Chłodna 52 73
Dwojakowska Marja, Sienna 74 74
Jeziernicki Wolf, Przechodnia 6 75
Kelner Izaak, Wronia 31 76
Dembak Mosiek, Nowolipki 46 77
Zaidentart Helena, Marszałkow. 63 78
Kusio Jan, Siedlecka 22 79
Swet Władysław, 80
Mejerson Helena, Chłodna 22 81
Ostrowski Antoni, Nowodobra 115 84
Ciołek Lucyna, Wilcza 23 85
Danel Chaja, Dzielna 23 86
Sztraszfeld Sura, Stalowa 16 87
Hofman Bajla Rudla, Dzielna 21 88
Wintraub Dawid, Bagatela 10 89
Marynsztein Hena, Żelazna 40 90
Kac Moszek, Pawia 65 91
Maszkowska Zofja, Młynarska 4 92
Olak Marja, Zofkowska 5 93
Szerejko Władysław, Lubelska 10 94
Sokołowska Janina, Grójecka 5 95
Rudnicka Zofja, Plac. wyscigowy 96
Szerman Szmul, Ogrodowa 6 97
Szutkowska Ludwika, Leszno 112 96
Chmielewa Ryfka, Nizka 59 97
Jungierman Chaim Hersz, Miła 11 98
Futerman Izrael Józef, Pl. Grzyb. 7 99
Chojnacka Kazimiera, Freta 20 7000
Fojerman Chaja Sura, Nowolipie 9 1
Dryter Sura, Nowolipie 9 2
Woźniak Wiktorja, Stalowa 27 5
Miodownik Izrael, Pawia 94 6
Jankowska Józefa, Miedziana 9 7
Apfelman Frajda, Gęsia 31a 8
Fajngold Brul Josek, Miła 62 9
Rozental Ryfka, Sejmowa 3 7011
Zwierzyńska Ewa, Piekarska 16 12
Bielska Marja, Konopacka 13
Kwiak Sura Ryfka, Krochmal. 13 18
Pytel Abram Josek, Pawia 74 19
Paskalska Stefanja, Nalewki 40 20
Bajszerak Walenty, Stalowa 13 21
Ettelt Helena, Górczewska 24-26 22
Miltrot Leizor, Miła 35 23
Isajew Eugienja, Krochmalna 83 24
Kwiatek Srul Giern, Ostrów Łomżyński 25
Kwiatek Szejna Mindla, Ostrów Łomżyński 26
Wajnsperk Boruch, Kraków Dulta 81 27
Grobel Jan, Ochota 36 28
Groszbaum Abram, Bielańska 3 29
Śmieszek Teodor, Żelazna 46 30
Wasąg Wolf, Stawki 81 32
Kramskiner Gołda, Krochmalna 34 33
Szwarcbard Rosa, Wolska 197 34
Frylikier Rudla Myndla, Franciszk. 21 35
Włodarska Anna, Krak. Przed. 72 36
Bajer Leon, Sienna 30 37
Jakubowicz Chemie Hipolit, Leszno 38
Kowalski Józef, Topiel 7 39
Tenenbaum Szandla, St. Miasto 17 40
Tenenbaum Szyja, St. Miasto 17 41
Gisburg Maks, Dzielna 13 42
Batawa Maksymiljan, Wielka 57 43
Justman Chaja Marjem, Twarda 10 44

Grzebałkowski Aleksander, Widok 17 45
Derbaremdiker Chawa, Nalewki 23 46
Frydman Szaja Wolf, Dzielna 12 48
Kirszenberg Bella, Ogrodowa 27 49
Synowiecki Marcin, Grodzieńska 23 50
Bińka Feliks, Nowo-wesoła 9 51
Janower Łaja, Nowowiniarska 13-15 52
Janowicz Anna, Żytnia 16 53
Kerszberg Icek, Dzielna 51-53 54
Bojek Jan, Grójecka 3 56
Szlukier Nicha, Freta 53 57
Kamiński Adam, Grzybowska 71 58
Jaskłowski Mieczysław, 59
Rudziński Władysław, N.-Świat 49 60
Kuszewska Anna, Sienna 32 62
Zylberberg Icek, Karmelicka 23 63
Fetler Mordka, Dzielna 25 64
Kasje Zync, 65
Wengier Laja, Twarda 6 66
Olszyna Szmerek Fiszel, Twarda 18 67
Kartasińska Zofja, Wspólna 66 69
Lewkowicz Ruchla, Kopińska 8 70
Lewińska Doba, Kopińska 5 71
Grans Nocha, Smocza 41 72
Maszkajner Izrael Lejzor, Stawki 73 73

III.

Zanarja Rozalja, Pańska 94 6747
Frączak Aleksandra, Marjensztad 3 48
Podczaska Stanisława, Koszykowa 73 59
Jungholc Moszek, Mirowska 11 50
Wekselbaum Chaim, Hoża 61 51
Jezierski Ludwik, Ogrodowa 32 52
Wdowiarek Stanisław, Górczewska 42 53
Świerczyński Ludwik, Ś-to Krzyska 28 54
Pawłowski Jan, Belgijska 65 55
Kowalkowski Szymon, Księc. Jeremy 6 56
Zejgermajster Elka, Wołyńska 7 57
Lewandowski Apolinary, Nowolip. 66 58
Uznańska Józefa, Nowolipki 76 69
Uznański Władysław, Nowolipki 76 60
Gawłowska Julja, Królewska 16 61
Gajek Stanisław, Dzielna 50 62
Szeling Henryka, Pl. Witkowskiego 7 63
Cukier Kelman, Ogrodowa 3 64
Kunin Chaja, Pańska 69 65
Rodach Necla, Wolska 181 66
Zajdman Szymon Josek, Krochmal. 19 69
Kaczorowska Marja, Krak. Przed. 63 70
Kanabus Józef, Powsinek 71
Sokołów Iosef Dawid, Miła 42 72
Zielińska Czesława, Bednarska 23 73
Kolisz Chil Majer, Prosta 17 74
Gruszkiewicz Froim, Elektoralna 10 75
Rossa Sura Ryfka, Muranowska 22 76
Men Henryk, 77
Niemcowicz Chana, Chłodna 8 78
Majewska Stanisława Paulina, Hoża 70 79
Joselowicz Arnold, Elektoralna 14 80
Poznańska Nyska, Wspólna 61 81
Cukier Naftule, Grzybowska 59 82
Listopad Józef, Wawer 83
Frąc Władysława, Warecka 9 85
Bermhoff Helena, Wilcza 57 86
Malinowska Janina, Wilcza 57 87
Ulińska Bronisława, Nowolipki 70 88
Lichtensztein Marja, Mławska 5 89
Józefiak Weronika, Muranowska 4 90
Rudzinska Matylda Emilja, K.-Przed. 53 91
Boniecka Zofja, Nowo-Dzika 8 92
Bajer Natalja, Targówek 32 93
Libowicz Chaim, Niska 65 94
Parafinczuk Jan, Pawia 11a 95
Szczepankowski Kazimierz, Bednar. 9 96
Cwitelzys Pinkus, Pawia 25 97
Grostaum Icek, Leszno 61 99
Hechtopt Uszer Atrom, Grochow. 17 6800
Pakulska Stanisława, Mała 15 1
Świderska Franciszka, Koszykowa 48 2
Adler Olga, Marjensztadt 2 4 3
Tomtek Władysław, Kaskada dolna 45 4
Turkowska Stanisł., Kaskada dolna 45 5
Welke Stanisława, Marszałkowska 85 6
Warszawiak Łaja, Kupiecka 12 7
Pryszman Abram, Dzielna 34 8
Bojko Estera, Złota 63 9
Homcyer Jadwigi, Złota 41 10
Tenenbaum Jakób, Widok 16 11
Polenberg Maks, Mokotowska 41 12
Balsam Henryk, Wielka 41 13
Glaswajn Mozer, Sosnowa 8 14
Woltuch Hern, Nowolipie 39 15
Gerundtail Szlama Majer, Pawia 5 16
Stałowicz Szlama, Gęsia 27 18
Błażewska Wiktorja, Miła 67 19
Tomalak Stanisława, Czackiego 10 20
Szpreiregen Icek Hersz, Wielka 23 21
Kornaszewska Romualda, Radom 22
Turkieltaut Gołga Gustawa, Nowol. 10 23
Majster Rosa, Nowolipki 49 24
Kenetok Helena, Szczygla 1 25
Jankowski Szczepan, Kamionkow. 37 26
Owsiejowicz Haskiel, Wołyńska 18 27
Kwaskowski Leon, Targowa 19 28
Przesławska Eugenja, Przemysłowa 8 29
Szmydt Chawa, Miła 68 30
Czarnowski Bolesław, Browarna 12 31
Laufer Moszek Eljasz, Muranow. 18/20 32
Orzechowski Aleksander, Sienna 90 33
Goldfeg Icek, Muranowska 34 34
Wajdefeld Benjamin Nalewki 10 35
Piernik Chawa Gołda, Krochmalna 3 36
Szmuklarz Chawa, Krochmalna 3 37
Sabat Marja, Grodzieńska 22 39
Nawrocka Stanisława, Grodzień. 22 40
Kakiet Wacław, Wołomińska 26 42
Szefer Kazimierz, 43
Faktor Haja Gilla, Hoża 13 44
Sobieraj Maryjanna, Żytnia 18 45
Zając Stefanja, Pelcowizna 6845
Rokuszel Wacław, Droga Książęca 32 46
Grygier Stanisława, Droga Książęca 64 47
Forcejg Pinkus Icek, Chłodna 41 48
Żakowski Stefan, Targówek 49
Gulina Ignacy, Wileńska 3 50
Rosenberg Moszek, Nowolipki 30 51
Rother Laja, Miła 36 53
Zylberman Sura, Targowa 4a 54
Majer Samuel vel Szmul 55
Zander Leon, Nowogrodzka 43 56
Szychowski Antoni, Budowlana 8 57
Sznyczyński Bronisław, Krakusa 7 58
Helman Rosa, Dworska 17 59
Włodarczyk Jan, Mławska 9 60
Szwarcman Zelig, Żabia 9 61
Engel Leon, Nalewki 23 62
Chytner Ksawera, Ś-to Jańska 7-9 63
Denaszewski Stefan, Przemysłowa 7 64
Kozakow Jan, Zygmuntowska 5 65
Wantraut Perla, Dzielna 21 66
Alter Izrael Wolf, Nowolipie 28 68
Rochman Ruchla, Dzika 45 69
Chorach Samuel Iodo, Dzielna 20 70
Sosnowska Antonina, Koszykowa 75 71
Sosnowska Irena, Ząbkowska 3 72
Karczmarek Feliks Stanisł., Miła 3 73
Chymys Sone, Nowowiniarska 9 74
Hendler Mendel, Grzybowska 22 75
Głowińska Leokadja, Koszykowa 51 76
Lipszyc Izak Joel, Franciszkań. 29 77
Rynt Cyporja, Leszno 6 78
Sarnecka Marja, Smolna 10 79
Wybrańska Felicja, Czysta 6 80
Boczman Eugienja, Krucza 36 81
Solny Josek, Dzika 13 6882
Rotlewi Jankiel Icek, N.-Miasto 5 83
Hufnagiel Boruch Mordko Emilja-Plater 25 84
Borenholc Chana, Nowolipie 59 85
Turczyńska Józefa, Leszno 94 86
Strąwaser Joel, Biała Podlaska 87
Pachtman Natalja, Biała Podlaska 88
Widerbaum Herszko, Biała Podlaska 89
Winderbaum Dawid Lejb, B.-Podlas. 90
Luchtenberg Mordko, Biała Podlaska 91
Krajsztejn Lejbko, Biała Podlaska 92
Skalak Lucyna, Nowy-Świat 59 97
Pietrzak Otylja, Nowolipki 68a 98
Cymbel Sura, Ś-to Jerska 34 99
Lewandowski Jan, Praga Mała 1 6900
Nowak Szczepan Opaczewski 54 1
Grzegorczyk Jadwiga, 2
Chruściel Wiktorja, Powąz. Ogrod. 6 3
Tańska Władysława, Marszałkowska 62 4
Gręciak Mikołaj, Kapucyńska 21 5
Moczydłower Jakób, Ś-to Jerska 34 6
Kadysiewicz Izaak, Żelazna 89 7
Żurek Aniela, Żórawia 27 8
Zalewska Marjanna, Pańska 18 6909
Dzięcioł Fajda, Pawia 62 6910
Rygalska Marja, Nowe Brudno 3 12
Kowalczyk Jadwiga, Krucza 7 13
Szpiro Lejbuż, Sienna 72 14
Mietkie Wilchelm, Wspólna 10 15
Held Jan, Wileńska 13 16
Rozbiewska Marja, Nowe Brudno 17
Narojczyk Feliks, Rykin 18
Szenberg Samuel, Waliców 14 19
Olczak Heronimy, Szopena 6 20
Fenygron Hudes, Ceglana 19 21
Fenygron Estera, Ceglana 19 22
Fenygron Wadzię, Ceglana 19 23
Jaskulski Antoni, Lipowa 9 24
Borsukiewicz Wacław, Miedziana 20 25
Judkiewicz Izrael, Skórzana 8 27
Rotsztejn Lejb Rachmil, Nowolipki 61 28
Dobrzyński Stanisław, Balińska 17 29
Fransztejer Łaja, Rynkowa 7 30

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszport, kartę odroczenia Kratka Mieczysława, Konwiktorska 5 7078

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Sychowicza Mieczysława, Przejazdowa 26 7079

Skradziono pieniądze, kwity bagażowe i paszport amerykański Adama Lewandowskiego i żony Melanji i dzieci Bogdana i Romualda 7083

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Mikołaja Bogdanowa, Sądowa 8 7097

Zgubiono trzy paszporty zagraniczne Bassa Arona, Bas Chany, Pinkusa Kutenplauma, Długa 39 7002

Zgubiono kartę pobytu Böhnke Ryszarde, Targowa 39a 7020

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez P. K. U. Rudnickiego Wacława, Ząbkowska 17 7021

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Szeflera Ferdynanda, Opaczewska 44 7077

Zgubiono kartę powołania Moszka Pluma, Ostrowska 11 7111

Zgubiono paszport i kartę służbowa Zofji Cuper, Hoża 25 7115

Zgubiono cztery paszporty zagraniczne Fajgi Josela Dawida i Sury Radyszcz, Pawia 50 7158

Zgubiono paszport i świadectwo na krowę Szczepanowskiego Adama, Sobieskiego 46 7173

Zgubiono kartę odroczenia Szwarca Jakóba Mejera, Dworska 13 7175a

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Dziewulskiego Eugienjusza, Polna 32 7178

Zgubiono paszport Izraela Eljasza Mendelsona i dwa patenty na nazwiska, za Nr. 2801/1970 Szmula Szperlingera, Żelazna Brama Wielopole 134, za Nr. 46.3/8012 Szmula Judki i Izraela Kachana, Mila 5 7220

Zgubiono paszport i kartę powołania Rutinberga Mejera, Ostrów Łomżyński 7230

II

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Antoniego Kralaka, Równa 2 6931

Zgubiono paszport zagraniczny Blalera Kolima, Dzika 11 6933

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Lichtenberga Mordki, B.-Podlas. 1944

Zgubiono paszport i dokumenty inwalidzkie wyd. przez M. S. W. sekr. Opieki Wacława Ławżynowskiego, Stalowa 21 6970

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjązd do Palestyny, Dymy Rozenblum, Pawia 39 6971

Zgubiono kartę pobytu obcokrajowców Bronsztein Mirli, Nowol. 45 7003

Zgubiono kartę odroczenia Zylberberga Rywena Szaji, Wołyńska 9 7004

Skradziono dnia 20/X Józefowi Jużykowi dwie klacze brudno kasztana lat 10 i czystą kasztankę łat 3, pocz. Siedlce ws. Kłudzice 7000

Zgubiono paszport i patent handlowy Krygsztajna Abrama Szmula Staszów 7014

Zgubiono kartę zwolnienia Polaka Czesława, Obozowa 41 7015

Zgubiono dokumenty wojskowe Gryszpana Pinkusa, Raciąż 7017

Zginęła dnia 25/X kobieta niemowa lat 40 na stacji Otwock jadąc z Rósi 1000 mk., nagrody ktoby wiedział o miejscu jej pobytu zechce wiadomość skierować, hotel Gdański 7031

Zgubiono paszport zagraniczny Wentraub Hany Miedziana 17 7041

Skradziono dwa paszporty na imię Ignacego Witosławskiego i Heleny Bargieł i pozwolenie na broń Nowolipki 59 7055

Zgubiono paszport i kartę pozwolenia Abrama Frankientahala, Nowolipki 55 7064

Zgubiono paszport i kartę powołania Strągfa Józefa Lejba, Ceglan. 19 7068

Skradziono paszport i kartę urlopową Juljana Dolis, Długa 47 7047

III

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Grynbauma Arona Płońsk 6768

Zgubiono paszport zagraniczny Czajkowskiej Teresy, Karowa 2a 6784

Zgubiono dwą paszporty Samorzewskiego Tylusa i dzieci imion Franciszka, Janiny, Anieli, Marji i Józefa Samorzewskich oraz papiery strat wojennych, Powsinek 6838

Zgubiono paszport familijny Stanisława i Marji Piwowarskich oraz dzieci Heleny i Aleksandra, Grzybow. 134 6841

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Golfelfa Jakoła, Wolska 26 6796

Zgubiono reklamację wojskową wydaną przez P. K. U., Sitarskiego Jana, Płocka 16 6850

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U., Bermana Symchy Kodzien 6867

Zgubiono paszport zagraniczny Mendia Bemskiego, Długa 11 6893

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Motela Goldsztejna Biała Podlaska 6894

Zgubiono kartę odroczenia Rapple Bolesława. Biała Podlaska 6895

Zgubiono kartę opałową na imię Berka Dzięcioła, Pawia 62 1911

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. na imię Icka Mendla Rubinsztejna, S-to Jerska 34 6926

ZGUBIŁA paszport Wiktorja Cinzel. Zwrócić, Wspólna Nr. 8 m. 10 3—2

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 770. 6.11.1920.